

Aby rozpocząć lekturę,
kliknij na taki przycisk ,
który da ci pełny dostęp do spisu treści książki.

Jeśli chcesz połączyć się z Portem Wydawniczym
LITERATURA.NET.PL
kliknij na logo poniżej.



**ANTOLOGIA POEZJI
GŁUPICH I MĄDRYCH POLAKÓW**

W

LUDWIKA STOMMY

WYBORZE

Tower Press 2000

Copyright by Tower Press, Gdańsk 2000

Od autora

Tylko dzięki wyjątkowemu szczęściu, które sprawiło, że spotkałem na licealnych drogach polonistów nie tylko wybitnych, ale i – co ważniejsze – nietuzinkowych (Apolonia Żytkowicz w Liceum im. Narcyzy Żmichowskiej i Ireneusz Gugulski w „Rejtanie”), nie znieawidziłem w szkole poezji. Wiersze w podręcznikach dzieliły się wszakże (to się nie zmieniło i pewnie nie zmieni) na koturnowo–klasyczne, okolicznościowe i zakwalifikowane „do użytku szkolnego” przez uczone komisje, czyli utwory siłą rzeczy do znudzenia obiektywnie najczęściej i w każdym słowa tego znaczeniu bezpłciowe. Ukazywały one zapewne różnorodność stylów i szkół literackich; nie sposób było w nich jednak odnaleźć różnorodności człowieczej.

Układanie antologii jest omal nieuniknienie aktem arogancji. Oto ktoś proponuje nam, co czytać należy i warto, decyduje, co godne jest wyróżnienia. Bo on wie. I na tym może właśnie polega oryginalność tej tu antologii, że ja nie wiem. Znalazły się więc w niej i dzieła lotu najwyższego i średniego, i nawet niskiego zgoła. Nie chodzi bowiem o spacer po wierchach. Mamy w kraju podniosłe Tatry, wyżyny, niziny, a także depresję żuławską. Podobnie w życiu i podobnie w poezji. Na tym zresztą zasada się poezji w życiu obecność.

Znajdziecie tu celne (nie zawsze) strofy wieszczów, obok wierszy, które filolodzy zakwalifikowaliby pogardliwie jako „teksty piosenek” (jakby nie śpiewali piosenkarze tekstów wieszczów), obok kiczu, wykwitów dawnej i znacznie mniej dawnej politycznej propagandy, ludowej naiwności, małomieszczańskiej czułościowości czy libertyńskiego wyuzdania... Jakże te rymy sobie przeczą, jakże się czasem wręcz nienawidzą, jakże różne głoszą prawdy i różnym schlebiają bogom. Są oczywiście w krainie poezji i mądrość, i bezinteresowne piękno. Jak wszystkie ziemskie krainy nie jest ona jednak wolna od głupoty i draństwa. Stąd tytuł tej antologii.

Pracując nad indeksem zorientowałem się nagle, że brak w nim wielu nazwisk nieraz dla poezji polskiej znaczących, że też niektórzy żyjący twórcy obrażą się, iż nie to, a nawet nie tamto z nich cytuję. Krótko mówiąc zrozumiałem (na dobitkę nie jestem profesjonalnym filologiem i mój stosunek do poezji na pasji się opiera, a nie na dyplomie), że tak czy owak dostanę w skórę. A jednak nie przejąłem się tym specjalnie i nie naniósłem gorączkowych poprawek. Bo i po cóż? – To nie jest żadna obiektywna książka telefoniczna. To tylko swoisty raport o Polaków miłościach, nienawiściach, fascynacjach, przerażeniach, tęsknotach, uciechach, chuciach i nienasyceniach, słowem wiązany przez nich samych wyrażonych.

Ludwik Stomma

Alkohol

*Dum bibo piwo
Stat mihi kolano krzywo.*
Anonim – średniowiecze

Ten żyje – kto pije.
Wespazjan Kochowski

*Kto w winku nie smakował,
Wstręt do kobiet czuje,
Ten, jeśli nie zwariował,
To pewnie zwariuje.*
Edmund Chojecki

Nie żal skosztować, nie żal się i upić!
Ignacy Krasicki

*A kto nie wypije
Tego we dwa kije...*
Jan Nepomucen Kamiński

*Bo kto pijaka nie umie szanować,
Ten w niebie kropli wódki nie dostanie.*
Henryk Zbierzchowski

*Chopin gdyby jeszcze żył
toby pił.*
Stanisław Wyspiański

Wespazjan Kochowski
Dziwna

Bóg człeka z gliny stworzył, piszą historyje;
Jakoż on nie rozmoknie, gdy ustawnie pije?

Jan Kochanowski

O doktorze Hiszpanie

„Nasz dobry doktor spać się od nas bierze,
Ani chce z nami doczekać wieczerze.”
„Dajcie mu pokój! najdziem go w pościeli,
A sami przedsię bywajmy weseli!”
„Już po wieczerzy, pódźmy do Hiszpana!”
„Ba, wierę, pódźmy, ale nie bez dzbana.”
„Puszczaj, doktorze, towarzyszu miły!”
Doktor nie puścił, ale drzwi puściły.
„Jedna nie wadzi, daj ci Boże zdrowie!”
„By jeno jedna” – doktor na to powie.
Od jednej przyszło aż więc do dziewięci,
A doktorowi mózg się we łbie mąci.
„Trudny – powiada – mój rząd z tymi pany:
Szedłem spać trzeźwio, a wstanę pijany.”

Krzysztof Opaliński

Satyry – Satyra VIII

(fragment)

Rozumiem, że pijaństwo w Polsce zasadziło
Swe gniazdo. Tu się mnoży i swoje wywodzi
Gniazdusięta; bo ledwie że zębki narostą
Dzieciuskowi, aż on już kieliszki wytrząsa,
Już pilnuje, co wypić, czasem i ampulki
Nie wybiegają się więc, kiedy ministruje,
Bo księdzu trochę wlawszy, ostatek wypije
Za ołtarzem, stąd biorąc swoją pierwszą próbę.
Owo zgoła pijaną Polska zwać się może.
Piją wszyscy, biskupi, i senatorowie,
A piją do umoru; piją i prałaci,
Żołnierze, szlachta, w miastach, we dworach i we wsiach.

Julian Tuwim

Sprzeczką z żoną

Lojalnie mówię do żony:

„Małżonko, jestem wstawiony”.

Odrzekła z pogardą: „Błazen!

Uważam, że jesteś pod gazem”.

Mówię: „Przesady nie lubię.

Przysięgam ci, że mam w czubie”.

Powiada: „Kłamiesz, kochany.
Twierdę, że jesteś pijany”.

„Nie przeczę – mówię – żem hulał,
Lecz jam się tylko ululał”.

Odrzekła: „Łżesz, jak najęty,
Po prostu jesteś urżnięty.”

„Ja – mówię – nic nie skłamałem;
Doprawdy, pałę zalałem”.

„Kłamstwo – powiada – co krok!
Jesteś urżnięty w sztok”.

„Oszczerstwo! – oświadczam z gestem:
Pijany jak bela jestem”.

„Baranek – krzyczy – bez winy!
A kurzy mu się z czupryny”.

Wyję: „Niech pani przestanie!
Ja jestem w nietrzeźwym stanie”.

„Łżesz – mówi znów –jak najęty!
Tryknięty jesteś, tryknięty!”

„Gadaj – powiada – do ściany,
Wiem dobrze: jesteś zalany!”

„Jędzo – szepnąłem – przestaniesz?
Ja – zryty jestem! Ty kłamiesz!”

Godzinę trwała ta sprzeczka,
Aż poszła na wódkę żoneczka.

A ja, by się nie dać ogłupić,
Także poszedłem się upić.

Antoni Markiewicz Antyfona do gorzałki

Witaj źródło nad kryształą,
Tobie wszyscy dają chwały,
Ty pocieszasz w utrapieniu,
Ty ogrzewasz w zaziębieniu,
Ciebie panie, ciebie panny
Za posiłek mają ranny,

Ciebie całe ludzkie plemię
Wielbi, ryjąc nosem ziemię.
O, radości! o, wesele!
Pełnym haustem pijmy śmieie!

Antoni Karol Żera
O pijaku

Non meriut dulcia, qui non gustavit amara.
Kto nie pije gorzałki – od zakąski wara.
Godzien ten śmierci, a śmierć tego godna,
Kto tej szklaneczki nie wypije do dna.

Życie moje było w życie,
Żyłem z żyta wodą,
Straciłem życie, a w życie
Żyto życia szkoda.

Ze zbioru z 1729 roku
Wódka z elixirem proprietatis
(fragment)

Nic brzydszego jak wódką niewiasta zalana,
Jedno z niej pośmiewisko: do mroku od rana
Świegotliwa, szkalująca, próżniaczka, mrukliwa,
Kordyjaczka zgłupiała, jako diabeł harda,
Do złego jak воск miękka, do dobrego twarda,
W ustach tylko przekłętwa albo sprośne żarty,
Nie spłukałby brzydkości nurtem całej Warty,
O Boga mniej dbająca, z nabożeństwa szydzi,
Nie kościół, lecz dom kocha, gdzie szynkują Żydzi,
Rzadka do Sakramentów albo ledwie kiedy,
Jeśli pacierz odmawia, tylko też od biedy,
Pasz u niej przystojności, pasz ochędożności,
Pasz powagi i statku, niemało płochości.
To wszystko o mężczyznach pijakach rzec mogę,
Gorzalka płci obojej jedną ściele drogę.

Kuba Sienkiewicz
Nie pij Piotrek

nie pij Piotrek
piątek zły jest
co z sobotą pracującą
będziesz chory na stojąco

nie pij w piątek
na początek

nie pij Piotrek nie pij w czwartek
picie w czwartek nic nie warte
coś się zdarzy przyjemnego
nic nie zapamiętasz z tego

pij w sobotę pij w niedzielę
na ulicy i w kościele
przypał sobie w każde święta
pal spokojnie leż i stękaj

nie pij Piotrek w poniedziałek
ty się na to nie nadajesz
w poniedziałek trzeba walczyć
po pijaku sił nie starczy

nie pij Piotrek nie pij w środę
w środę jedziesz samochodem
nie ujedziesz za daleko
jeszcze staniesz się kaleką
wtorek lepszy jest do picia
musisz przecież mieć coś z życia
pij we wtorek ile wlezie
a najlepiej po obiedzie

nie pij Piotrek o dziewiątej
pić tak wcześnie jest niemądrze
lepiej gdy się zrobi ciemno
kiedy jest już wszystko jedno

mówisz w głowie się gotuje
w sercu rwie się i kotłuje
nie bądź taki delikatny
twardy bądź jak Roman Bratny

wszystko dobrze jest do kiedy
nie narobisz sobie biedy
nie dość że dokoła nędza
ty się sam w tę nędzę wpędzasz

wypij trochę przed kolacją
żeby móc spokojnie zasnąć
jeśli jeszcze cię nie bierze
powiedz co ty na to szczerze

a Piotrek na to szczerze

javohl javohl
ich liebe alkohol

Nikodem Muśnicki

Nabożeństwo pijanego

Różne ludzi natury, gdy podchmielą sobie,
Bywają nabożnymi często w onej dobie.
Mój sąsiad, gdy raz zajrzał w dzbanek wypróżniony:
„Próżność nad próżnościami!” zawołał skruszony.

Anioł

*I anioł smutku co wszedł,
I tylko westchnął.*
Julian Tuwim

Anioł senny – Anioł Gehenny.
Tadeusz Miciński

*Dwa aniołki w niebie
Piszą list do ciebie.
Piszą, piszą i rachują
Ile kredek potrzebują.*
wyliczanka dziecięca

Angelologia i dal.
Konstanty Ildefons Gałczyński

*Kiedym błagał rzekli twardo: Rośnij!
I zniknęli
Aniołowie.*
Wojciech Bak

Anieli som piekni, bo som malowani.
Józef Ondrusz

/ anioł śmierci zamknął polskich dziejów księgę.
Franciszek Morawski

Janusz Stanisław Pasierb
Przejście

tędy może przechodził anioł
bo drogi ociekają krwią
baranków i pierworodnych

tędy chyba przechodził anioł
powietrze drży od płomienia
gorące tchnienie pozwijało liście

anioł pewnie tędy przechodził
balkony załamały dłonie
niebo przez okna patrzy w pustkę

ciężko przechodził ten anioł
bo powalone jest miasto
skruszone mury i baszty

tak – to musiał być anioł
moje serce leży w popiele

Jan Lechoń
Koleśda
(fragment)

Myślał wczoraj coś Pan Bóg z zasepionym czołem,
A potem się zamknęli z wielkim Archaniołem
I w największym sekrecie coś radzili o świecie:
Archanioł wracał z nieba z obliczem wesołym.

Pyta więc Archanioła ten i ów z aniołów:
„Zali może Bóg ruszy po gwiazdy na połów?
Może nowe zakwitną oceany błękitno.
Albo nowe Karpaty wydzwigniemy z dolów?”

Archanioł długo milczał, nic im nie chciał gadać,
Jeno kazał fernalom sześć koni zakładać.
I pomknęli po szosie, rankiem szarym o rosie,
Zadudniło, aż gwiazdy jęły z nieba spadać.

Wieżć się kazał Archanioł o milkę do wioski,
Przed dworem, przed bielonym stanął Matki Boskiej,
Patrzy w okno komnaty: w oknie kwiaty i kwiaty!
Matka Boska przy krosnach haftuje bez troski.

Stanął we drzwiach i rzeknie głośno: „Pochwalony!
Witaj cudna Waćpanno! Z górnej idę strony!
Wielka Tobie nowina! Będziesz Panno mieć syna!
Bóg każe Ci Królową polskiej być Korony!”

Jan Izydor Sztaudynger
Sukces Jadzi

„Aniele, strózu mój,
Ty zawsze przy mnie stój.”
Anioł spojrział na Jadzię,
I zamiast stanąć – się kładzie.

Tadeusz Różewicz
Walka z aniołem
(fragment)

Cień skrzydeł rósł
anioł zapiał zanucił
a jego wilgotne
nozdrza dotykały
moich oczu ust
walczyliśmy na ziemi
ubitej z gazet
na śmietniku gdzie
ślina krew i żółć
leżała wymieszana
z gnojem słów

Krzysztof Kamil Baczyński
Promienie

Powietrze aniołów pełne,
a ich przejrzysty trzepot
jest jak natchnione ciepło
nad ognia złotą wełną.

Dziewczynko, która fruwasz,
na ptaki rozmnożona.
Biały pył? Jasny potok?
Promień ścieżek jak złoto
na skrzydłach? Na ramionach?

Kim mi jesteś? Kim jesteś?
Obłok snu purpurowy.
Cień przenika powietrze,
idzie ziemia i przeczy
puszystej rzeźbie głowy.

Smutek to czy czekanie?
Pośród organów blasku
jak dymu smukłe laski
lub słupy srebrnych puchów –
– bąki grających duchów.

Ileż muzyki cieplej!
Kim mi jesteś? Kim jesteś?
Utrwalony powietrzem
ptaku białego pyłu –
kim mi jesteś, czym jesteś –
pół-ptak, a pół-miłość.

Jerzy Hordyński
Pech

W siatce trzepoce
aniołek natchnienia.
Zanim się dowie
o przynależności
i moc objawi
odprawiania cudów,
uschnie na szpilce
jak zwyczajny motyl.

Konstanty Ildefons Gałczyński
Modlitwa do Anioła Stróża

Aniele Boży, Strózu mój,
do żony mojej steruj
na swej łódce z niebieskiego papieru
i powiedz jej, że kocham ją
Aniele, Strózu mój.

Muśnięciem piór w kolędę zmień
troski jej wszystkie ziemskie,
a rozsyp przed nią twoje srebro betlejemskie,
miękkie jak zieleń serce jej
raduj spokojnym snem.

Aniele Boży, uczyń mnie
choćby niskim progiem,
ale szkarłatnym pod jej stopy drogie,
i w próg tchnij śpiew na chwałę stóp,
Aniele, Strózu mój.

Wincenty Rzymowski
Deotymie

Uspiona w Bogu miłośnicie
Leży wśród woni fiołków;
W osiemdziesiątej wiosnie
Zwiększyła grono aniołków.

Bolesław Leśmian

Anioł

Czemu leciał tak nisko ten anioł, ten duch
Sięgający piersiami skoszonego siana?
Wiatr rozgarniał mu skrzydeł świeżący się puch,
A od kurzu miał ciemne, jak Murzyn, kolana...

Włos jego – hartowana w niekochaniu miedź!
Oczy płoną, miłosnym nie skalane szalem!
Snem wezbrała mu w skrzydłach niewiadoma płęć,
Kiedy lecąc, sam siebie przemilczał swym ciałem...

Możem zbyt go zobaczyć lub uwierzył zbyt,
Bo w niechętnej zadumie przystanął w pół drogi...
I znów w oczach mu błysnął nieczytelny świt,
Gdy do lotu pierś tężył i prostował nogi.

Rosa mu jeszcze ziębła na wargach, a on
Już piętrami swych skrzydeł ku niebu się wzbielił
I ogrom ciała oddał bezmiarom na strwon
A jam się do niebiosów wówczas onieśmielił...

Odtąd gdy wchodzę z tobą w umówiony park,
Gdzie światła księżycowe do stóp nam się łąszą –
W twych wargach szukam jego przemilczanych warg
I nie wiem, co się dzieje z tą miłością naszą?...

Bóg

Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie!
Zygmunt Krasiński

Człek – boże igrzysko.
Jan Kochanowski

*W co wierzę? W Boga,
jeżeli jest.*
Stanisław Jerzy Lec

Za wielki Pan Bóg żeby wejść do głowy.
Jan Twardowski

*Głowy sobie Bóg nie suszy
Nad doczesnym naszym kształtem.*
Tadeusz Żeleński (Boy)

*Bóg widzi wszystko
Jakże to być może,
By tyle brzydot zniosło oko Boże?*
Cyprian Kamil Norwid

W piersi każdego jest Jehowy głos.
Józef Szujski

Pan Bóg spojrzy, pieśń się rodzi.
Teofil Lenartowicz

Franciszek Karpiński
Pieśń poranna

Kiedy ranne wstają zorze,
Tobie ziemia, Tobie morze,
Tobie śpiewa żywioł wszelki,
Bądź pochwalon, Boże wielki!

A człowiek, który bez miary
Obsypany Twymi dary,
Coś go stworzył i ocalił,
A czemużby Cię nie chwalił?

Ledwie oczy przetrzeć zdołam,
Wnet do mego Pana wołam,
Do mego Boga na niebie
I szukam Go wkoło siebie.

Wielu snem śmierci upadli,
Co się wczora spać pokładli,
My się jeszcze obudzili,
Byśmy Cię, Boże, chwalili.

Lucjan Siemieński
Metamorfoza

W Starym Zakonie był Bóg absolutny,
Karzący, wiecznie mściwy i okrutny;
Konstytucyjnych pełen dziś mieszanin,
Niebawem przyjdzie Bóg–Republikanin.

Adam Mickiewicz
Rozmowa wieczorna

I

Z Tobą ja gadam, co królujesz w niebie,
A razem gościsz w domku mego ducha;
Gdy północ wszystko w ciemnościach zagrzebie
I czuwa tylko zgryzota i skrucha,
Z Tobą ja gadam! Słów nie mam dla Ciebie:
Myśl Twoja każdej myśli mej wysłucha;
Najdalej władasz i służysz w pobliżu,
Król na niebiosach, w sercu mym na krzyżu!

I każda dobra myśl jak promień wraca
Znowu do Ciebie, do źródła, do słońca,
I nazad płynąc znowu mię ozłaca,
Śle blask, blask biorę i blask mam za gońca.
I każda dobra chęć Ciebie wzbogaca,
I znowu za nią płacisz mi bez końca.
Jak Ty na niebie, Twój sługa, Tve dziecicę
Niech się tak cieszy, tak błyszczy na świecie.

Tyś Król, o cuda! i Tyś mój poddany!
Każda myśl podła jako włócznia nowa
Otwiera Twoje niezgojone rany,
I każda chęć zła jest gąbka octowa,
Którą do ust Twych zbliżam zagniewany.
Póki Cię moja złość w grobie nie schowa,
Cierpisz jak sługa panu zaprzędany.
Jak Ty na krzyżu. Twój pan, Twoje dziecię
Niechaj tak cierpi i kocha na świecie.

II

Kiedym bliźniemu odsłonił myśl chorą
I wątpliwości raka, co ją toczy,
Zły wnet ucieczką ratował się skorą;
Dobry zapłakał, lecz odwracał oczy.
Lekarzu wielki! Ty najlepiej widzisz
Chorobę moją, a mną się nie brzydzisz!

Gdym wobec bliźnich dobył z głębi duszy
Głos przeraźliwszy niżli jęk cierpienia,
Głos wiecznie grzmiący w piekielnej katuszy,
Cichy na ziemi – głos złego sumnienia!
Sędzio straszliwy! Tyś ognie rozdmuchał
Sumieniu złemu – a Tyś mnie wysłuchał.

III

Gdy mię spokojnym zowią dzieci świata,
Burzliwą duszę kryję przed ich okiem,
I obojętna duma, jak mgły szata,
Wnętrze pioruny pozłaca obłokiem;
I tylko w nocy – cicho – na Twe łono
Wylewam burzę we łzy roztopioną.

Antoni Karol Żera

– Czym się Bóg w niebie bawi? – Pomyślawszy chwilę:
– Sądzę, czterema rzeczami –jeśli się nie mylę:
Wysokie zniża, niskie wznosi animusze.
Jedne z ciał, drugie w ciała ordynuje dusze.

Kazimierz Gliński
Bóg jest dziś echem przebrzmiałym

– tak brzmiał prelekcji zagłówek.
Prelegent oklask otrzymał:
„To głowa!” – krzyczał półgłówek.

Adolf Nowaczyński

Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś. Panie!
Jeziora błota, piasków wielkie morze,
Kopalnie głupstwa, Prokrustowe łoże,
Pasoży...tami ciężkie pokaranie,
Więc przed ołtarze Twe niesiem błaganie:
Odbierz to wszystko, co nam dałeś. Boże!

Cyprian Kamil Norwid
Wigilia
(Legenda dla przyjaciół)

„ *Tedy go opuścił diabeł – a oto
Aniołowie przystąpili i służyli mu.*”
Św. Mateusz, Roz. IV. 11.

I

Za odległe gdzieś rzeczy
D z i ś – włosienie kaleczy,
A północne ledwo biły dzwony.

*

J u t r o – czemu dalekie,
Czy i Jutro kalekie,
Czy bez skrzydeł, jak Cherub zrzucony?

*

Jak się Bogu podoba,
Taka Jutra osoba;
Ależ D z i s i a j, ta mamka przyszłości,
Wychyliła gorycze
I zakryła oblicze,
Popiół jada i pości a pości!

II

Za odległe gdzieś rzeczy
D z i ś – włosienie kaleczy,
A już zorze jedwabią się z dala –
Szatan przybiegł i prawi:
„Oto ogon mam pawi,
Cały z ognia, co słońce zapala.
Przeto – nie pość już więcej,
pokarm stracisz zwierzęcy,
Młode Jutro zamorzysz uściskiem...”

.....

– Idź precz, diable, co kamień
Panu dałeś – i „zamień
W chleb” wołałeś – nazowiesz się Z y s k i e m.

III

Za odległe gdzieś rzeczy
D z i ś – włosienie kaleczy,
A już zorza we wstęgi się przędzie;
Szatan wrócił i woła:
„Jutro – czekasz – Anioła?
Cudem k'niemu płyńże jak łabędzie!”

.....

– Idź precz, duchu przeklęty,
Co na ganek gdzieś Święty
Pana wwiodłeś... nie pysznim się cudy!
Taka Jutra osoba,
Jak się Bogu podoba:
I dziś cudo – że znosim te trudy – –

IV

Za odległe gdzieś rzeczy
D z i ś – włosienie kaleczy;
A już zda się, że słońce na niebie – –
Tedy szatan raz jeszcze:
„Już nie wołam, a wrzeszczę,
Widzisz Jutro? – czy idzie do ciebie?
Słońce tylko, jak zawsze,
I nie bardziej łaskawsze,
Globu jedną oświeca półkulę;
Tę – Wam oddam w dziedzinę,
L e c z p r z e p r o ś c i e z a w i n ę
I do kolan mi stoczcie się czule!”

.....

– Jak się Bogu podoba,
Taka Jutra osoba,
A ty, diable, uciekaj przed krzyżem!
Bo tu idzie w i d o m y,
I prowadzi ogromy,
I nazowie się P a ń s k i m ż o ł n i e r z e m...
Pisałem w Rzymie 1848 lata

Franciszek Karpiński
Pieśń wieczorna

Wszystkie nasze dzienne sprawy
Przyjm litośnie, Boże prawy!
A gdy będziem zasypiali,
Niech Cię nawet sen nasz chwali.

Twoje oczy obrócone
Dzień i noc patrzą w tę stronę,
Gdzie niedołężność człowieka
Twojego ratunku czeka!

Odwracaj nocne przygody,
Od wszelakiej broń nas szkody;
Miej nas zawsze w Twojej pieczy,
Stróžu i Sędzio człowieczy!

Chłop

*Polska nasza wiosko!
Jak cię bosko witać!
Jak cię żegnać–bosko!*
Jan Lemański

Wsi spokojna, wsi wesoła.
Franciszek Dionizy Kniaźnin

*jestem z miasta to widać
jestem z miasta to słychać
jestem z miasta to widać słychać i czuć*
Kuba Sienkiewicz

Chłop potęgą jest i basta!
Stanisław Wyspiański

*Niech na całym świecie wojna,
byle polska wieś zaciszna,
byle polska wieś spokojna.*
Stanisław Wyspiański

*Kłamią starcowie, deklamują młodzi,
I tak się gminne podanie urodzi.*
Ludwik Kondratowicz (Syrokomla)

Ci chłopci to dziwna rasa.
Mikołaj Biernacki (Rodoć)

Daniel Naborowski
Sine Cerere et Baccho friget Venus
(fragment)

Chłop po wsi grochem żyje,
A po nim wodę pije,
Przecie na piecu co rok
Nowy się wzniesi prorok.

Jan Pocek

Jakże mi rzucić

Jakże mi rzucić pole złote
jakże mi pójść do miasta,
kiedy mam siewcy dłoń i stopy
i chłopką jest moja niewiasta.

Jakże mi rzucić łąkę kwietną
i krzywą złotą kosę,
gdy w sercu noszę mrowie świerszczów
a w oczach srebrną rosę.

W miasta ogromnym szumie, gwarze
żyłbym jak pomyłony:
światła próbowałbym zmieniać w bazie,
ulice w wiejskie zagony.

Gustaw Ehrenberg

Szlachta w roku 1831

(fragmenty)

Gdy naród do boju wystąpił z orężem,
Panowie o czynszach radzili.
Gdy naród zawołał: umrzem lub zwyciężym!
Panowie w stolicach bawili.

O, cześć wam, panowie magnaci,
Za naszą niewolę, kajdany.
O, cześć wam, książęta, hrabiowie, prałaci,
Za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany.

Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara
Rękami czarnymi od pług.
Panowie w stolicach kurzyli cygara,
Radzili o braciach zza Buga.

O, cześć wam, panowie... (...)

Lecz kiedy wybije godzina powstania,
Magnatom lud ucztę zgotuje,
Muzykę piekielną zaprosi do grania,
A szlachta niech wtedy tańczy.

Ludowe „zamówienie” na gościec (z rzeszowskiego)

Z rąk,
Z nóg
I z pięty –
Uciekaj, ty bólu przeklęty!
Tam gdzie słońce nie dogrzeje,
Gdzie wiatr nie dowieje,
Gdzie kogut nie dopieje,
Gdzie pies nie doszczeka,
Niech tam ból ucieka!
Na bory,
Na lasy,
Na suche korzenie,
Żeby cię nie znało żadne ludzkie plemię.

Stanisław Jachowicz

Wieś

(fragment)

Cudze chwalicie,
Swego nie znacie;
Sami nie wiecie,
Co posiadacie.
A boć nie śliczne
Te wioski liczne,
Ten kraj kochany!
Bogate łany,

Bujne ogrody,
Łączka wesoła,
A na niej trzody
Widzisz dokoła.

Ludwik Osiński

Dziedzic i poddani

O wy, co ślepym losem skazani do pracy,
Jesteście państw podpora, czcigodni wieśniacy!
Żywiciele narodów, o których zagony
Ród ludzki i wysokie wspierają się trony,
Wy, co chlebem, rzemiosły i mnożnymi trzody
Węzłem handlu odległe zbliżacie narody,

Wy, co w potrzebie niosąc zbrojnych rąk tysiące,
Tych, coście nakarmili, jesteście obrońcę,
pierwsza klaso ludzkości! pókiż ludzie dzicy
Gnębić będą szanowny stan wasz, cni rolnicy?
Smutne przemocnych panów wściekłości igrzyska!
Ten, co z rąk waszych żyje, nęka i uciska.
Nie znają ludzie ludzi. Prawdo! duszo świata,
Skrusz przesąd, niechaj człowiek uzna w człoku brata.

Adolf Nowaczyński

Niech na całym świecie wojna,
Bylem sprzedał me warchlaki,
Byle mi rosły buraki,
Byle każda krowa dojna,
Byle moja wieś spokojna!
Niech tam przyjdą i Prusaki.

Piosenka ludowa z krakowskiego

(jedna z wersji – 1968)

Z tamtej strony Wisły
kapał się dziad z babką,
babka utonęła
do góry kuciapką.

Niczego mi nie żal
tylko tej kuciapki,
byłoby z niej dobre
futerko do czapki.

Faustyn Świdorski

Kto chce pomiędzy ludem oświatę rozszerzyć,
Musi sam w zabobony i głupstwa nie wierzyć.
Lud wiejski – małe dziecko, co wszystko przyjmuje,
Co mu wbije w myśl, serce, ten, co go piastuje.
A chociaż ma rozliczne wkorzenione wady,
Zawsze słucha z ochotą rozumniejszych rady;
Pozbędzie się pomału spaczony natury,
Jeśli mu się przedstawi dobry przykład z góry.

Tadeusz Nowak

Spowiedź

(Fragment)

Za mnie się matka w siwej wsi
modli nocami, bo jej we wsi
przed nosem zatrząskują drzwi,
kręcąc synkowi powróż pieśni.
Nocą, gdy urlop mój przemija,
szkaplerz przyszywa mi do bluzki,
placek i ser w mój wiersz zawija,
by mi się nie śnił miesiąc ruski.

Jerzy Harasymowicz–Broniuszyc

Konie i kunie

Na wsi nie mówimy konie
mówimy kunie

Wystarczyło że konie
przebiegły kawałek łączki
i padały cesarstwa
i rzucono chorągwie

To nie wodzowie
to konie
wjeżdżały tryumfalnie
pokryte purpurą
pokryte rzymskim wzorem

Konie zagalopowały się
daleko w historię

A zatem konie
są maści walecznej
podczas gdy kunie
szarzały tylko
w mgłach szarwarku

Stały pod karczmą
jakże dziewiętnastowieczne

Ze słomą
ze smutkiem
w grzywie

A zatem kunie
są maści chłopskiej

A historia jest
maści końskiej

A chłopci są
maści chytrej

Ch...

*W głąb się jako kret ryje, do góry się wznosi,
W rękę roście. Co to jest? Zgadnąć proszę Zosi.*
Hieronim (Jarosz) Morsztyn

*Gdy kogo zastano na jakim nierządzie
W kłódkę mu jądra zamknąć, ba i ono gładzie.*
Jan Dzwonkowski

*Kielbasa u pasa,
To pociecha nasa.*
przyśpiewka ludowa

On jej prosił, aby mu kielbaskę upiekła.
Mikołaj Rej

*Czosnek ma głowę białą, a ogon zielony.
Nie uciekaj, ma rada; wszak wiesz: im kot starszy
Tym, pospolicie mówią, ogon jego twardszy;(...)*
Jan Kochanowski

*byłem we wsi byłem w mieście
byłem nawet w Budapeszcie
wszystko chuj*
Kuba Sienkiewicz

Tu się tknie, ówdzie się tknie, aż potym do pichy..
Adam Władysław Jusz

Jan Kochanowski
O gospodyniej

Proszono jednej wielkimi prośbami,
Nie powiem o co, zgadnicie to sami.
A iż stateczna była białągłowa,
Nie wdawała się z gościem w długie słowa,
Ale mu z mężem do łaźniej kazała,

Aby mu swoje myśl rozumieć dała.
Wnidą do łaźniej, a gospodarz miły
Chodzi by w raju, nie zakrywszy żyły.
A słusznie, bo miał bindas tak dostały,
Żeby był nie wlaźł w żadne famurały.
Gość pogładając dobrze żyw, a ono
Barzo nierówno pany podzielono.
Nie mył się długo i jechał tym chutniej:
Nie każdy weźmie po Bekwarku lutniej.

Wespazjan Kochowski
O kornutach za żonami

Często niewinne żony małżonkowie winią,
I że im rogi na łbie jak satyrom czynią.
Lecz każdy niech swej spyta; wiem, tak mu odpowie:
„Niech będzie róg, gdzie trzeba, nie będzie na głowie”

Hieronim (Jarosz) Morsztyn
Sen

Miałem sen, jakobym wóz zjadł (co pan diabeł broi!);
Ocknę się, aż przede mną tylko dyszel stoi.

Tadeusz Borowski
Na Witkacego

Ten ci miał jaja!
Umiał żyć wśród kurew
i tylko dwa napięcia kierunkowe czuł:
z dołu – na ukos – w górę,
z góry – na ukos – w dół!

Aleksander Fredro
Sztuka obłapiania
(Pieśń pierwsza – fragmenty)

W jajcach zbiór rozkosz od natury dany,
pamiętaj bratku nie jest nieprzebrany,
pstrykaj obficie, nie oszczędzaj zdroju,
lecz tam gdzie warci są tego napoju.

Mało użyje lubieżności daru,
kto jej nie tłumiąc nagłego pożaru
na lada obrześ się pakuje,
kiwa się, kiwa, na końcu popluje,
z ohydą wyjmie korzeń zapieniały
i niesie prędko zapocone gały
dwakroć zanurzyć do zagrzanej wody,
chroniąc się z strachem od jakowej szkody.
Klnie swe zapաły, gdyż szybko wychodzi
miejsce rozkoszy obrzydzenie rodzi.
A odebrane fałszywe pieszczoty
często przepłaca długimi kłopoty.

(...)

Jeb Młodzieńcze jeb, lecz miej zwyczaj drogi
ze świecą kurwie patrzeć między nogi.
Soki z cytryny zapuść jej do piczy,
pewnie ma france jeżeli zasyczy.
Jak zaś wysuniesz twardy członek z dziury,
tę, co go kryje, naciąg trochę skóry,
napuść, co strzyma, gorącej uryny,
aby spłukała niepewne jebiny.

Jan Daniecki

Nos

Jeśliż prawda, jak dawno ludzie powiedają,
Że ci, co długi nos, też obzdłuż korzeń mają,
A tobie, gdy do góry ten pacholek wstanie,
Poczujesz go, ja wierzę, długim nosem, panie.

Fraszka anonimowa z XVII w.

Na Wielkanoc

Kup sobie pieprzu, octu i oliwy,
Będzie dla ciebie bankiet dość uczciwy,
Siądź gołą dupą na takową masę,
Będziesz miał szynki, jajca i kielbasę.

Jan Izidor Sztudynger

Boy

Tyś święty pornografii
Z Belzebuba parafii;

Czy kto faja, czy nie faja,
Posągom wstawiasz jaja
I machasz z wielkim hałasem
Największym w Polsce... asem.

Jan Andrzej Morsztyn
Nadgrobek kusiowi
(fragmenty)

Kuś umarł, kpy w sieroctwie. A cóż będą czynić
I któregoż o tę śmierć z bogów będą winić?
Parki nielitościwe, okrutne boginie,
Czy nie wiecie, że z kusiem wraz i świat ginie?
Mogłyście go, zwyczajem Starego Zakonu,
Obrzezać, ciemnego nań nie przywodząc skonu;
Mogłyście świata taką nie smęcić żalobą,
Nie śmiertelną, choć ciężką, złożyć go chorobą:
Albo weskami wyssać, albo skrzywić kiłą,
Albo francą zarazić starą i zawiłą.
Ale żeście się z ostrą rzuciły nań kosą,
Jedneż mary nasz naród i kusia wyniosą.
(...)
Bez niego żadnej nie masz z białogłową zgody,
Bez niego i w małżeństwie nie pytaj wygody;
On dwie różne osoby w jedno ciało łączy,
Gdy go tak ciasno wepchną, że się z niego sączy,
Albo tym gwoździem obie tak sklamrują rzyci,
Że by szwabskiej między nie nie podewlekł nici;
On wstydliwie z rozrywką przedziewcza prawice,
On mieni wdzięczne panny w niewiasty na nice,
A choć krew pierwszym razem odniesie na broni,
Żadna się z nim częstego potkania nie chroni
I sama się na taki sztych narazić śpieszy,
Sama się z swej przegranej i krwawych ran cieszy.
Dla niego gach na mrozie całą noc przestoi,
Dla niego się biała płeć magluje i stroi,
A chociaż siła tej płci, przyznać każdy musi:
Darmo stworzona, która kusia nie zakusi.
On się na żadną przepaść nic nie wzdraga ani
Smrodliwej jak Kurcyjusz poważa otchłani;
Nurka takiego nie masz, bo że w tyle czuje
Dwa pęcherze, wskoczy tam, gdzie i nie zgruntuje.
Rycerz to znamienity, a kędy wymierzy,
Sztychem kole, czasem też i płaza uderzy,
A jak mu wrodzona chęć zatrąbi do koni,
Harce zwodzi i z grottem do paize goni,
I lubo podeń wbity nieprzyjaciół krzyczy,
Nic miłosierdzia nie ma, wełna drży na piczy.

Chociaż też podczas przegra, powstaje na nogi
I odpocząwszy sobie, będzie jeszcze srogi.
Na dwóch kółkach rychtowane wytoczywszy działo,
Tam do szturm przypuści, gdzie się będzie zdało,
A i w tym męstwo swoje oświadczy, że mury
Woli sam kruszyć niż iść do wybitej dziury.

(...)

Płacze jurna Hiszpanka, co sobie kiep goli,
I Francuzka, co pewnie kusia niż chleb woli,
Płacze Włoszka, u której miewał dwie piwnice,
I Angielka, do której nie trzeba zwodnice,
Płacze leniwa w łóżku Polka i co taje
Z lubości Niemka, jak jej dotknie męskie jaje,
Płacze Żydówka, co go bez kapturka znała,
I Ruska, co go sobie czarami jednała,
I jebliwa Litewka roztarchana bieży
I łamiąc ręce krzyczy: „Tu korol kuś leży!”

(...)

Nie mógł znieść krzyku Jowisz i myśląc, jako by
Umnieszyć krajom ziemskim gwałtownej żałoby,
Przeniósł cię na firmament, skąd na świat szeroki
Miłosny dajesz aspekt, jebliwe wyroki,
A stąd cię posadzono wysoko przy Smoku,
Żebyś się nie piął Pannie niebieskiej do kroku,
Inaczej, jeślibyście siedli blisko siebie,
Wnet by była i kurwa i bękarci w niebie.
I tak już będzie Polus tym wszystkim łaskawy,
Co po brzuchu bezpiecznie odprawują pławy,
A za nadgrobek wierszyk odniesiesz maluśki:
Zębata Picza słabej dokończyła Kuśki.

Ciało

*–piękne Ciało
musi być piękne.*
Zdzisław Jaskuła

*Błyszczą mirażem
kobiecych ciał.*
Tadeusz Żeleński (Boy)

*Na pierś twą rzucam moje usta,
pełnych twych bioder kształt lubieżnie pieszczę.*
Kazimierz Tetmajer

*Odkryte u dam piersi, szyja i łopatki.
Właśnie jakby rzeźnicze w mięsopusty jatki.*
Piotr Szenknecht

Za wąska w biodrach!
Henryk Sienkiewicz

Uczę się ciała na pamięć.
Krzysztof Kamil Baczyński

*Dokąd sięga dekolt tej Jejmości?
Do obrzydliwości...*
Jan Izydor Sztaudynger

Brzuch Bogiem.
Mikołaj Rej

Jan Rostworowski
Ciało niebieskie

Krew miesięczna
na prześcieradle?

Siwy włos
na poduszce?
Kto się brzydzi
niech się nie rodzi.

Nasze ciało jest Słońce.
Słońce kiedy wstaje
Słońce kiedy zachodzi.

Krzysztof Kamil Baczyński
Biała magia

Stojąc przed lustrem ciszy
Barbara z rękami u włosów
nalewa w szklane ciało
srebrne kropelki głosu.

I wtedy jak dzban – światłem
zapełnia się i szkląca
przejmuje w siebie gwiazdy
i biały pył miesiąca.

Przez ciała drżący pryzmat
w muzyce białych iskieł
łasicę się prześlizną
jak snu puszyste listki.

Oszronią się w nim niedźwiedzie,
jasne od gwiazd polarnych,
i myszy się strumień przewiedzie
płynąc lawiną gwarną.

Aż napelniona mlecznie,
w sen się powoli zapadnie,
a czas melodyjnie osiądzie
kaskadą blasku na dnie.

Więc ma Barbara srebrne
ciało. W nim pręży się miękko
biała łasicę milczenia
pod niewidzialną ręką.

Tadeusz Kubiak

Ballada o ogonie

Panie wielki, gdybym miał ogon,
to bym chadzał jak krowa drogą
i ogonem od much się oganiał.

Chociaż jestem kizior i kirus,
uczyn, aby mi ogon wyrósł,
bym ogonem od much się oganiał.

Przykro ciału, gdy wielki upał,
a na ciebie usiądzie mucha
i łaskocze po chudych łopatkach.

Wielki temat snuję przy Łodzi
a tu mucha chodzi i chodzi,
i łaskocze po chudych łopatkach.

Panie wielki, nie chcę pieniędzy,
chcę mieć ogon z tyłu – nic więcej,
móc ogonem po plecach się klaptać.

Bo te muchy piekielnie cięte,
a ja chciałbym w chwili napiętej
móc ogonem po plecach się klaptać.

Ogon winien mieć miękką kitkę;
są ogony ładne i brzydkie –
kornie proszę o ogon ładniejszy.

Obojętny mi raczej kolor
(choć są tacy, co czarny wolą) –
kornie proszę o ogon ładniejszy.

Ja nie jestem malarz ni plastyk,
ja nie skrzywdzę żadnej niewiasty,
ją malując jak krowa ogonem.

Panie wielki, ja tylko muchy
będę zganiał z mojej dziewuchy,
wymachując jak krowa ogonem.

Ja nie jestem od ckliwych bajek,
ja nie jestem gracz ani grajek,
ja bym nie grał na cytrze ogonem.

Od much. Panie, i dniem, i nocą
opędzałbym moją urocą,
ja bym nie grał na cytrze ogonem...

Kantorbery Tymowski
Oda do brzucha
(inwokacja)

Sprężyno życia, wielowładny brzuchu,
Co ziemię całą utrzymujesz w ruchu,
Tobie, któremu hołdują i trony,
Brzmią moje strony

.....

W obliczu twoim równymi są ludzie,
Ubogi wieśniak w pochylonej budzie,
Mocarz, przed którym sto narodów klęka,
Ciebie się lęka

Na twe rozkazy uniża się pycha,
Tyś jednym z celów jest dobrego mnicha...(..)

TYTUS CZYŻEWSKI
HYMN DO MASZYNY MEGO ĆAŁA

rew	pepsyna	rew
żołądek	serce	rew
pulsują	biją	natężone
zwoje	myh	kiszek

muzg

Kable do moih żył	raz	raz	raz
skręcony drut pszewud	bije	moje serce	wraz
do mego serca	elektryczne	serce	raz
akumulator			

zmiłuj się nademną	Transmisyjny paśe
moje serce	moih kiszek
dynamo–serce	dwa dwa dwa
elektryczne płuca	
magnetyczna pszepono	zmiłujće się nademną
bżuszna	raz dwa

Telefon mego muzgu
dynamo–muzgu
wszy wszy wszy
raz dwa wszy
maszyno mego ćała
funkcjonuj obracaj się
żyj

Henryk Jachimowski
Sonet do Lilil

więc zdejmij nasza Lilu co masz dziś do zdjęcia
i połącz nam się pięknie jak to umiesz robić
więc zdejmij Lilu buty w butach będziesz chodzić
i odsłoń brzuch swój bo go masz do odsłonięcia

więc zdejmij suknię Lilu jak to robisz często
i odsłoń nam się w pasie: w pasie jesteś wzniosła
i odsłoń nam się w biodrze: w biodrze jesteś dumna
i odrzuć z piersi stanik na co ci to przeszło

więc odsłoń nam swe ciało bo ciało twe zaśnie
i połącz nam się Lilu podłużnie lub skośnie
i połącz nam się długa i połącz się naga

a kiedy nasza Lilu już mi się położysz
niechaj brzuch twój wyniosłe wygnie się i zadrga
i niech opada w porę – by nas nie pomnożyć

Adam Korczyński
Piersi
(fragment)

Pieszczone piersi, najprzedniejsze ciało,
Co wyglądacie spod gorsów niewiele,
Od was miłości me serce zarwało,
Wy moich oczu jesteście dwa cele,
Muzom by śpiewać o was należało,
Lecz że was kocham, i ja się ośmielę,
Bym waszą piękność wyraził, jak mogę,
Choć to was widzieć do woli nie mogę.
Pieścidla lube, ponęty wszechmocne,
Co wdziękiem wszystkich niewolicie ludzi,
Dzienne rozkosze, bawidełka nocne,
Cóż za dziw, że wasz powab serca ludzi?
Jesteście jedna dla drugiej pomocne,
Jedna wzrok łechce, druga umysł budzi,
O, śliczne gwiazdy, nocne przewodniki,
Wy oświecacie błędne miłośniki.

Anonim z 1786 roku

Nagana piersi

(fragmenty)

Brzydkie cycochy, najplugawsze ciało,
Co to wisicie jako dwa harbuzy,
Na womit mi się, widząc was, zebrało,
Bo u piekielnej takie są Meduzy,
Podziemne monstra, niech Brygidę cało
I Plutonowe zbierze kto zamtuzy,
Ba, niech piekielne przelustruje lochy,
Nie znajdzie brzydkiej takowej cycochy.

By wołam takie wymiona wysysać
Albo słoniowi, bestyi strasznemu,
Kto by się ważył te dzwony kołysać,
Rówien stworzeniu ten nierozumnemu.
Ja o was nie chcę ni mówić, ni pisać,
Lecz was nieszczęściu oddaję hojnemu.
Karczemne dudy, wiśniackie dunice,
Brzydkie, głogawe i chropawe cyce!

Wiktor Gomulicki

Czemu?

(ostatnia zwrotka)

I piekło i raj
W tobie się jednoczy.
Czemuż Bóg ci dał
Tak szatańskie oczy?
Czemu Bóg ci dał,
Powiedz moja luba,
Tygrysicy krew,
a ciało cheruba?

Cierpienie

Skromnie cierp, czego minąć nie możesz.
Biernat z Lublina

*Traci się radość zdarzeń
I ból się z wolna leczy
Zostaje tylko, jak stygmat z oparzeń,
Smutek tych rzeczy.*
Władysław Orkan

*Smutek w sercu moim mieszka
I tak gryzie mnie jak weszka.*
Tadeusz Żeleński (Boy)

Kto cierpieć nie chce, nie będzie panował.
Elżbieta Drużbacka

Zbawcza jest siła boleści.
Jan Kasprowicz

Gdzie się boleść poczyna? gdzie się rozkosz kończy?
Józef Ignacy Kraszewski

Niezatracałnyś, gdy żyjesz cierpieniem.
Zygmunt Krasiński

Krzywdy nie ma. kto cierpi co zasłużył.
Grzegorz Knapski

Tadeusz Borowski

Te noce są okropne. Sen
odpycham precz jak ciężki zapach,
duszący zapach. Głowa boli,

jak gdybym tonął w monotonnym
bezmiernym szumie. Szare cienie
po ścianach płyną i kołują
wśród wysp i meduz światła. Wszystko
kłębi się dymem, mgła uchodzi,
oparą nocy. Nim się zmiesza
i runie opar wielką rzeką
gdzieś w dół, gdzie nie ma nic prócz nurtu
nocy bezkresnej – wśród oddechów
uśpionych ludzi, oczadziałych,
otrutych snem – jak cień i światło
ty mi się jawisz i nie jesteś
już niczym więcej, tylko dymem
i snem, i nurtem wszystkich rzeczy...

Bohdan Drozdowski
Syn mnie omija z daleka

Syn mój rośnie
piąstki ma
orzeszki małe
Kiedy żona płacze
płacze mój syn
i mówi że jestem be
Kiedy krzyczę
mówi że jestem be
Całuje matkę
do mnie zaledwie się zbliży
cierpię
Tak cierpi gałąź winogrona
gdy brak w pobliżu tyczki albo ściany

I pomyśleć
taki mały człowiek
szypułka człowieka
jeszcze nie umie powiedzieć
zły
już wie że jestem zły

dlatego cierpię
kiedy całuje matkę
a mnie omija
z daleka

Władysław Broniewski
W zachwycie i grozie

Moja córka, moja córka umarła!...
Jak sercu powiedzieć: nie płacz,
kiedy rozpacz serce przeżarła,
a to serce wyrwać i zdeptać?

Moja córka... Ach! Żadnej kochance
nie mówiłem tak siebie do dna
jak Ance...
A była mi ona podobna

do świata, który się stawał
w zachwycie i grozie,
a jam serce gorące podawał
na mrozie.

Władysław Broniewski
O wielkim kochaniu

Anula! Ty mi dałaś w twarz,
moja córko...
Miałaś rację i po śmierci ją masz,
córko – bzdurko.

Ja od roku wierszy nie umiem pisać,
bo ty nie żyjesz...
Upiory jakieś mam na rękach kołysać
w bzdurach po szyję?

To nie bzdury, nie bzdury, Aniu,
ja jednak jestem poetą,
chciałbym wiersz napisać o wielkim kochaniu –
nie to!

Anna Świrczyńska
Rozpacz

Ręka bez broni
podnosi się do nieba
chwyta niebo palcami za gardło
i opada.

Andrzej Bursa

Poeta

Poeta cierpi za miliony
od 10 do 13.20
O 11.10 uwiera go pęcherz
wychodzi
rozpina rozporek
zapina rozporek
Wraca chrząka
i apiat'
cierpi za miliony

Andrzej Nowicki

Kriegsgefangenpost

Piszę wciąż do ciebie najróżniej
Przez te najdziwniejsze w życiu moim dnie,
Listy, jak zagubieni podróżni,
Błąkają się gdzieś, nie wiadomo gdzie.
Może wiatr je jesienny niesie jesienią,
Może listy jak liście po świecie gna?
Zresztą– Boże – cóż listy zmieniają,
Jeśli ciągle, ciągle jeszcze trwa:

Kriegsgefangenpost – to brzmi jak tajemnica,
Kriegsgefangenpost – to pociągów daleki świat,
Kriegsgefangenpost – to twój dom, numer, ulica,
Kriegsgefangenpost – to czekanie na twój list.
Krieg, rozumiesz, to wojna,
Gefangene – jeniec – to ja...

Czy jesteś już spokojna,
Gdy znasz te słowa dwa?
Kriegsgefangenpost – to brzmi jak tajemnica,
To pociągów daleki świst,
To czekanie na twój list.

Nie wiem nawet, czy na mnie czekasz,
Nie wiem, czy powracać warto będzie znów –
Wołam, wołam ciebie z daleka
Tym najdziwniejszym spośród wszystkich słów.
Głos mój wicher jesienny niesie jesienią,
List mój, jak liść jesienny po świecie gna,
Miła moja – cóż listy zmieniają,
Jeśli ciągle, ciągle jeszcze trwa:

Kriegsgefangenpost – to brzmi jak tajemnica...(…)

Cnota

Nie bądź nazbyt cnotliwa, będziesz doskonała.
Stanisław Trembecki

Czystość – dziewicze męstwo.
Jerzy Liebert

Panna – nie panna, któż wgląda tak ściśle.
Aleksander Fredro

*Zgoła wszystko jest prócz cnoty,
U mej szlachetnej Doroty.*
Jan Smolik

*Ponawiam śluby czystości
Przy każdej sposobności.*
Jan Izidor Sztaudynger

*Mówili o niej bógwico,
Że jest tylko półdziewicą.*
Tadeusz Żeleński (Boy)

*Kupid pchnął mnie z całą siłą,
Hymen groźnie mówił: wara!*
Ignacy Chodźko

*Och kobieta (...)
Cnotą wkoło parskająca.*
Adolf Nowaczyński

Tadeusz Żeleński (Boy)
Naszym hymenografomanom
(fragmenty)

(...)
W prochu wielbi nasza małość
Dziewiczości Arcy – statut:
Panieńskiego... wdzięczku całość,
To najwyższy Stwórcy atut!

Póki tej ozdoby swojej
Nie uroni dumna Polka,
Póty małe czółko stroi
Wszechpotęgi aureolka;

Tłumów, co jej zebrzą łaski,
Brzmi w powiastkach naszych lament,
Tak czarowne rzuca blaski
Anatomii cenny diament; (...)

Lecz gdy klejnot swój postrada,
Pożegnajmy się z nią smutni;
Ach, po trzykroć takiej biada,
Zmarła już dla polskiej lutni!(...)

Józef Szymanowski
Anusia

Anusia ładna
Gdy się bawiła,
Miłość ją zradna
Sobie złowiła.

Antek oszczerca
Ułożył minę,
Mówił do serca,
Uwiódł dziewczynę.

Przy krzewiu róży
Bujała trawa,
Antek był hoży,
Anusia żwawa.

Anuś niepłocha
Cóż czynić miała?
Przysiągł, że kocha,
Zdrady nie znała.

Opadły róże,
Trawka zbledniała,
Anuś niebożę!
Miłość niestała.

Antek zdradliwy
Już cię porzucił,
Dla innej tkliwy,
Ankę zasmucił.

Wtem przyszedł Kuba,
Kuba wesoły:
„Anusiu luba,
Porzuć mozoły!

Przestań już szlochać!
Niech Antek zginie!
Chciej Kubę kochać,
Siądź przy krzewinie!”

Anusia wrzała:
„Tu ciernie kole!
Tu miłość zgasła.
Przy dębie wolę.”

Klemens Janicki
Na obraz Penelopy

Przez dwa dziesięciolecia broniła swej cnoty
Przykładna Penelopa wśród gachów hołoty.
W nieobecności mężów także nasze żony
Często żyją nabożnie, jak żeńskie zakony:
By w świętości pozostać bez pokus szatana,
W łożu trzymają mnichów przez noc aż do rana.

Daniel Naborowski
Pannom nabożnym

Wiem ja, za co tak często paciorki miewacie,
Za to, że tylko jedną rzecz potrzebną macie.
Bo co po pięknej twarzy, co po pięknym oku,
Gdybyście też nie miały owej rzeczy w kroku?

Adam Naruszewicz
lub Tomasz Kajetan Węgierski

Pasterka

(fragment)

Tam, pod zielonym lasem,
Poniżej małą dolinę,
Gdym do dom wracał, nawiasem
Zdyszałem śliczną dziewczynę. (...)
Puściłem chuci w zawody;
Dała wszystkiego bez braku.
Sięgnęłam ręką łagodnie
Tam, kędy w ustawnym cieniu
Jest, co memu niezawodnie
Może dosyć czynić chceniu.
Wzniosłam fartuszek do góry,
Koszulkę potem bieluchną,
Zoczywszy cuda natury,
Ścisnęłam moją miluchną.
Spojrzała na mnie; rumieniec
Wydał nieznacznie, że chciała,
Rzuciła na mnie swój wieniec,
Sama mi rękę podała.
A gdy dla miłej ochłody
Położyła się na trawie,
Pozwoliła mi swobody
Z sobą używać łaskawie.
Wrzask miły, krew, wstyd twarzączki,
Jęk, który czasem wydała,
Świadczyły, że jeszcze drzwiczki
Ciasne do uciech tych miała.
Skórom skosztował do woli,
Co miała Nice słodyczy.
Opuściłam ją powoli,
Wziąwszy wianeczek w zdobyczy.

Marian Hemar

Z przysłów murzyńskich

Szczera to rada
Ex abrupto:
Kiedy cię gwałcą,
Leż i lub to.

Jan Andrzej Morsztyn

Pieszczoty

Ta, w której ręku żywot mój i zdrowie,
Pieści się ze mną i dzieckiem mię zowie;
Ale kiedy chcę, jak małe dzieciny,
Trochę bezpieczniej poigrać bez winy,
Ostro się stawia, na śmiałość narzeka,
I ust, i piersi dziecięciu umyka.
Dotknij jej, Wenus, zwyciężnym orężem,
Wnet mię nie dzieckiem pozna, ale mężem.

Konrad Tom

Cnota i flota

Zaprosił na kolację gość
Uroczą Michalinkę,
Bo nie mógł się napatrzeć dość
Na jej uroczą minkę.
Ze złością rzekła Miła: „Nie!
pan mnie masz za kokotę,
Ja w życiu nic nie cenię tak
Ach tak! Ach tak!
Ach tak, jak moją cnotę!”

Gdzie na nic wulkan wrzących czuć,
Tam puszczaj w ruch gotówkę,
Więc rzekł jej: „Fochy głupie rzuć,
Ja dam ci stufrankówkę!”
Tu Micie sił już było brak,
Znalazła wnet ochotę,
Bo flotę Micia ceni tak,
Ach tak! Ach tak!
Ach, prawie tak jak cnotę!

Nazajutrz do Zmigrydra mknie
Z samego zaraz ranka,
Zakupi mnóstwo – to się wie,
Wysoki jest kurs franka.
Lecz ach, tu Miłę trafił szlag,
Iluzja prysła złota,
Bo stufrankówka była tak
Ach tak! Ach tak!
Prawdziwa... jak jej cnota!...

Czas

*Że mija? I cóż, że przemija?
Od tego chwila, by minęła.*
Leopold Staff

*Czas, tak zazwyczaj rączy
Zupełnie się nie sący.*
Jeremi Przybora

*Uływa spiesznie życie,
Jak potok płynie czas,
Za rok, za dzień, za chwilę
Razem nie będzie nas.*
Franciszek Leśniak

*–jest coraz mniej
czasu*
Jan Krzysztof Adamkiewicz

Kto czas ma, czasu czeka, czas tylko upuszcza.
Szymon Szymonowicz

*I czas Einsteina zależał
od zegara miejskiego.*
Stanisław Jerzy Lec

Czas doktor najpewniejszy.
Szymon Zimorowicz

Maurycyusz Trzyprztycki
Do czytelnika

Ten kalendarz tak pisałem,
Aby się zań nie wstydałem,
Na potomne służy lata,
Póki stawać będzie świata.
I lepszy jest, rzec się godzi,

Niż co dorocznie wychodzi,
W tamtym pełno łgarstwa widzisz,
Że się często z nich naszydzisz.
Ale ten mój jest prawdziwy,
Ręczę, jakom jest cnotliwy,
I do tego, że jest wieczny,
Możesz o tym być bezpieczny.
Co w nim piszę, nie omyle,
Zaczyn będzie trwać na chwilę.

Tadeusz Różewicz

Czas na mnie
czas nagli

co ze sobą zabrać
na tamten brzeg
nic

więc to już
wszystko
mamo

tak synku
to już wszystko

a więc to tylko tyle
więc to jest całe życie
tak całe życie

Zbigniew Herbert

Uprawa filozofii

Posiałem na gładkiej roli
drewnianego stołka
ideę nieskończoności
patrzcie jak mi ona rośnie
– mówi filozof zacierając ręce

Rzeczywiście rośnie
jak groch
Za trzy a może cztery
kwadransy wieczności
przerośnie nawet
jego głowę

Zmajstrowałem także walec
– mówi filozof
u szczytu walca wahadło
rozumiecie już o co idzie
walec to przestrzeń
wahadło to czas
tik – tik – tik
– mówi filozof i śmiejąc się głośno
macha małymi rączkami
wymyśliłem w końcu słowo byt
słowo twarde i bezbarwne
trzeba długo żywymi rękami rozgarniać ciepłe liście
trzeba podeptać obrazy
zachód słońca nazwać zjawiskiem
by pod tym wszystkim odkryć
martwy biały
filozoficzny kamień

oczekujemy teraz
że filozof zapłacze nad swoją mądrością
ale nie płacze
przecież byt się nie wzrusza
przestrzeń nie rozplywa
a czas nie stanie w ztraconym biegu

Jeremi Przybora

Jak zatrzymać tę chwilę (fragment)

Jak zatrzymać ten zegar w pół kroku
Co mu jest cichym świerszcz sekundnikiem?
Jak zatrzymać ten pośpiech obłoków
I ten wyraz twych oczu nim zniknie?
Jak? Jak?
Jak zatrzymać wszystko to?
Nie dać, żeby zaszło mgłą
Nie dać, żeby zaszło mgłą
Mgłą?

Felicjan Faleński

Dawno i niedawno

„Dziś mię odpychasz. W czas niezbyt daleki
Inaczej słowa twe brzmiały.
Niedawno sama przysięgłaś na wieki...”
„Niedawno? Rok temu cały.

Dziwnyś zaprawdę! Gdzież ty widzisz zmiany?

Zresztą, chcę z tobą być szczerą:
Kto już tak dawno jak ty jest kochany...”
„Tak dawno? Toż rok dopiero!”

„Rok – to już wieki.” „Rok – to okamgnienie,
Wierz mi...” „A ja ci się dziwię...”
„To jest niedawno, jak cię z duszy cenię.”
„O! to już dawno straszliwie.”

Jonasz Kofta

Pamiętajcie o ogrodach

Bluszczem ku oknom
Kwiatem w samotność
Poszumem traw
Drzewem co stoi
Uspokojeniem
Wśród tylu spraw

Pamiętajcie o ogrodach
Przecież stamtąd przyszlście
W żar epoki użyczą wam chłodu
Tylko drzewa, tylko liście
Pamiętajcie o ogrodach
Czy tak trudno być poetą
W żar epoki nie użyczy wam chłodu
Żaden schron, żaden beton

Kroplą pamięci
Nicią pajęczą
Zapachem bzu
Wiesz już na pewno
Świeżością rzewną
To właśnie tu

Pamiętajcie o ogrodach
Czy tak trudno być poetą
W żar epoki nie użyczy wam chłodu
Żaden schron, żaden beton

I dokąd uciec
W za ciasnym bucie
Gdy twardy bruk
Są gdzieś daleko
przejrzyste rzeki
I mamy XX wiek

Pamiętajcie o ogrodach
Czy tak trudno być poetą
W żar epoki nie użyczy wam chłodu
Żaden schron, żaden beton

Diabeł

*Idzie diabeł przez piekło:
„Oj do licha jak ciepło.”
Wszystkie diabły wyzdychały,
Został tylko jeden mały.
Wyliczanka dziecięca*

Diabeł nie śpi.
Łukasz Górnicki

Nie tak szpetny diabeł, jak go malują.
Salomon Rysiński

*W poczwórną barwę szatan się przybiera:
Świętoszki, żydzi, caryzm i cholera.*
Krystyn Ostrowski

*Na krakowskim rynku
Bije baba diabła.*
Tadeusz Śliwiak

*Jest ci wprawdzie ogień w piekle,
ale nie tak też bardzo ugara, jak mówią.*
Fabian Adam Birkowski

*Czy to pies?
Czy to bies?*
Juliusz Słowacki

Anonim z XVII w.
Nędza z Biedą z Polski idą
(fragment)

Piękny diabeł niemiecki i foremny, sztuczny,
Jedno nazbyt poważny, a do tego huczny.
Włoski zaś foremniejszy, jedno ze piesczony,
Do tego bardzo słaby na dalekie strony.

Polski dobry i sprawny, a do tego śmiały
I na kłopot cierpliwy, i na nędzę trwały.
Ruski zaś gamratliwy, ba, i wnet ukradnie,
Jednak nic nie sfolguje, gdy kogo popadnie.

Hieronim (Jarosz) Morsztyn
Diabeł z ogonem

Ujrzawszy jedna na ścienie szatana
Z ogonem długim, tak rzecze do pana:
By był ten ogon nosił diabeł przed sobą,
Wolałabym z nim spać, niżli, mężu, z tobą.

X.K. Bolesławiusz

**Echo piąte, z samego piekła czyli wizerunek
oczywisty mąk piekielnych objawiony roku
Pańskiego 1549 (§4)**

Gdy szli drogą w ciemnościach trudną, kręconą
Dusza dla ciężkiej drogi, czując się strudzoną:
Ujrzy srogą bestię niezmiernej wielkości,
Większą, niż przeszła góra, pełniąc okropności,
Oczy jej jak dwie hucie ogniste świeciły,
Paszczyka tak szeroka, iżby się zmieściły,
Ludzi dziewięć tysięcy: – płomień zaś straszliwy,
Z niej także wypada smród nieznośnie obrzydliwy
Mnogich dusz płacz, jęczenia były tu słyszane,
Z brzucha srogiej bestyi z głęboka wydane.
Czartowie w liczbie wielkiej przed paszczyką stali,
Co dusze wnieść w paszczę gwałtem przymuszali,
Niż weszli, ciężkie rany onym zadawając,
Jad srogi przeciwko nim wszyscy wywierając,
Bestyje, gdy Tundala dusza oglądała,
Zostawszy przestraszona, anioła spytała:
Czemby tu ku bestyi blisko przystępował,
I drogę nie gdzie indziej, lecz ku niej prostował?
Rzecz Anioł: iż inszej konać nie możemy
Drogi, tylko przez tę bestyję przejdziemy.
Tak jest w piekle łakomym ludziom zgotowaną
Bestyja, jakoby bez dna Acheron nazwaną:
Ta chciwie wsarka rzeki ani się dziwuje;
Napisano, że Jordan połknąć obiecuje,
Co rzekłszy, przed bestyją Tundala zostawił,
A sam zniknął i duszę sieroctwa nabawił.
Zaraz ją czarci, jak psi hurmem otoczyli,

Srogie razy zadawając, okrutnie ubili,
Potem od nich przez klęciec bestyi wleczona,
Kto wypowie, jak ciężko była udreńczona,
Tam się na nią psy, wilcy, niedźwiedzie rzucili,
Lwy, żmije, węże, smocy nad nią się pastwili.
Bestyje insze różne okrutnie szarpały,
Pospołu z szatanami jad swój wywierwały.

Zbigniew Herbert

Co myśli Pan Cogito o piekle

Najniższy krąg piekła. Wbrew powszechnej opinii nie zamieszkuje go ani despoci, ani matkobójcy, ani także ci, którzy chodzą za ciałem innych. Jest to azyl artystów pełen luster, instrumentów i obrazów. Na pierwszy rzut oka najbardziej komfortowy oddział infernalny, bez smoły, ognia i tortur fizycznych.

Cały rok odbywają się tu konkursy, festiwale i koncerty. Nie ma pełni sezonu. Pełnia jest permanentna i niemal absolutna. Co kwartał powstają nowe kierunki i nic, jak się zdaje, nie jest w stanie zahamować tryumfalnego pochodu awangardy.

Belzebub kocha sztukę. Chełpi się, że jego chóry, jego poeci i jego malarze przewyższają już prawie niebieskich. Kto ma lepszą sztukę, ma lepszy rząd – to jasne. Niedługo będą się mogli zmierzyć na Festiwalu Dwu Światów. I wtedy zobaczymy, co zostanie z Dantego, Fra Angelico i Bacha.

Belzebub popiera sztukę. Zapewnia swym artystom spokój, dobre wyżywienie i absolutną izolację od piekielnego życia.

Przyśpiewka ludowa z krakowskiego (zapisana w 1967)

Posła baba do farosa
okrutnie zmartwiono,
– Powiedz mi mój farosie
cy bede zbawiono?
Zajrzał faros do pasceki,
baba zębów nie miała.
– Nie bójże się babo piekła,
cymze byś tam zgzytała.

Anonim z 1663 roku

Utarczka krwawie wojującego Boga i Pana zastępów i za grzechy narodu ludzkiego...

(fragment)

O mizerna Duszo twoja
Gdzie ty zażyjesz pokoja?
W piekle ciemnym,
W ogniu wiecznym,
Zbyt gorącym
I mnie przykrym;
Katy brzydkie,
Szpetne wszystkie,
Ciemność z smrodem
Tam obiadem,
W piekle być,
Już tam żyć,
Na wieki, na wieki, na wieki.

Anonim z 1622 roku

Seym piekielny (Dedicatio Operis)

A komuż mam przypisać dyabełkowie mili,
Żaden nie chce, każdyby rad, byście w piekle byli.
Chodzę pytając, kto przyjmie ode mnie te dary,
Każdy mówi porny dyabłu, jak młody tak stary.
Na cóżem ja kilka nocy głowę sobie psował?
Miałbym to wniwecz obrócić, nie małym pracował
Dyable, masz tu snadź pieniądze, nagrodź moje pracą,
Bo jako podam do druku, ludzie się obaczą.
Będą wszyscy pokutować, a będzieć żal tego,
Bóg ich zbawi, nie będziesz miał pewnie by jednego.
Przynies ty mnie z wór pieniędzy za pracą szatanie,
Jeśli nie dbasz, jako raczysz, ujźrzesz, co się stanie.

Jerzy Liebert

Jurgowska karczma

Raczej zawróć, raczej nadłóż parę staj,
Choćby ziąb cię spalił, wiatr oślepił –
Przed tą karczmą nie zatrzymuj sań:
Nie pij, moja miła, nie pij...

Tam z kieliszków wyskakuje siny bies,
Czuły tenor, bies rozanielony.

Stuknie w szkło – już w kieliszku pełno łez,
A on płacze, coraz wyższe bierze tony...

Stuknie w szkło, weźmie cis, wstrzyma czas
I z wieczności – sama wiesz najlepiej –
Będzie łkał: jeszcze jeden do mnie raz,
Przepij, moja luba, przepij.

Brzękną szkła... patrzysz w krąg – tenor szczeźł,
Ton ostatni jeszcze słania się po stole.
A z kieliszka drugi bies, rudy bies,
Wyjrzał tępy – czarną bruzdę ma na czole.

Wlepił wzrok: w mózgu myśl, ostra kra –
Tęskny gzygzak tnie ci czoło między brwiami...
Stuknął w szkło – już w kieliszku jestem – JA!
Nie pij czasem, nie daj się omamić!

– Tyżeś to, miły mój? – Brzękną szkła –
Pękną ściany, dach dwupłowy się rozłamie,
Miast posadzki – czarny lej bez dna.
I zakracze z wszystkich stron niepamięć...

Tylko walczyk czarci będzie łkał,
Słodki walczyk – ach, niezapomniany!
Pierwsze p a s, drugie p a s, trzecie p a s,
I wypłyniesz lekka poprzez ściany...

Anonim z 1612 roku

Peregrynacja dziadowska (fragment)

Na ożogu wyjadę śrzednim oknem w pole,
W oczu mgnieniu objadę podgórskie granice,
Wywróciwszy odziemną koszulę na nice.
Wiem, wiele czartów w piekle i gdzie drudzy siedzą,
Oni też wszyscy o mnie, jak się rządzą, wiedzą.
We czwartek się schodzimy na rozstajnych drogach,
Więcej chodzę na głowie aniżeli na nogach.

Eros

*Lubię, kiedy kobieta omdlewa w objęciu,
kiedy w lubieżnym zwisa przez ramię przegięciu,
gdy jej oczy zachodzą mgłą, twarz cała blednie
i wargi się wilgotne rozchylą bezwiednie.*
Kazimierz Tetmajer

Szukam Erosa!
Jerzy Żuławski

W rozporek rękę wetknął Jakub jednej pani.
Jan z Wychylówki

Wyjmi się z rąk wstydomi! Możesz być po woli!
Hieronim (Jarosz) Morsztyn

Marna rzecz, powiadają, samo całowanie.
Szymon Szymonowicz

*Każda dziewczka hubka,
każdy chłop krzesiwo,
będzie iskiek kupka
jeno krzeszcie żywo.*
Henryk Sienkiewicz

*Czy dziewczce dał co za noc, spędzoną z nim mile?
Odrzekł: nic się nie płaci kozie i kobyle.*
Klemens Janicki

Franciszek Ksawery Woyna
Wiersz na kątek
(fragmenty)

Rozkosz jest samej natury sprawą,
Reszta jest tylko płochą zabawą.
A ta jest właśnie rozkosz prawdziwa,
Której człek każdy gdy chce używa.
 Hej wiwat, wiwat ten luby kątek,
 Z którego mamy życia początek! (...)

On nas zasmuca, on troski słodzi,
On klótnie wszczyną, on znowu godzi,
On do chwalebnych czynów zagrywa
I zwycięstw czasem nagrodą bywa.

Hej wiwat...(...)

Toga, kaptury, treпки, sandały,
Mitry, pancerze i pastorały
Chociaż na pozór cel inny mają,
Jego się łupem zarówno stają.

Hej wiwat...(...)

W obozie, w mieście, na wsi, u dworu,
W chacie, w pałacu i wśród klasztoru,
Słowem, gdzie tylko ludzie się mieszczą,
Wszędzie go lubią, wszędzie go pieszczą.

Hej wiwat...(...)

Gdy go więc panem uznał świat cały,
Chętnie mu nieśmy winne pochwały.
W Adwent, w Suchedni, tak jak w Zapusty
Śpiewajmy wszyscy sercem i usty:

Hej wiwat, wiwat ten luby kątek,
Z którego mamy życia początek!

Augustyn Kretowicz

Do erotycznego wierszopisa

Chceszli zawsze dziewczęta i wino opiewać?
Czyż całkiem twoja lutnia im tylko hołduje?
Dajże pokój! – poprzestań im pochwały śpiewać,
Bo nam panny zhardzieją, wino się popsuje.

Bolesław Leśmian

W malinowym chruśniaku

(fragmenty)

*

**

W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem
Zapodziani po głowy, przez długie godziny
Zrywaliśmy przybyłe tej nocy maliny.
Palce miałaś na oślep skrwawione ich sokiem.

Bąk złośnik huczał czasem, jakby straszył kwiaty,
Rdzawe guzy na słońcu wygrzewał liść chory,

Złachmianiatych pajęczyn skrzyły się wisiory,
I szedł tyłem na grzbiecie jakiś żuk kosmaty.

Duszno było od malin, któreś, szepcząc, rwała,
A szept nasz tylko wówczas nacichał w ich woni,
Gdym wargami wygarniał z podanej mi dłoni
Owoce, przepojone wonią twego ciała.

I stały się maliny narzędziem pieśczoży
Tej pierwszej, tej zdziwionej, która w całym niebie
Nie zna innych upojeń, oprócz samej siebie,
I chce się wciąż powtarzać dla własnej dziwoty.

I nie wiem, jak się stało, w którym okamgnieniu,
Żeś dotknęła mi wargą spoconego czoła,
Porwałem twoje dłonie – oddałaś w skupieniu,
A chruśniak malinowy trwał wciąż dookoła.

Franciszek Karpiński

Wszystko tak, jak miała,
Kasia mi oddała:
Dwie ręce śnieżyste,
Dwie piersi parzyste,
Buzię, dwoje oczy,
Włos pięknej warkoczy.
Oddała mi skoro
Wszystkiego ośmioro.
„Duszo serca mego,
Daj co dziewiątego!”
Kasia usłuchała
I... w gębę mi dała.

Jan Smolik

O Dorocie

Wesół–em dosyć z ochoty,
Skoro się dotknę Doroty.
Zaraz precz wszystkie kłopoty,
Gdy siedzę podle Doroty.

Fraszka złoto i klejnoty,
Gdy legę podle Doroty.
Zgoła wszystko jest, prócz cnoty,
U mej szlachetnej Doroty.

Adam Władysławiusz
O łaźiebniku z Hanką

W sobotem szedł do łaźniej, abym stawiał bańki;
Obaczę, a łaźiebnik siedzi podle Hanki,
Oboje nago. Prosi, by chciała dozwolić,
Żeby jej mógł węgierską czuprynę wygolić.
Hanka rzekła, „żem ja jest gorącego ciała,
A po pierwszym goleniu będę więcej chciała,
Mnie ty w tym nie dogodzisz, już ci ciecze z czoła,
Jeszcześ nie operował, idź do diabła zgoła”.

Jan Daniecki
Wymówka

Żona pytała męża: „Już to miesiąc cały,
Jakoś w mych rzeczach i swych tak bardzo ospały.
Czemuż to?” A on powie: „Bolała cię główka
I zęby, moje serce”. – „Co mi za wymówka?
Nie pochlebuj! A diabeł tobie do mej głowy
I do zębów boleści, kiedy zadek zdrowy”.

Julian Tuwim
Upadłość

Puszczala się dziewczyna, puszczała z miłości,
Puszczala dla pieniędzy, puszczała z litości,
Aż taką masę razy upadła moralnie,
Ze całkiem się skurwiła – i wpadła fatalnie,
Albowiem w ciężę zaszła od jednego z gości:
Tak powstał SKURWYSYNDYK MASY UPADŁOŚCI.

Marcin Molski
Śmieszka

Oskarżała przed sądem pacholika Prota
O gwałt sobie zrządzony dziewczeczka Dorota.
„Trzeba było – rzekł sędzia – w takowym wypadku
Gryźć, kłuć, drapać i zabić zuchwalca w ostatku.”
„Prawda – odpowie owa –
W złości takim zrobić gotowa,
Ale, mości dobrodzieje,
Nie mam siły, gdy się śmieję.”

Antoni Orłowski

Mrówki – Spotkanie się pana Tadeusza
z Telimeną w Świątyni Dumania i zgoda
ułatwiona za pośrednictwem mrówek
(fragment)

(...)

Nieszczęściem Telimena siedziała śród dróżki;
Mrówki, znęcone blaskiem bieluchnej pończoszki,
Wbiegły, gęsto zaczęły łaskotać i kąsać,
Telimena musiała uciekać, otrząsać,
Na koniec na murawie sięść i owad łowić.
Nie mógł jej swej pomocy Tadeusz odmówić.
Oczyszczając sukienkę, aż do nóg się zniżył,
Usta trafem ku skroniom Telimeny zbliżył... (...)
„A mnie tu mrówki gryzą”. „Gdzie?” „Koło kolana”.
Tadeusz ręką sięgnął – już mrówka złapana.
„Czy jeszcze?” „Pan się pyta a mrówki zuchwale
Coraz to wyżej idą!” Za pończoszki białe
Sięgać musiał tym razem bohater szczęśliwy,
Że jednak krew nie woda, majtki nie pokrzywy,
Tadeusz sięgnął wyżej, gdzie w cieniu ukryte
Rosną wstydlive włosy w pierścieniu spowite.
Telimena syknąwszy padła na murawę.
Tadeusz porzuciwszy na mrówki obławę,
Otoczył ją ramieniem, ku sobie przycisnął,
Ogień tajemnych pragnień w oczach jego błysnął,
Ustami ust jej szukał – znalazłszy, w zapale
Rozpalonymi wargi miażdżył je zuchwale.
Telimena na razie, śmiałością zdumiona,
Odepchnąć zaraz chciała młodzieńca ramiona,
Sił jednak i oddechu w piersiach jej nie stało:
Dreszcz rozkoszy znienacka objął całe ciało,
Ubezwładnił jej członki, rzucił krew do twarzy.
A widząc, że Tadeusz na wszystko się waży,
Uległa. Lecz, że wiele doświadczenia miała:
„Ach! jeszcze kto zobaczy” – z cicha wyszeptała.
I spłoszona a drżąca, na wpół pomieszana,
Międy omdlałe nogi wpuściła młodziana. (...)

Europa

*Niegdyś Europa cała
Była gotyckim kościołem.*
Juliusz Słowacki

Cywilizacja europejska jest bękarcia...
Cyprian Kamil Norwid

Europo, ty wielka zwodnico!
Andrzej Niemojewski

Europa się wędzi, niby losoś królewski.
Jacek Kaczmarski

Za wolność Europy spieszycie ku zgubie.
Kazimierz Brodziński

Wokół Europa – bez czucia – bez dumy.
Zygmunt Krasiński

Ty! Jesteś w Europie, poważny Narodzie Żydowski.
Cyprian Kamil Norwid

*A ostatni w Europie kelner
Poda sobie – kokainę sauté!*
Julian Tuwim

Julian Ursyn Niemcewicz
Pan Nowina, akt I, scena 2.
(fragment)

Ty zawsze w tych gazetach łapiesz mdłe nadzieje,
Lepiej by było wiedzieć, co się w domu dzieje,
Pójść do stajni, obory, liczyć w polu snopy
Niż badać, co tam robią na końcu Europy!

Leszek Szaruga

Nie mówcie Europa

Nie mówcie Europa, mówią, mówcie Śmierć.
Filmy nieruchomieją, biblioteki płoną.
To nie cykady, to bomby głośnią wśród traw,
Szemrzą ich zegary w arteriach ulic.

A ona nic nie mówi. bierze wodę w usta.
Szuka ratunku wczepiona w ciało Rosji,
Biada nad losem swej siostry Atlantydy,
Rozszczepia widmo płomieni palących Jana Palacha,
Studenta filozofii, ucznia Empedoklesa.

Zaś jeśli już coś powie, to szyfrem,
w którym słowa nic nie znaczą.
I tylko na darmo strzępi język.

W białe bezsenne noce mruży stare zakłęcia,
Powtarza definicje i paradoksy.
Uśmiecha się do siebie, nic nie rozumie,
Nie czuje własnego ciała.
Stygnie, stygnie.

Nie ma nadziei, mówią nie ma ocalenia.
Tonie Wenecja, kruszeje Notre Dame,
Konstandinos Kawafis już dawno nie żyje.
Jacyś obcy nadchodzą, mówią dziwnym narzeczem.
Śpiewają tęskne pieśni.

I nic się nie dzieje, jakoś z tym żyjemy.
Słuchamy ich mowy, nie rozumiemy słów.
Mówimy: to nieważne, to nie ma znaczenia.
Grzebiemy palcami w popiołach starych ksiąg.

Anonim z 1857 roku

Polonez Kościuszki

(fragment)

Europa cała teraz
Jest w kajdanach despotycznych,
Jęknie ona jeszcze nieraz
Przy tych tronach swych dziedzicznych.
O Kościuszcze wspomni wszędy, wszędy, wszędy,
Polski wołać będzie też, też, też.

Wojciech Młynarski
Niedziela na Głównym

Szanowni państwo, cóż to była za piosenka!
Pana artystę tłum całować chciał po rękach!
I każdy czuł, że ma zachodniej trochę krwi!
Taka piosenka! „Dimanche a Orly”!

W piosence byk non – ironowy – tergalowy –
nagle psychicznie trochę poczuł się niezdrowy
i żeby się odprężyć, jeździł na lotnisko,
chciałby odfrunąć –to wszystko.

Pan konferansjer bez zarzutu nam to streszczał
i słuchaliśmy, piękne dzieci strasznych mieszczań,
i większość pań w słowiańskich oczach miała łzy!
Co za piosenka! „Dimanche a Orly”!

A jeśli ktoś posiadał język obcy,
to tak się mniej więcej zachowywał,
jakby do wszystkich chciał powiedzieć:
„Popatrzcie na mnie, chłopcy”,
i wcielał się w tergalowego byka
i wchłaniał ten komunikat:

„AVION A DESTINATION NEW YORK
VA DECOLLER DANS UNE HEURE
LES VOYAGEURS SONT DEMANDES
DE SE REUNIR DEVANT LA PORTE 42...”

Szanowni państwo, cóż to była za piosenka!
Szanowni państwo bili brawo co sił w rękach!
I większość pań w słowiańskich oczach miała łzy !
Taka piosenka! „Dimanche a Orly”!

Szanowni państwo, oto projekt całkiem nowy,
jak zlikwidować kompleks Sali Kongresowej,
jak się nie załamywać i nie tonąć w spleenach,
oto recepta jedyna:

Na wszystkie smutki – niedziela na Głównym!
Na oddech krótki – niedziela na Głównym!
Na sytkość uczuć i brak przyjaciela
Niedziela na Głównym! Na Głównym niedziela!

Na niski wskaźnik – niedziela na Głównym!
Na nadmiar wyobraźni – niedziela na Głównym!
Na spleen, frustrację i oddech nierówny
Na Głównym niedziela! Niedziela na Głównym!

W taką niedzielę, gdy czegoś się boisz,
Tych słów niewiele ci nerwy ukoi:
„POCIĄG POSPIESZNY DO KUTNA ODJEŻDŻA
Z TORU 1. PRZY PERONIE 3. POWTARZAM...”
Oto najlepszy jest relaks!
Niedziela na Głównym! Na Głównym niedziela!

Zbigniew Morsztyn
Gratulacyjna uprzejma na dzień 18 lipca...
(fragment)

I zimna północ i kraje australne
Widziały nieraz znaki tryumfalne
Mężnego Lecha i gdzie słońce gaśnie,
I kędy wschodzi, ogłaszają jaśnie
Polski dzielności, która jest zasłoną,
Murem i całej Europy obroną.
A teraz od niej całe opuszczona
Pod srogi ciężar swe własne ramiona
Podkładać musi i sama odpiera
Srogiej potędze, która świat pożera.

Bohdan Zaleski
Potrzeba zbaraska
(fragment)

Warna dalej (głośniejsz mówił) i przy tej to Warnie
Zginął król nasz, król Władysław, za wcześnie i marnie;
Taki młody, a król Lachów, Madziarów, wszech Słowian!
Zginął, zdrajców swych kniazików nieczystym tchem owian:
Grób mu – cała Europa! Słup – śnieżne Bałkany!
Napis – pamięć wiekuista między chrześcijany!

Ignacy Krasicki
Gdybym ja był Szwajcarem

Gdybym ja był Szwajcarem, stałbym ja
na warcie,
Gdybym ja był Moskalem, mówiłbym
otwarcie,
Gdybym ja był Francuzem, nie byłbym
ja dumnym,
Gdybym ja był Anglikiem, byłbym

Gdybym ja był Turczyńcem, nigdy bym
Gdybym ja miał być Włochem, ja bym
Gdybym ja był Prusakiem, nigdy bym
Gdybym ja miał być Niemcem, ja bym się
Gdybym ja był Hiszpanem, ja bym był
Gdybym ja był Tatarem, nie byłbym
Gdybym ja był Węgrzynem, dałbym wino
A jak to być Polakiem, gdy Polaków
Niedobrze być nierządnym, słabym,
Prawda, jednak mi miło mówić, że
ja rozumnym,
nie fukał,
nie oszukał,
nie łupił,
nie upił,
pokornym,
niesfornym,
tanio,
ganią,
mizerakiem,
Polakiem.

Francja

*Bez Paryża Polakom
Wyżyć ani ani:
Bezeń byśmy jak dzicy
Żyli w Oceanii.*
Jan Lemański

O, Francjo rewolucji szlachetna kolebko!
Leopold Staff

*Nowa Sodomia! pośród tych kamieni
Mnoży się zbrodnia bezwstydną widomie.*
Juliusz Słowacki

*W Paryżu–Soir nie znajdziesz co znaczy wieczór
w Paryżu..*
Jan Brzękowski

*Ej, Francuzie!
Mór w kapuzie.*
Józef Baka

W Paryżu, gdzie najczęściej damy piją kawę.
Józef Dionizy Minasowicz

*We Francji nie tak jak tu; tam pastuszek lada,
O – ty ci, a już, panie, po francusku gada!*
Aleksander Fredro

Francuz lotny i skwaśniały.
Kazimierz Brodziński

Maciej Kazimierz Sarbiewski
Tłum. Daniel Naborowski
Descriptio gentium
(fragment: *Francuzi*)

Wojennikowie
Są Francuzowie
I popędliwi,
I natarczywi.
Wzrostu małego,
Statku lekkiego.
Czarny włos mają,
Nauk mijają.
Są uszczypliwi
I skokotliwi,
Zbytecznikowie,
Lubo starcowie.
Ozdobni w stroju,
Prędcy do boju.
Choć bez przyczyny,
Burzy się iny.
Więcej ich ginie,
Gdy się nawinie,
Pojedynkami
Niżli wojnami.
Niemęskie gesty,
Kurewskie kwesty.
Śmiech lub kwilenie,
Krasomówienie.

Julian Tuwim
Ballada starofrancuska
(fragment)

l
Żył raz
Elon lanler liron
Elon lanla bibon bonbon
Ebon lilon lanler
Żył raz
Liron elon lanler
Lalon lila bibon bonber
Żył raz na świecie
Lanlanler
Zegarmistrz Jean Fracasse,
Elon lanler
Bibon banber
Zegarmistrz Jean Fracasse,

2

A był
Elon lanler liron
Elon lanla bibon bonbon
Elon lilon lanler
A był
Liron elon lanler
A był
Liron elon lanler
Lalon lila bibon bonber
A był chłop dzielny
lanlanler
I bardzo dużo pił
Elon lanler
Bibon banber
I bardzo dużo pił.

Artur Oppman

Abecadło wolnych dzieci (litera F)

Francja, nasza przyjaciółka,
Zawsze z Polską razem,
Sławna jest to w świecie spółka
Sercem i żelazem.

Obie mężne, obie prawe.
I dziś, i w przeszłości,
Obie mają jedną sławę:
Obrończyń wolności.

Adam Mickiewicz

Przeгляд wojska [Dziadów część III. Ustęp] (fragment)

(...)

Kto zna francuską izbę deputatów,
Większą i stokroć burzliwszą od kotła,
Kiedy w nie projekt komisya wmiotła
I już nadchodzi godzina debatów:
Cała Europa, czując z dawna głody,
Myśli, że dla niej tam warzą swobody;
Już liberalizm z ust jako z pomp bucha;

(...)

Ktoś wspomniał wolność, lecz nie zrobił wrzątku
Ktoś wreszcie wspomniał o królów zamiarach
O biednych ludach, o despotach, carach –
Izba, znudzona krzyczy: „Do porządku!”

Aż tu minister skarbu, jakby z drągiem,
Wbiega z ogromnym budżetu wyciągiem,
Zaczyna mieszać mową o procentach,
O cłach, opłatach, stemplach, remanentach;
Izba wre, huczy i kipi, i pryska,
I szumowiny aż pod niebo ciska;
Ludy się cieszą, gabinety straszą,
Aż się dowiedzą wszyscy na ostatku,
Że była mowa tylko ... o podatku.–

Antoni Słonimski

Miriam w Paryżu

Niejeden z czytelników jeszcze dziś pamięta
Otwarcie Akademii i mowę Berenta. (...)
Niemożliwa już druga gafa taka sama –
Wszyscy wierzyli święcie. Nie znali Miriama.
Ten nas wszystkich zadziwił, w kozi róg zapędził,
Wielu przed nim głądziło, lecz tak nikt nie głądził.
Kwiat francuskiej nauki zwiędł, i uroczyście
Akademickie palmy potraciły liście.
Minister, co przetrzymał dwieście mów w Genewie,
Ugryzł w nogę sąsiada i sam o tym nie wie.
Poseł, co pięć traktatów osobiście czytał,
Że zjadł zęby, dziąsłami o krzesło zazgrzytał.
Wziął krwawy rewanż Miriam w tę jedną godzinę
Za cierpienia legionów, Egipt, Berezynę,
Za wszystkie świństwa Francji królów i bastardów,
Za pakty z Mikołajem, nawet za Żyrardów.
Starszy pan o żydowskim, kobiecym imieniu
Zemścił się na Francuzach w czwartym pokoleniu.

Karol Sienkiewicz

Warszawianka

(strofa szósta)

O, Francuzi! czyż bez ceny
Rany nasze dla was są?
Spod Marengo, Wagram, Jeny,
Drezna, Lipska, Waterloo:
Świat was zdradzał, my dotrwali,
Śmierć czy triumf, my gdzie wy!
Bracia! my wam krew dawali.
Dziś wy dla nas nic – prócz łyż?
Hej, kto Polak na bagnety!
Żyj, swobodo! Polsko, żyj!

Takim hasłem cnej podniety
Trąbo nasza wrogom grzmij!

Fraszka anonimowa z ok. 1918 roku
Cud, czyli my i Ententa

Szedł chłopiek niektóry
Okolo figury
Świętej Ententy,
Zdjął czapkę z głowy
I tymi słowy
Modlić się zacznie
Rozpacznie:
„Patronko święta,
Dola przeklęta,
Zmarła mi żona,
Chata spalona,
A ludzie w trosce
Z głodu mrą w wiosce.
O Matko! Cudu
Dla Twego ludu!”
I cud stał się od razu
Bo z głazu
Wyszła odpowiedź ta:
„Je ne comprend pas!”

Jakub Teodor Trembecki
Regestr kuchmistrza francuskiego różnych
potraw na bankiet (z *Wirydarza Poetyckiego*)
(fragment)

Zbotwiały pniak najpierwsza potrawa z rosołem,
Mrówcza przed nią kielbasa z zajęczym ozorem,
Stopy kozłowe białe z muszkatowym kwiatem,
Wróbli ogon po włosku z słodkim aparatem,
Bociani nos po rusku z barszczykiem gotowy,
Wędzone drwa z musztardą, potem sęk olchowy.
Motyka z migdałami...

Wespazjan Kochowski
O Francuzie cyruliku

I choroba, i doktor z jednej są nacyjej.
Doktor Francuz i franca rodem ze Francyjej.
Toć nie dziw, że się Nohel zna na tej chorobie,
Gdyż się społem rodzili i ziomkami sobie.

Ignacy Krasicki
Gaskon
(z francuskiego)

Pytał się raz kardynał jednego Gaskona,
Czyli Tyber tak wielki, jak u nich Garonna?
„Jak to? – odpowie Gaskon żwawo i zuchwale –
Gdyby pod moim zamkiem, przy moim kanale.
Śmiał płynąć Tyber, który mają tu za wielki,
Kazałbym go od razu przelać na butelki”.

Grób

Grób za kolebką o mały włos chodzi.
Stanisław Herakliusz Lubomirski

*Że nie wiem, gdzie się w mogiłę położę,
Smutno mi, Boże!*
Juliusz Słowacki

*Tu leży wieszcz
Przechodniu nie szcz.*
Julian Tuwim

O ojców grób bagnetów poostrz stal.
Władysław Ludwik Anczyc

*Żebyś godną pamiątkę zostawił po sobie,
Żeś ŻYŁ na świecie, nie BYŁ, żeś nie wszystek w grobie.*
Wacław Potocki

Nic nowego za grobem!
Bolesław Leśmian

Polak jestem! Chcę płakać na mej matki grobie.
Cyprian Godebski

*Prosisz się, bych ci wiersze napisał na grobie.
Napiszę, jedno zdechnij, obiecuję tobie.*
Melchior Pułowski

Witold Zechenter
Nagrobek

Żyło się, żyło,
Boże mój,
kochało,
jadło,

piło,
pisało się,
marzyło,
walczyło,
cierpiało,
śniło,
czytało,
płakało,
śmiało się,
pracowało,
podróżowało,
cieszyło
i smuciło.
Tak wiele tego było,
tak wiele,
że wystarczyło
na
dwie daty.

Wisława Szymborska
Nagrobek

Tu leży staroświecka jak przecinek
autorka paru wierszy. Wieczny odpoczynek
raczyła dać jej ziemia, pomimo że trup
nie należał do żadnej z literackich grup.
Ale też nic lepszego nie ma na mogile
oprócz tej rymowanki, łopianu i sowy.
Przechodniu, wyjmij z teczki mózg elektronowy
i nad losem Szymborskiej podumaj przez chwilę.

Jan Dantyszek
Epitafium

TERRA TEGAT CARNEM; SIT VERMIBUS ILLIUS
ESCA...

Niech ziemia skryje ciało robakom na pastwę,
Niech w proch powraca, co z prochu powstało,
Do Ciebie, Boże, zdąża dusza. Tobie, Panie,
Oddaję ją, niech wraca, skąd przybyła.
Ambicjo, trosko, trudzie, nadziejo i bólu,
Nieukojona myśli, o żegnajcie!
Uwalniam się już w sześćdziesiątym trzecim lecie
Od ponęt, które ciężkim są więzieniem.
Żywoć niepewny, gdy się najmniej spodziewamy
Ani myślimy – spełniają się losy.

Ty, gdy chcesz być bezpieczny, umrzyj tu dla świata,
I w tym chwiejnym kolisku żyj dla Boga.

Cyprian Kamil Norwid
W Weronie

Nad Kapuletich i Montekich domem,
Spłukane deszczem, poruszone gromem,
Łagodne oko błękitu

Patrzy na gruzy nieprzyjaznych grodów,
Na wywrócone bramy do ogrodów,
I gwiazdę zrzuca ze szczytu.

Cyprysy mówią, że to dla Juliety,
Że dla Romea, łza ta znad planety
Spada i w groby przecieka;

A ludzie mówią, i mówią uczenie,
Że to nie łzy są, ale że kamienie,
I że nikt na nie nie czeka!

EPITAFIA POLSKIE

Kamień z tej ściany woła miłosierdzia Twego
O Boże a będziesz kto serca tak twardego
Że nie westchnie przynajmniej do Twoich litości
Wieczny pokój daj Panie i światłość wieczności
Helenie Wiktorii z Czarnieckiej zrodzonej
Andrzeja Zaleskiego ach przykładem żony
Wszystkich cnót co do boskiej mogło być miłości
I do szczerzej bliźniego należeć ludzkości
Ale nie nam należy stworzeniu podłemu
Pochwała lecz o Panie imieniowi Twemu
Więc przez przyczynę matki i świętych Twych Panie
Z tej kaplicy relikwii niech z nimi powstanie.
To dla wzruszenia wiernych na tym miejscu schadzki
Andrzej Michał z Morstinów Starosta Sieradzki
W Bogu zawsze kochanej żenie swej rysuje
A wiekopomną pamięć w sercu zapisuje
Dzień zęścia Jej 25 lutego roku 1717 w Krakowie.
(Kraków, kościół Świętych Piotra i Pawła)

Zrozpaczony łamię ręce,

Ale już nie wstawaj więcej,
Bo jeśliby duch twój ożył,
Tobym w grobie się położył.
(Podhale, zanotował Seweryn Udziela)

Tu, nad brzegiem Sekwany,
Z dała od Polski kochanej
Zgasła różyczka, fiołek,
Kropelka rosy, aniołek.
(Paryż, Pére-Lachaise, grób córki gen. Chelmińskiego)

Głośną słynął nauką, taił swoje cnoty,
Cześć pozyskał uczonych, wdzięczną łzę sieroty,
Żył tu na ziemi jako duch błogosławiony,
Zgasnął miłością nauk i ludzi strawiony,
Ale życie tak piękne, tak wzniosłe, nie ginie,
Lecz zawsze świeci światłem w wieczności krainie.
(Warszawa, Powązki, grób Adriana Krzyżanowskiego +1852 r.)

Juliusz Słowacki
Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu

Pieśń VIII
Grób Agamemnona
(fragmenty)

(1)
Niech fantastycznie lutnia nastrojona
Wtórzy myśli posepnej i ciemnej,
Bom oto wstąpił w grób Agamemnona
I siedzę cichy w kopule podziemnej,
Co krwią Atrydów zwalana okrutną.
Serce zasnęło, lecz śni. Jak mi smutno!(...)

(4)
Tu świerszcze polne, pomiędzy kamienie
Przed nadgrobowym pochowane słońcem,
Jakby mi chciały nakazać milczenie,
Sykają. Straszny jest rapsodu końcem
Owe sykanie, co się w grobach słyszy –
Jest objawieniem, hymnem, pieśnią ciszy.(...)

(9)
Tak więc – to los mój na grobowcach siadać
I szukać smutków błahych, wiotkich, kruchych.
To los mój senne królestwa posiadać,
Nieme mieć harfy i słuchaczów głuchych
Albo umarłych – i tak pełny wstrętu...

Na koń! chcę słońca, wichru i tętentu!
(10)

Na koń!... Tu łożem suchego potoku,
Gdzie zamiast wody płynie laur różowy,
Ze łą i z wielką błyskawicą w oku,
Jakby mnie wichur gwałcił błyskawicowy,
Lecę, a koń się na powietrzu kładnie;
Jeśli napotka grób rycerzy – padnie.
(11)

Na Termopilach? – Nie, na Cheronei
Trzeba się memu załamać koniowi,
Bo jestem z kraju, gdzie widmo nadziei
Dla mało wiernych serc podobne snowi.
Więc jeśli koń mój w biegu się przestraszy,
To tej mogiły, co równa jest – naszej.

Jan Nepomucen Kamiński
Pomysły

Jam w grób z kolebki z czasem wraz uciekał,
Czas mię w kolebce, czas przy grobie czekał;
Czas za usługę w grobie został wiekiem,
Jam w grobie niczym, w czasie był człowiekiem.

Tadeusz Różewicz
Nagrobek

Lał słowa ze siebie jak wodę,
aż mu wyrządziły szkodę.
Przechodniu, wspomnij teraz i ninie:
utonął w czezej gadaninie.

Wincenty Rzymowski
Nagrobki

Tu leży wielki dostojnik w infule,
Na przemian pisał donosy i bulle.

Historia

Dzieją się dzieje.
Władysław Broniewski

*Historia – zbiór faktów,
które nie musiały zajść.*
Stanisław Jerzy Lec

*Tu pod tą gruszką,
Drzemał Kościuszko
Dopieroż robi się skweres!
A pod tą drugą
Kołataj Hugo
Załatwiały mały interes!*
Tadeusz Żeleński (Boy)

*Pan Sobieski miał trzy pieski:
czerwony, zielony i niebieski.*
wylicznka dziecięca

Dzieje ludzkie złe, dobre, mądre albo głupie.
Ignacy Krasicki

*Gdy stanę na poboczu – rozmyślał z polotem –
rydwan dziejów najwyżej obryzga mnie błotem!*
Horacy Safrin

boże igrzysko
Jan Kochanowski

Anonim tzw. Gall
Kronika polska
Księga I.
Skrót
(fragmenty)

Bolesław, książę wsławiony,

Z daru Boga narodzony,
Modły świętego Idziego
Przyczyną narodzin jego.

W jaki sposób to się stało,
Jeśli Bogu tak się zdało,
Możemy wam opowiedzieć,
Skoro chcecie o tym wiedzieć.

Doniesiono raz rodzicom,
Którym wciąż brakło dziedzica,
By ze złota dali odlać
Co najrychlej ludzką postać.

Niechy ją poślą do świętego
Na intencję szczęścia swego,
Śluby Bogu niech składają
I nadzieję silną mają. (...)

Wnet posłowie się wybrali
Przez kraje, których nie znali;
Kiedy Galię już przebyli,
Do Prowansji wnet trafili.

Posłowie dary oddają,
Mnisi dzięki im składają;
Cel podróży swej podają
Oraz prośby przedstawiają.

Wtedy mnisi trzy dni całe
Pościli na Bożą chwałę;
A za postu ich przyczyną
Matka wnet poczęła syna! (...)

Takie były narodziny
Owego właśnie chłopczyny,
Nazwanego Bolesławem,
Ojciec zwał się Władysławem.

Bogdan Chorążuk
Dobiega do mnie

Dobiega do mnie aż spod Somo–Sierry
Słyszę:
ą ą
jeszcze raz
ą ą!
i to wszystko.

Janusz Minkiewicz

Humor i ojczyzna

(strofa 1)

Dziejów Polski tenorem
było: ginąć z honorem.
Każdy życiem szafował bez żenad...
Pradziadowie i ojce
rażno szli w samobójcę:
tylko ten sławę miał, kto był denat.

Leszek Szaruga

Po wszystkim

Dziś, gdy już jest po wszystkim,
Zaczynamy normalne życie.
Zabitych policzą historycy.

W przybliżeniu fakty będą się zgadzać
Z rzeczywistością.

Julian Tuwim

Zadymka

Senność gęsta jak śnieg i krążąca jak śnieg
Zasypuje śnieżnemi płatkami sennemi
Bezprzyczynny mój dzień, bezsensowny mój wiek
I te ślady bezładnych moich kroków po ziemi.

Jeśli chcę, mogę spać; jeśli chcę, mogę wstać,
Siąść przy oknie z gazetą z zeszłego tygodnia,
Albo iść w senność dnia – wtedy inny, nie ja,
Siedząc w oknie zobaczy dalekiego przechodnia.

Czy to dobrze, czy źle: tak usypiać we mgle?
Szeptać wieści pośnieżne, podzwonne, spóźnione?
Czy to dobrze, czy źle: snuć się cieniem na tle
Kołującej śnieżycy i epoki przyćmionej?

Śnieg pierzyną mi legł, wiek godzinami zbiegł
W białej drzemce, w puszystym, przyprószonym spacerze.
Bezprzyczynny mój dzień, bezsensowny mój wiek
Składam wierszom powolnym w ofierze.

Marian Hemar

Ewolucja

(fragmenty)

Ewolucja, tzn.,
Że się stopniowo
Rozwijamy fizycznie
I umysłowo.

To jasne – z pokolenia
Na pokolenie
Wzmaga się suma wiedzy
I doświadczenie.

Kultura i higiena
I medycyna,
To szczeble, po których ludzki
Duch wzwyż się wspina.

I świadomość społeczna,
I moralności suma –
To jasne. Człowiek chodzi,
Patrzy i дума...

Oj, losie, losie,
Mikołajczyk – po Witosie.

O raju, raju,
Wszystko w zgodnym kłusie:
Kuncewicz – po Rataju,
Kuncewiczowa – po Prusie.
Mackiewicz – po Mochnackim,
Słonimski po Słowackim,
Lutosławski – po tatku,
Estreicher – po dziadku,
Wszystko w gorszym przypadku. (...)

Człowiek chodzi i дума
Wśród tej całej parafii,
Patrzy wkoło i myśli:
Niech to jasny szlag trafi...

Witold Wirpsza

Sobie i diabłu

No, w tej sadzawce kąpało się troszeczke,
Miało się to piekielko w piersiątkach;
Dudniło tam, pod żebrami jak w pustej beczce,
Została plamka na sercu; och! pamiętka.

Zostanie, cóż robić? I nawet należy
Przyglądać się jej czasem, podrapać, żeby nie znikła.
Podumać nieco o dobrych chęciach i wierze,
Powiedzieć sobie: wykład, przykład...

Było nawet w tym coś pożytecznego, na pewno,
Miało się ten ładunek w jakimś sposobie
Poetyckim. Ach, ty moja królewno!
Żeby jasne było: piszę o sobie.

Stefan Komornicki
Z wielkich dni
(fragment)

Przebudzono
Wielkie dzwono,
Wandę stróżkę
I Kościuszkę.
Wionął tu zew:
Wszedł królewicz,
Książę Józef
I Mickiewicz;
A strzelano
Z arkebuzew
I trąbiono,
Jakby z dziewicz
Dął Mickiewicz.

Honor

Nie ma „lecz”!
Verbum nobile to święta rzecz!
Jan Chęciński

Honor? Lepsze jest złoto na dnie skórzanych waliz?
Józef Prutkowski

*Nie wszystko jeszcze stracone, gdy honor narodu
ocalony.*
Dnia 21 Września 1831
Gen. Brygady Franciszek Sznajde

Nie szukaj nigdy ratunku w odwadze.
Tomasz Gluziński

*Bóg mi honor zdał Polaków,
Bogu tylko zdać go mogę!*
Książę Józef Poniatowski podług Marii Konopnickiej

Honor Poloniae żyje w nas.
Stanisław Wyspiański

*Jakie to wzniosłe, jakie beztroskie,
Jakie to wszystko sienkiewiczowskie!*
Leon Pasternak

Wiem, szlachetniej jest ginąć, lecz pewniej uciekać.
Kajetan Koźmian

Stanisław Wyspiański
Cyd, akt I, scena 6.
(fragment)

Nie mierz mnie swoją miarą.
Jestem wyższy nad tłumy.

Gróźb serce się nie lęka
ani nie lęka się gromu.
Czyjaż go rzuci ręka?
Mogą mnie losy skazać
na nędzy cierpką dolę,
lecz to zachowam zawdy:
honor i własną wolę.

Stanisław Barańczak

A tak niewiele brakowało

A tak niewiele brakowało: mogłem
po prostu wraz z innymi podnieść rękę,
po prostu wraz z innymi ją opuścić –
aby w tej samej chwili wrosła ciężkim
łokciem w zielone sukno prezydialnych stołów,
w skórę wyściełającą przepastne siedzenia
czarnych limuzyn, w polakierowane
pulpity mównic, w bankietową biel
obrusów;

mogłem podnieść rękę. Ale nie.
Nadmiar przekory? brak przekory? Szczerze
mówiąc, jedynie moment zagapienia:
paniczny strach na myśl, że może wcale
nie będę mógł opuścić ręki, że
dłoń podniesioną przebiję rzeźnicki
hak nieba, które ze smutną ironią
lubimy sobie wyobrazać jako
pusty sklep mięsny, gdzie tylko czasami
zjawia się towar w postaci
naszych zarżniętych dusz.

Anonim z ok. 1925 roku

Z bajek Bożewicza

Jeden pan, człowiek skromny, stanąwszy na mecie,
Spuścił na dół rewolwer przed swoim wystrzałem.
Pytają go: „Dlaczego? Miałeś strzelać przecie!”
„Trafiac – odrzekł – nie zwykłem, a chybić nie chciałem”.

Mikołaj Biemacki (Rodoć)

Raz jakoś, gdy się zgadało,
Że honor dziś górę bierze,
Bo przeniewierstw mamy mało,
Ktoś rzekł: „Bardzo temu wierzę.
Lecz chciałbym wiedzieć dokładnie,
Kiedy mowa o honorze,
Czy taki, który nie kradnie,
Kraść nie chce, czy kraść nie może?”

Antoni Słonimski

Ten jest z ojczyzny mojej

Ten, co o własnym kraju zapomina
Na wieść, jak krwią opływa naród czeski,
Bratem się czuje Jugosłowianina,
Norwegiem, kiedy cierpi lud norweski,

Z matką żydowską nad pobite syny
Schyla się ręce załamując żalem,
Gdy Moskał pada – czuje się Moskalem,
Z Ukraińcami płacze Ukrainy,

Ten, który wszystkim serce swe otwiera,
Francuzem jest, gdy Francja cierpi. Grekiem,
Gdy naród grecki z głodu obumiera,
Ten jest z ojczyzny mojej. Jest człowiekiem.

Stanisław Barańczak

Sam sobie winien

Po co mu to było,
to wszystko: czy musiał mieć
wszystko naraz; skoro już sobie pozwalał
na różne postępki, to po co mu jeszcze
ten luksus
ich zgodności ze słowami, skoro mógł sobie
pozwalać i na słowa, to niby czemu chciał mówić
koniecznie to, co myślał, skoro wolno mu było myśleć
„myśle”, to po co mu na dokładkę
ten wniosek „więc
jestem”, skoro już nawet nikt mu nie bronił być,
to nie mógł po prostu być sobie?

Tadeusz Biemacki i Andrzej Hałaciński
My, Pierwsza Brygada

Legiony – to żołnierska nuta,
Legiony – to ofiarny stos,
Legiony – to rycerska buta,
Legiony – to straceńców los.
 My, Pierwsza Brygada,
 Strzelecka gromada,
 Na stos rzuciliśmy nasz życia los,
 Na stos, na stos.

O, ile mąk, ile cierpienia,
O, ile krwi, wylanych łez,
Pomimo to – nie ma zwątpienia,
Dodawał sił – wędrówki kres.
 My, Pierwsza Brygada
 Strzelecka gromada,
 Na stos rzuciliśmy nasz życia los,
 Na stos, na stos.

Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
Nie wierząc nam, że chcieć – to móc,
Leliśmy krew osamotnieni,
A z nami był nasz drogi Wódz!
 My, Pierwsza Brygada
 Strzelecka gromada,
 Na stos rzuciliśmy nasz życia los,
 Na stos, na stos.

Inaczej się dziś zapatrują
I trafić chcą do naszych dusz,
I mówią, że nas już szanują,
Lecz właśnie czas odwetu już!
 My, Pierwsza Brygada
 Strzelecka gromada,
 Na stos rzuciliśmy nasz życia los,
 Na stos, na stos.

Nie chcemy dziś od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez,
Już skończył się czas kołatania
Do waszych serc – do waszych kies!
 My, Pierwsza Brygada
 Strzelecka gromada,
 Na stos rzuciliśmy nasz życia los,
 Na stos, na stos.

Dzisiaj już my – jednością silni,
Tworzymy Polskę – przodków mit,
Że wy w tej pracy nie dość pilni,
Zostanie wam potomnych wstyd!
 My, Pierwsza Brygada
 Strzelecka gromada,
 Na stos rzuciliśmy nasz życia los,

Na stos, na stos.
Umieliśmy w ogień zapału
Młodzieńczych wiar rozniecić skry,
Nieść życie swe dla ideału
I swoją krew, i marzeń sny.
 My, Pierwsza Brygada
 Strzelecka gromada,
 Na stos rzuciliśmy nasz życia los,
 Na stos, na stos.
Potrafić dziś dla potomności
Ostatki swych poświęcić dni,
Wśród fałszów siać siew szlachetności,
Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.
 My, Pierwsza Brygada
 Strzelecka gromada,
 Na stos rzuciliśmy nasz życia los,
 Na stos, na stos.

Franciszek Zabłocki

Doniesienie

Jestem teraz w robocie pisania żywotów
Wszystkich naszych łajdaków, szelmów i huncfotów,
Jeśli mi w chęci mojej Bóg pobłogosławi,
To dzieło, spodziewam się, ciekawych zabawi.
Przezacna powszechności! Życz mi w tem wytrwania,
Do czego miłość mojej ojczyzny mnie skłania,
Ja zaś wtenczas skuteczną pochlubię się pracą,
Gdy się z wstydu choć jeden obwiesi ladaco.

Język

Iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają!
Mikołaj Rej

Co w tym języku pięknie, to w innym przeszkadza.
Wacław Potocki

Głupi...
Kto języka nie umie, a książki tłumaczy.
Adam Naruszewicz

Ludzkie języki nie próżnują.
Szymon Szymonowie

Ojciec najgorsze wyrazy
Powtarzał po kilka razy.
Tadeusz Żeleński (Boy)

Jest to cnota nad cnotami
Trzymać język za zębami.
Aleksandr Fredro

Ach, pan gada, gada, gada.
Stanisław Wyspiański

Nic nie może być sprośniejszego,
jako jest język człeka wszetecznego.
Mikołaj Rej

Biernat z Lublina
Opisanie krótkie żywota Ezopowego i też
innych spraw jego
(fragmenty)

Język ci członek najlepszy,
A nad inne potrzebniejszy,
Którego by człowiek nie miał,
Bydłu by się podobien zstał;

Z językać wszystkie mądrości
Nauk wszelkich ich chytrości;
Wszelka sprawa każdej rzeczy
Przez język się zawsze toczy. (...)

A co nad język gorszego
Wszystkim ludziami mierzeńskiego?

Językiem się zabijają.
Mocne miasta przewracają;
Walki i bitwy z języka,
On czyni z pana nędznika;

I cokolwiek ludziom szkodzi,
Wszystko z języka pochodzi;
Bo zawsze ludzie milczeli,
Więcej by pokoju mieli.

Marian Hemar

Moja ojczyzna

Moja ojczyzna jest bardzo piękna,
Dumna i młoda,
Słońce w niej świeci każdego dnia
I wieczna w niej trwa pogoda.

Każdej wiosny zielona
I każdej zimy biała,
Moja ojczyzna jest cała muzyką
I śpiewem jest cała..

Woda w niej szemrze i szumi las,
I pachną polne kwiatki.
Pocałowała mnie pierwszy raz
Ustami żydowskiej matki.

Zaczarowała mnie pierwszy raz
Kołysanką matczyną,
Odtąd została po wieczny czas
Moją, jedną, jedyłą.

Paszport w niej bezpieczeństwa mam,
Taki jaki przystoi,
Taki jaki należy się nam
W wolnej ojczyźnie mojej.

Moją ojczyzną jest polska mowa,
Słowa wierszem wiązane.
Gdy umrę, wszystko mi jedno gdzie,
Gdy umrę, w niej pochowają mnie
I w niej zostanę.

Juliusz Słowacki

Bo mię matka moja miła.

Bo mię matka moja miła
Na słowika urodziła,
A ja wziąwszy taki głos,
Ze słowika jestem kos...
A to wszystko są nonsensa,
Te moje wierszyki nowe,
Gdzie się język mój wałęsa
I bawi zęby trzonowe...

Jerzy Ficowski

Dziwna rymowanka

Pewien żarłok NIENAŻARTY
raz wygłodniał nie NA ŻARTY
i wywiesił szyld na PŁOCIE,
że ochotę ma na PŁOCIE.
Tutaj na brak RYB NARZEKA,
Bo daleka RYBNA RZEKA.
Więc się zgłosił pewien ŻEBRAK
i rzekł żarłokowi, ŻE BRAK
płoci, karpi oraz ŚLEDZI,
ale rzeki pilnie ŚLEDZI
i gdy tylko będzie W STANIE,
to o świcie z łóżka WSTANIE,
po czym ruszy na POMORZE
i w zdobyciu ryb POMOŻE...
Odtąd żarłok nasz JEDYNIE
zamiast smacznych ryb JE DYNIE.

Fraszka anonimowa z ok. 1920 roku
Modlitwa starożytnego Kartagińczyka

Brońcie mnie bogi, od wszelkiego złego!
Od długiej wojny!
Od baby niespokojnej!
Od liszaja na ciemieniu!
Od szefa o sepim wejrzeniu!
Lecz przede wszystkim niech mnie bogi strzegą
Od galicyjskiego
Języka biurowego!!!

Józef Lipiński
Do mowy ojczystej
(fragment)

Szacowny spadku, coraz droższy wiekiem,
Dziedzictwo, co nam matki dały z mlekiem,
Wślawionych przodków pamiątko wieczysta,
Do ciebie, Mowo, chcę pisać, ojczysta! (...)
A jeśli piekłów połączone jędze
Zechcą jej życia słabą przerwać przedzę,
Mowę, do wiecznej przeniesiem pamiątki,
Bo, gdy szczęśliwe od ojców potomki
Obalin domu zjednoczą ułamki,
Z obcych odmętów i napływu czyste
Źródło wymowy znaleźli ojczyste.

Tadeusz Żeleński (Boy)
Pieśń o mowie naszej
(fragmenty)

Choć poezji święci wiosnę
Wieszczów naszych dzielna trójka,
Polskie słownictwo miłosne
Przypomina – Xiędza Wujka!

Dowody najoczywistsze
Znajdziesz choćby w takim głupstwie,
Że polskiego słowa mistrze
Śnią o – „ru i porubstwie”!! (...)

Ludziom trzeba tak niewiele,
By na ziemi niebo stworzyć –
Lecz wykrztusić jak: „Aniele,
Ja chcę z tobą... «cudzołożyć»!!”

Jak wyszeptać do dziewczęcia:
„Chcę... <<pozbawić cię dziewictwa>>...
Nie obawiaj się <<poczęcia>>,
Kpij sobie z <<ja – wno – grze – szni – ctwa>>!” (...)

Język naszym skarbem świętym,
Nie igraszką obojętną;
Nie krwią, ale atramentem
Bije dzisiaj ludów tętno;

Musi NAPRZÓD IŚĆ Z ŻYWEMI,
A nie tępić życia zaród,
Soków pełnię czerpać z ziemi:
Jaki język – taki naród!!!

Julian Ursyn Niemcewicz
Powrót posła, akt I, scena 3.
(fragment)

Gardząc własnym językiem i rodem, i krajem,
Chowają dzieci polskie francuskim zwyczajem,
I taką na nie bacność od kołyski łożą,
Że mamki i piastunki z zagranicy zwożą.
Któż ich do dalszej nauk doprowadza mety?
Madam, co gdzieś we Francji robiła kornety,
Albo włóczęga Francuz. I cóż stąd wynika?
Młodzieniec, zapomniawszy własnego języka,
Obcym nawet źle mówi, i gdy wiek ubieży,
Uczyć się musi, co do Polaka należy.

Juliusz Słowacki
Beniowski
Pieśń V
(fragment)

Chodzi mi o to, aby język giętki
Powiedział wszystko, co pomyśli głowa:
A czasem był jak piorun jasny, prędkie,
A czasem smutny jako pieśń stepowa,
A czasem jako skarga nimfy miętki,
A czasem piękny jak aniołów mowa...
Aby przeleciał wszystko ducha skrzydłem. (...)

Kobieta

Kobieto! puchu marny! ty wietrzna istoto!
Adam Mickiewicz

Białogłowa i ryba smak swój w środku nosi.
Daniel Naborowski

Tere fere kuku strzela baba z luku.
Józef Ignacy Kraszewski

*Czemu mędrsi mężczyźni niżli białogłowy?
Bo te początek mają swój z żebra, nie z głowy.*
Nikodem Czeczeli

*Kto lubi ubierać kobiety
Tego one za to rozbierają.*
Alojzy Żółkowski

*Zła niewiasta wad dyabła gorsza piekielnego
Bo ów tylko złych męczy, ta zaś i dobrego.*
Stanisław Serafin Jagodyński

My rządym światem, a nami kobiety.
Ignacy Krasicki

*Zawód kobiecy –
Rodzić, karmić, piastować, a nie polemika.*
Aleksander Fredro

Andrzej Włast
Kochaj mnie, a będę twoja

Na statku dnie w kotłowni
Tam gdzie palacze śpią
Na tle płonących głowni
sylwetki czarne drżą.

Wulgarną nucąc śpiewkę
Miotają słowa krewkie
I na portową dziewczkę
czekają wszyscy wraz.
Z pokładu marynarze dziś mają wolną noc...
A w tym piekielnym żarze człek pada niby kloc.
Hej, chłopcy, ja wam radzę,
Zetrzyjcie z gęby sadze,
Za chwilę przyprowadzę
Tę, co zabawi nas.
Już na schodkach widać jej nogi,
Mocne wino szykujecie i trzos.
Już za chwilę dotknie podłogi
I z oddali dobiegnie jej głos...
Kochaj mnie, a ja będę twoją,
Całuj mnie i mocniej tul,
Niechaj dziś pocałunki twe ukoją
Beznadziejną tęsknotę i ból.
Kochaj mnie, a będę twoją,
Nie chcę nic, prócz słodkich warg.
Niech pieszczoty tej nocy mnie upoją
Zanim ciało znów oddam na targ.

Cyprian Godebski

Na najlepszym świecie

Jak wielu kłótni była źródłem ta uwaga:
Czyli złe, czyli dobre na ziemi przemaga?
Co do mnie, kiedy jestem przy ładnej kobiecie,
Wtenczas wierzę, że mieszkam na najlepszym świecie.

Tadeusz Żeleński (Boy)

Dwa kotki

(z Jachowicza)

Były dwa kotki:
Jeden ładny, lecz z szafy wyjadał łakotki,
Drugi brzydki, bury,
Ale łowił szczury.
Którego wolicie, powiedzcież mi, dzieci?
„Burego, burego”!
„Ładnego, ładnego”!
Nie mogły zgodzić się dzieci.
No, a ty, Celinko?
Rozsądna Cesia z poważną minką
Tak rzecze, pomyślawszy przez chwilę maleńką:

„Oba są potrzebne, nieprawdaż, mateńko?”
Tak odpowie Cesia mała,
A mama ją uściskała
Mówiąc: „Spokojnam, Cesiu, o twoje zameście,
Sama będziesz szczęśliwa i drugim dasz szczęście.”

Jonasz Kofta
Jej portret

Naprawdę jaka jesteś
Nie wie nikt
Bo tego nie wiesz
Nawet sama ty
W tańczących wokół
Ciemnych lustrach dni
Rozbłyska twój
Złoty śmiech
Przerwany w pół
Czuły gest
W pamięci składam wciąż
Pasjans z samych serc

Naprawdę jaka jesteś
Nie wie nikt
To prawda niepotrzebna
Wcale mi
Gdy nie po drodze
Będzie razem iść
Uniosę twój
Zapach snu
Rysunek ust
Barwę słów
Nie dokończony
Jasny portret twój

Uniosę go
Ocalę wszędzie
Czy będziesz przy mnie
Czy nie będziesz
Talizman mój
Z zamyśleń nagłych twych
I rzęs
Obdarowany
Tobą miła
Gdy powiesz do mnie kiedyś
– Wybacz
Przez życie pójdę
Spoglądając wciąż wstecz

Daniel Naborowski

Do złej baby

(fragment)

Babo bez zębów brzydka, babo nieszczęśliwa,
Babo niewdzięczna, babo cnocie nieżyczliwa,
Babo pełna zrad, babo pełna niesforności,
Babo zwodnico dawna, babo szczyra złości,
Babo, która przedawasz panienki cnotliwe,
Babo, która namawiasz mężatki wstydlive,
Babo niemiłosierna, która jad wydawa,
Babo, na której skóra jak żaba chropawa,
Babo smrodliwa, pełna plugastwa wszelkiego,
Która o nikim słowa nie rzeczesz dobrego,
Przeklęta babo sama, co przeklinasz ludzi.

Włodzimierz Słobodnik

Czym jest kobieta

Czym jest kobieta? Pyta cały świat
chcąc zgłębić tajemnicę jej czym prędeż.
Wiem, że to stwór, co chce mieć jak najmniej lat
i jak najwięcej pieniędzy.

Jeremi Przybora

Inwokacja

Bez ciebie jestem tak smutny
Jak kondukt w deszczu pod wiatr.
Bez ciebie jestem wyzuty
Z ochoty całej na świat.
Bez ciebie jestem nieładny
Bez żadnej szansy u pań.
Bez ciebie jestem bezradny
Jak piesek co wypadł z sań.
Bez ciebie jestem za krótki
Na długą drogę przez świat.
Bez ciebie jestem malutki
I wytłuc może mnie grad.
Bez ciebie jestem tak nudny
Jak akademie na cześć.
Bez ciebie jestem tak trudny

Że trudno siebie mi znieść.
Bez ciebie jestem niepełny
Jak czegoś ćwierć albo pół.
Bez ciebie jestem zupełny
Chomąt, łachudra i wół.
Więc kim byś była, włóż
Na siebie coś i rusz!
Od stołu wstań, z imienin wyjdź
Zrezygnuj z dań
I przyjdź!
Przy tobie będę pogodny
Bo skąd bym smutek brać miał?
Przy tobie będę podobny
Strukturą torsu do skał.
Przy tobie będę upojny
Jeżeli idzie o głos.
Przy tobie będę przystojny
Urodą silną jak cios.
Przy tobie będę subtelny
Jak woń łubinu wśród pól.
Przy tobie będę tak dzielny
Jak ten, co zginął nam król.
Przy tobie będę artystą
Wzruszeniem duszy do łez.
Przy tobie będę z umysłu
Inteligentny jak bies.
Przy tobie w jednej osobie
Efebem będę ja bądź
Poetą, mędrce... A z kobiet
Dużą blondyną ty bądź!
Więc kim byś była, włóż
Na siebie coś i rusz!
Jeżeliś w śnie, z pościeli wyjdź,
Przeciagnij się
I przyjdź!

Kochankowie

Bądźcie powolne, dziewczeczki i miłujcie pacholeczki.
Jerzy Szlichtyng

Zakochałem się prowizorycznie.
Wojciech Młynarski

*Bo nad wszystkie ziem branki miłsze Laszki kochanki,
Wesolutkie jak młode koteczki.*
Adam Mickiewicz

Kochanek z lubą rozmawia o niczem.
Ludwik Kondratowicz (Syrokomla)

*I sam Katon by upadł w tych pokus przepaście,
Zwłaszcza gdyby się kochał i miał lat szesnaście.*
Konstanty Gaszyński

*Serce wielkie, przyjmujące
Zmieści kochanków tysiące.*
Antoni Pełka

*Kiedy ładna – romansować,
Gdy zalotna – to figlować.*
Wincenty Pol

Tak do kochanki mówił raz dentysta...
Antoni Lange

Juliusz Słowacki
Beniowski
Pieśń IV
(fragment)

Kłębami dymu niechaj się otoczę,
Niech o młodości pomarzę półsenny.
Czuję, jak pachną kochanki warkocze,
Widzę, jaki ma w oczach blask promienny;
Czuję znów smutki tęskne i prorocze,

Wtórjuje mi znów szumiąc liść jesienny.
Na próżno serce truciznami poim!...
Kochanko pierwszych dni! – znów jestem twoim.

Patrzaj! powracam bez serca i sławy,
Jak obłąkany ptak, i u nóg leżę.
O! nie lękaj się ty, że łabędź krwawy
I ma na piersiach rubinowe pierze.
Jam czysty! Głos mój wśród wichru i wrzawy
Słyszałaś... w równej zawsze strojny mierze...
U ciebie jednej on się łez spodziewał,
Ty wiesz, jak muszę cierpieć – abym śpiewał.

Idź nad strumienie, gdzie wianki koralów
Na twoje włosy kładła jarzębina;
Tam siądź i słuchaj tego wichru żalów,
Które daleka odnosi kraina;
I w pieśń się patrzaj tę – co jest z opałów,
A więcej kocha ludzi, niż przeklina.
I pomyśl: czyja duszę mam powszedną?
Ja – co przebiegłszy świat – kochałem jedną.

Jeremi Przybora
Cóż ci ja to uczyniłem
(fragment)

No co, no co, no co, no co, no co, no co,
No co ja ci zrobiłem?
Cóż ci ja uczyniłem
Oprócz dzieciątka,
Prócz tej pamiątki przemilej
O naszych piątkach?
Wielbiłem twoje ciało,
Robiłem ci kakao,
Brudziłem raczej mało – ja –
Pukałem zanim wlałem,
Nie brałem gdzie znalazłem,
Nie szafowałem masłem – ja –
No co, no co...

Ze szczerego pola, ze szczerego serca
pieśń ludowa z Beskidu Śląskiego
(zakończenie)

Jasia pochowali poniżej kościoła,
Andzię pochowali koło jego czoła.

Na Jasiowym grobie wyrosła lilija,
Na Andzinym grobie ślubna konwalija.
Gdy się ta niedobra mama dowiedziała,
Wzięła ostrą sierpę, kwiaty zrzynać chciała.
Jak zrzyna, tak zrzyna, wtem krew wytrysnęła,
Ta niedobra matka aż się rozplakała.
Wy, drodzy rodzice, przykład sobie weźcie,
Gdzie się dwaj kochają, pobrać się im dejcie.

Agnieszka Osiecka
Białe zeszyty

Posłuchaj pan, panie podróżny
Co się zdarzyło na Próżnej,
Żyła tam Jagna dobra i czysta
I chodził do niej Jan kancelista.
Akurat to była niedziela,
Kręciła się karuzela,
Zabrał tam Jagnę kochanek czuły
I całkiem zmaćił jej miły umysł.

Oczy tej małej jak dwa błękity,
Myśli tej małej – białe zeszyty.
A on był dla niej jak młody Bóg.
Żebyż on jeszcze kochać mógł.

A lato, jak bywa w Warszawie,
Młodym służyło łaskawie.
On ją zabierał nieraz na łódki,
A ona jego leczyła smutki.
Posłuchaj pan, panie wędrowny,
Nastał ten dzień niewymowny.
Odszedł bez słowa kochanek podły,
Na nic się zdały płacze i modły.
Oczy tej małej jak dwa błękity(...)
Pociągi odchodzą i statki,
Ona nie wróci do matki.
Kto by uwierzył w całym Makowie
Że dla niej światem był jeden człowiek.
Przez niego więc siebie zabiła
Ta co z miłości tańczyła...
Bóg jej wybaczy czyny sercowe
I lody poda jej malinowe.
Oczy tej małej jak dwa błękity (...)
Posłuchaj niewierny kochanku,
Co nienawidzisz poranków:
Wróci do ciebie jeszcze ta trumna
Gdzie leży twoja kochanka dumna.

Bo taki, co kochać nie umie,
Przegra, choć wszystko rozumie.
Bóg cię pokarze swą nieczułością
Za to, żeś gardził ludzką miłością.
Oczy tej małej jak dwa błękity(...)
A tyś był dla niej więcej niż Bóg –
Pokłoń się do jej martwych stóp.

Magdalena Samozwaniec
Młodość nie radość

Wtuleni ramię w ramię
Nocą całują się w bramie –
Papieros i pocałunek
Jedyny ich poczęstunek –
Drżący, zmarznięci do kości
Proletariusze miłości.

Marian Hemar
lub Julian Tuwim

Córka kata
(fragmenty)

Codziennie skoro świt,
Łańcuchów słyszę zgrzyt,
Codziennie płacz brzmi z ponurych lochów,
Co noc się budzę z snów
I rozpoznaję znów
Ten jeden głos spośród wszystkich szlochów.
Codziennie widzę przez okno w murze,
Jak niemych więźniów prowadzi straż
I już nie słyszę nic, ni już nie widzę nic
Tylko tę jedną pobladłą twarz.
Najdroższy mój, ja kocham cię,
Całuję ciemne oczy twe,
Całuję usta twe nieprzytomnie.
Mój ociec głuchy jest jak kloc,
Nie będzie wiedział, że co noc
Że w każdym śnie ty przychodzisz do mnie! (...)
I w twoje oczy wpiję się wzrokiem
I dam ci słodycz wyśnionych łask,
Nie będziesz słyszał nic, nie będziesz wiedział nic,
Tylko mych oczu ostatni blask.
Najdroższy mój, ja kocham cię,
Całuję ciemne oczy twe,
Całuję usta twe nieprzytomnie,

Mój ojciec topór wznosi wzwyż,
Ach, w oczy patrz! To jedno słysz:
Po śmierci przyjdź, kochanku, po mnie.

Tadeusz Miciński

Moja tęsknota
do niewidzialnej kochanki,
jak lilia złota
marznąca w zimne ranki.
Lecz żaden duch z zaświatów
skrzydłami nie oprzędnie –
och, tyle więdnie
kwiatów...

Kajetan Koźmian

W sztambuchu Anety Mossakowskiej

Cały dzień zawsze myślę o tobie,
O tobie w wieczornym cieniu,
O tobie jeszcze w spoczynku dobie,
O tobie w pierwszym ocknieniu.

O tobie myśląc zasypiać lubię,
W cieniach rys kreślę twej twarzy,
Twego obrazu we śnie nie gubię,
Bo on mi się śni, on marzy.

Marian Hemar

Puść go kantem

(refren)

Puść go kantem!
Ja będę twym amantem!
Puść go kantem! Będę ci na harfie grać!...

Kraków

Galicjo moja! i ty Lodomerio!
Adam Asnyk

*Jedzie pociąg do Krakowa,
Wyleciała z niego krowa.*
wylicznanka dziecięca

*Na Wawel, na Wawel, krakowiaku żwawy!
Podumaj, potęsknij nad pomnikiem sławy.*
Edmund Wasilewski

*Kraków! To on sam. jak polski lud, stary!
Kołyska polskiej chwały, gniazdo polskiej wiary.*
Seweryn Goszczyński

*Obraz lat dawnych i chwałą Polaków
Czuć daje Kraków.*
Franciszek Dionizy Kniaźnin

*A wy panowie
Siedźcie w Krakowie.*
Jerzy Szlichtyng

Kraków jest sercem Polski.
Kajetan Koźmian

Karol Estreicher

Kraków

Nie ma jak Kraków, ach, nie ma!
Z Wawelem, z kopcami trzema,
Ma Sukiennice i Planty,
Rudawę, Prądnik i Wisłę,
Zakony wolne i ścisłe,
Bank Miłosierdzia na fanty,
W Rynku na A–B i C–D,

Kolonie książąt i biedę,
Ze rzymskich hrabin ornament,
Stary i Nowy Testament,
Brodatą Izbę Handlową,
„Casino” z germańską mową,
W resursie kwindecz do rana
I krakowianki... oj, dana!
Nie ma jak Kraków! Jak w Rzymie
Wre w nim pobożność, nie drzymie.
Czy pan, czy skromny pacholik,
Każdy zacięty katolik.

Jan Izydor Sztudynger
Krakowianin

Krakowianin – to wszystko:
Pogląd, rasa, stanowisko!

Tadeusz Żeleński (Boy)
Zur Hebung des Fremdenverkehrs
(Pieśń poświęcona Krajowemu Tow. Turystycznemu)

Krzywosz raz w przejeździe, tęskniąc za niewiastą,
Wyszedł szukać przygód w Krakowie na miasto,
Gościu, gościu miły, gościu, gościu nasz,
Zdaje mi się, że ty coś źle w głowie masz.

Nakłada cylinder i cudne lakierki,
W grubym pularsie szeleszczą papierki,
Stanął przed zwierciadłem, by poprawić strój:
Drzyjcie, krakowianki, wychodzi na bój!

Elastycznym krokiem obchodzi plantacje,
Patrzy, komu by tu postawić kolację:
Wyszło wprawdzie z krzaków panienek ze sto,
Lecz zdawały mu się nie dość *comme il faut*.

Nieco już nerwowo przebiega ulice,
Coś, gdzieś, kiedyś słyszał o „cygarfabryce”;
Zatem w tamtą stronę szybko zwraca chód,
Patrzy: dobra nasza, jest towaru w bród. (...)

Zwabił do cukierni wreszcie dwie kobietki:
Pannę Salczę z Ryfczą, polskie midinetki;
Zjadły czekoladę, po sześć ciastek tyż –
Cóż, kiedy *tapen jo, aber sztyken nysz!*

Ulice już puste, więc z resztką nadziei
Pośpiesza co żywo na dworzec kolei;
Może tam przynajmniej będzie jakiś ruch:
„Cholera nie miasto” – powiada nasz zuch.

Podsuwa się chyłkiem do jakiejś kobity,
Wtem go łapie za kark dama świętej Zyty,
Rozjuszonym głosem krzyczy prosto w twarz:
„K a t o l i c k i c h dziewcząt tknąć się ani waż!”

Dobryś, mówi sobie, diabli wzięli randkę;
Gdzież ja o tej porze znajdę protestantkę?
Lecz umykać trzeba, to niezbity fakt,
Pójdę do teatru na ostatni akt.”

Gość nasz, który zwiedzał cudzoziemskie kraje,
Widywał w teatrach lekkie obyczaje,
Zatem zakupiwszy cukrów cały stos
Śmiało za kulisy idzie wściubić nos.

Rozpoczyna z lekka wstępną galanterią;
Dama robi na to minę bardzo serio,
Płomień oburzenia bije jej do lic:
„U nas, proszę pana, małżeństwo lub nic”.

Wypadł biedny Krzywosz trzęsąc się jak w febrze
Pędzi do hotelu, o rachunek żebrze;
Aż do Oderbergu łamała go złość:
Tak z Krakowa zniknął jeden dobry gość.

Jan Izydor Sztaudynger
Kraków to pryzmat

Kraków to pryzmat,
Przez który pięknieje ojczyzna.

Józef Epifani Minasowicz
Kraków i Warszawa

Nie dopiero wiem ni to rzeczą u mnie nową:
Że Warszawa Królestwa sercem, KRAKÓW – głową.
A z tych, jak się domyślam, czy przyczyn, czy znaków,
Są, którzy nad Warszawę wyżej kładą KRAKÓW,
Gdyż i natura, w swoich dziełach doskonała,
Wyższe głowie, a niższe sercu miejsce dała.
Wiem też i to, że do głowy rząd należy, ale

Wiem też i to, że miłość ma serce w podziale.
Ta, gdy się wda, rozejmie spór zgodą gotową:
KRAKÓW będzie miast królem, WARSZAWA – królową.

Jan Izydor Sztaudynger
Centusie

Najlepiej czują tu się
Centusie i do-centusie.

Mordechaj Gebirtig
Tłum. Zbigniew Jerzyna
Żegnaj, Krakowie

Żegnaj, Krakowie!
Żegnaj.
Już czeka na mnie wóz przed domem,
Wróg mnie wygnańcem zrobił,
Jako psa
Dziś mnie wypędza poza miasto moje.
Żegnaj, Krakowie!
Dzisiaj chyba widzę
Po raz ostatni to, co jest mi drogie,
Byłem na matki mojej grobie,
Długo płakałem
W ciężkim z nią rozstaniu.

Już w oczach moich
Brakowało łez,
Wessał je mego ojca grobu zimny kamień...
Bo grób dziadka
Gdzie jest nie wiedziałem.
Pewno się rozpadł, pewno skrył go piach...

Żegnaj, Krakowie!
Ziemia twa jest święta,
Rodzice moi przez twą ziemię śnią.
Nie spoczną przy nich,
Inny jest mój los,
Ja nie znam tego miejsca, gdzie mój grób...
Żegnaj, Krakowie!
Żegnaj,
Już czeka na mnie wóz przed domem,
Wróg mnie wygnańcem zrobił,
Jako psa
Dziś mnie wypędza poza moje miasto.

Krew

Z krwi i błota stary świat.
Zygmunt Krasiński

*Moja krew, moja krew –
Czy ja wiem – okrzyk mew.*
Stanisław Wyspiański

*Słowo krew jest nieobecne w wierszu,
kiedy krew wisi w powietrzu.*
Krzysztof Karasek

Krew nie woda.
Jan Kochanowski

Z kurzem krwi bratniej.
Kornel Ujejski

Przyjdzie i kroplę ostatnią krwi sączyć.
Wacław Potocki

*Oto jest wolności
Śpiew, śpiew, śpiew!
My za nią przelejem
Krew, krew, krew!*
Rajnold Suchodolski

Gdy krew płynie, z gąbkami pospieszają.
Cyprian Kamil Norwid

Juliusz Słowacki
Kordian, akt III, scena 3.
(fragment)

Pijcie wino! pijcie wino!
Nie wierzycie, że to cud,

Gdy strumienie wina płyną,
Choć nie sady winnic lud.
Pij, drużyno! pij, drużyno!
Chrystus wodę mienił w wino,
 Gdy weselny słyszał śpiew,
 Gdy wesele było w Kanie...
A gdy przyszło zmartwychwstanie,
Chrystus wino mienił w krew...
Jutro błysnie jutrznia wiary,
Pijcie wino, idźcie spać!
My weźmiemy win puchary,
By je w szklany sztylet złać.
Niech ten sztylet silne ramię
W piersi wbije i załamie...
Pijcie wino! idźcie śnić!
Lecz się będzie świt promień;
Trzeba wino w krew przemienić,
Przemienione wino pić!...

Mikołaj Grodziński
Rączka zraniona

Drogie kropelki purpurowe,
Drogie wody szarłatowe,
Koralu krwawy płynący,
Cinobrze w deszcze bieżący,
Minijo moja kochana!
Tymi rubinami porównana,
Gdyś po jedwabnej ręczynie
Płynęła z rany niewinnie,
A miłość na serce moje
Lała krwawe niepokoje.
A z tych kropel jedna rana
Była mojej duszy dana,
A dusza się raną stała,
Gdy ją kropla czysta zlała.

Jan Sobczyk
Bicie świni

Wyostrzyłem nóż
zaświecił jak jęzor lwa

oto leży siekiera
którą
strzaskam głowę świni

Oto są narzędzia
Zagłady

jedząc mięso patrzcie w niebo
bijcie się w piersi
kiedy noc
i na liściach pełno krwi wieprzowej

Kazimierz Tetmajer
Fragment z wiersza dla mego synka
(fragment)

Synu mój mały! Obco brzmiące
nazwisko będziesz nosił –
wiedz, że twój dziad na polskiej łące
trawę krwią swoją zrosił,
że tej krwi kropla na twoje czoło
wieczystym padła znakiem,
że, z nazwy Niemiec, szablą gołą
zatwierdził się Polakiem!

Bolesław Czerwieński
Czerwony sztandar

Krew naszą długo leją kąty,
Wciąż płyną ludu gorzkie łzy.
Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
Sędziami wówczas będziemy my.
Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew,
Nasz sztandar płynie ponad trony.
Niesie on zemsty grom, ludu gniew,
Przyszłości rzucając siew,
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotnicza krew.
Choć stare łotry, nocy dzieci,
Nawiązać chcą starganą nić,
Co złe, to w gruzy się rozleci,
Co dobre, wiecznie będzie żyć.
Dalej więc...(…)

Adam Mickiewicz

Komar, niewielkie lichy

Komar, niewielkie lichy, lecz bardzo czupurne,
Wyciągnawszy rożeczki i skrzydła poczwórne,
I żądelko krwi chciwe, latał ponad śpiącym
I „Krwi, krwi, krwi,[krwi]!” wołał głosem bzykającym.

„Drżysz człowieku, wybiła ostatnia godzina,
Jestem Marat owadów, lotna gilotyna”.
Aż przebudził się człowiek, czatował po głosie
I za pierwszym ukłuciem pac, zabił [na] nosie.

Szedł z nieboszczykiem w okno, nie mógł znaleźć śladów
Tej lotnej gilotyny, Marata owadów,
Człowiek, gniotąc go w palcach: „Nie budź śpiących, bracie,
Atomie terroryzmu, owadów Maracie

Kiedyś tak małe lichy, nie rób tyle krzyku,
A kiedy chcesz ukąsić, kąsajże bez bzyku.
Jeśli ci krwi potrzeba, gdzie chcesz nos mi wtykaj,
Tylko, kiedyś tak mały, kąsaj, a nie bzykaj”.

Adam Mickiewicz

Dziady, cz. III, akt I, scena 1. (fragment)

Pieśń ma była już w grobie, już chłodna –
Krew poczuła – spod ziemi wygląda –
I jak upiór powstaje krwi głodna:
I krwi żąda, krwi żąda, krwi żąda.(...)

Włodzimierz Wolski

Mrok i noc (fragment)

Z krwi naszej, co ta ziemia wsiąkła w siebie,
Plon nie urośnie nigdy dla siepaczy...
Kto umie patrzeć po ojczystej glebie,
Ten po zagonach run dla nas obaczy.

Z siermiężną bracią, w potrójnej niewoli,
Zleje się jeszcze świętszym tchem miłości...
I z wiarą w siebie zaorze w swej roli –
I ze krwi naszej zbierze plon wolności.

Stanisław Wyspiański

Piast

(fragment)

O, strójcie się we wiechy pawich piórek
wy sępy, coście krew narodu piły,
jeśli wam jeszcze strój sukmany miły
i łachy, przystrojone złotkiem wiórek;
wy, co trawicie w nędzy młode siły
w koszarach łotrów zgnani do komórek;
niech strzępy runa i skalpy Cezarów
dopełnią stroju rakuskich janczarów.

.....

Chcę rzezi, żeby wszystko krwią spłynęło,
żeby się podłość Polski w niej obmyła,
by się zbliżyło k'nam spragnione dzieło,
na którym przyszłość narodu spoczęła;
by krwią i ogniem pożarów objęło
wszystko co pamięć w przeszłości przeklęła;
i pokolenia szły pokoleniami,
już nie pamiętne hańby, co nas plami.

Wicenty Pol

Sygnal

W krwawym polu srebrne ptaszę,
Poszli w boje chłopcy nasze.

Hu! ha!

Krew gra!

Duch gra!

Hu! ha!

I niech matka zna,

Jakich synów ma.

Obok Orła znak Pogoni,

Poszli nasi w bój bez broni.

Hu! ha!

Krew gra!

Duch gra!

Hu! ha!

Matko Polsko, żyj!

Jezu, Maria, bij!

Marzenie

*Żebym ja kiedyś mógł
robić to,
Na co naprawdę zasługuję.*
Wojciech Młynarski

*Nie tak, nie tak na tym świecie,
Jak ty marzysz moje dziecię.*
Aleksander Fredro

*Co nazywam marzeniem?
Chociażby myślenie
O parówkach przy jedzeniu
kabanosa.*
Stanisław Jerzy Lec

On zbierał tylko marzenia tęczowe.
Adam Asnyk

Umrzyj, marzenie!
Kazimierz Tetmajer

Marzyłem cudnie, srodze mnie zbudzono.
Adam Mickiewicz

Marzenia mylą.
Wiktor Gomulicki

Adam Asnyk
Między nami nic nie było

Między nami nic nie było!
Żadnych zwierzeń, wyznań żadnych,
Nic nas z sobą nie łączyło
Prócz wiosennych marzeń zdradnych;

Prócz tych woni, barw i blasków

Unoszących się w przestrzeni,
Prócz szumiących śpiewem lasków
I tej świeżej łąk zieleni;

Prócz tych kaskad i potoków
Zraszających każdy parów,
Prócz girlandy tęcz, obłoków,
Prócz natury słodkich czarów;

Prócz tych wspólnych, jasnych zdrojów,
Z których serce zachwyty piło,
Prócz pierwiosnków i powojów
Między nami nic nie było!

Tadeusz Żeleński (Boy)

Ludmiła

(Powieść fantastyczna)

Inna znów dziewczynka była,
A wołali ją Ludmiła.
Mimo dość tłustego cielska
Była bardzo marzycielska.
Często śniło się jej w nocy,
Że ją Rycerz miał w swej mocy,
A ona z wielką ochotą
Uwieńczyła go swą cnotą
I w sympatii doń miotała
Duże kształty swego ciała.
Nikt na palcach nie policzy,
Ile miała z tym słodyczy.
Jednej nocy, bawiąc wspólnie,
Rycerz czuły był szczególnie.
Ciągle mówił: „Ach! Ludmiło!”
(Niby tak się to jej śniło.)
Wciąż mężniej sobie poczynał,
Aż łóżko wpadło w Urynał.

Oto jak nas, biednych ludzi,
Rzeczywistość ze snu budzi.

Juliusz Słowacki

Kordian, akt II, Wędrowiec

(fragment)

Był wiek, żem ja w dziecinnych marzeniach budował
Wszystkie stolice ziemskie, dziś je widzę różne;

Alem pierwszych obrazów w myśli nie zepsował,
Są dziś porównań celem jak księgi podróżne.
Rzeczywistości naga, wynagrodź marzenie!
Obym się sam ocenił, skoro świat ocenię.

Tadeusz Gajcy
Korale

Pokrusz wątłe gałązki,
w których się wikłasz –

Z pejzażu małego jak okno
świergotem karmiąc dwie wąskie
stopy gołębie
wyjdzie starzec barwny jak witraż.

W brodzie wysnutej z wilgotnej głębi
ociekającej puszystym brzaskiem
przyniesie trzepot ruchliwy
ważek nadrzecznych i aster.

U warg zdziwionych i miękkich
zawiśnie dziecinny szczebiot,
kiedy ze ścieżek zaczerpie
oczu odjętych drzewom;

kiedy z powietrza dłonią omszałą
zerwie tę chwilę, w której się wikłasz,
usłyszysz znowu: za oknem gałąź
szumi mozolnie jak morska muszla.

– I będzie dłużej i będzie smutniej –

Starzec jak płatek z łatwej bibułki
sfrunie z pejzażu pod westchnieniem szybkim
i żal okrągło fioletem sukni
spłynie po rękach wiotszych od wiklin.

I sny wiązane na senną nić
będą opadać ku skroniom prędkim –
iść – żal,
żał iść –
Senne są stopy giętkie jak pręty,
przebyć nie mogą szeptu gałęzi – – –
źle iść,
żał.

Zamknij pejzaż jak okno ruchem uśpionej ręki,
do szeptu nachyl się czule – tak poznasz tę chwilę soczystą
i rozerwiesz korali sznurek i odnajdziesz się we własnym uśmiechu
podwojona przez sen jak przez lustro.
Lecz się nie zjawi barwny starzec,
by zerwać dłonią omszałą
jeszcze raz, tę chwilę, w której się wikłasz.
Zostaw szumiącą gałąź
– najważniejsze dopiero się zdarzy –

pogubiły się korale lub zmieniły w witraż.

Jan Huszcza

Notatka ze sklepu spożywczego

Dwie ekspedientki za ladą
tak urocze miały twarze,
iż rzekłem, należność kładąc:
„Poproszę o Książkę... marzeń...”

Ryszard Danecki

Ballada

(fragment)

Noc za oknem cicho się skrada –
i tak się zaczyna ballada:

przy oknie siedzi – w tej balladzie –
dziewczyna, która karty kładzie,

lecz czy mogą powiedzieć wróżby,
kiedy chłopak wróci ze służby? (...)

Każda gwiazda, co w niebie miga –
jest podobna do jego MIG-a,

Każda gwiazda, co w niebie błysnie
jej chłopakiem jest, oczywiście!...

Bolesław Prus

Nie goń, chłopaku, mary po moście,
Kiedy masz pannę z ciała, krwi i koście.
Mara wprawdzie jest ponętna,
Ale panna fundamentna.

Miłość

Próżno uciec, próżno się przed miłością schronić.
Jan Kochanowski

Nadto kochania często rozum miesza.
Adam Naruszewicz

*On był ze Zgierza, a ona z Łodzi,
Że się kochali, co nam to szkodzi?*
druk ulotny ok. 1880

*Jeszcze cię nie porównałam,
jak porównać trzeba,
Jeszcze ci nie przychyliłam
ziemi ani nieba.*
Agnieszka Osiecka

Kocham pisała przez ha.
Kazimierz Tetmajer

Zawszeć jest miłość smaczna, ale w wieczór słodnie.
Wespazjan Kochowski

Zaiste miłość jest świętym pożarem.
Zygmunt Krasiński

Żaden jeszcze mężczyzna nie umarł z miłości.
Aleksander Fredro

*I uchodzi nam miłość, i znowu przychodzi,
Jak morze. Nie dziw, bo się Wenus z morza rodzi*
Franciszek Dionizy Kniaźnin

Chce cię kochać długo i niepewnie.
Mieczysława Buczkówna

*Umie przeproszać, umie drwić,
pod płótnem spać, na wiarę żyć,
na dworcu piwo z tobą pić
polska miłość.*
Wojciech Młynarski

Tylko całować, całować, całować.
Adam Mickiewicz

Kochanie gorsze niż sraczka.
z pieśni ludowej, wg S. Niezabitowskiego

Kochać – to znaczy: dotknąć, zobaczyć.
Władysław Broniewski

*Takiej dziwnej dostał manii,
Że chciał tylko od Stefanii.*
Tadeusz Żeleński (Boy)

Kochaj mnie, proszę.
Julian Ursyn Niemcewicz

Emil Zegadłowicz
Przejdą wiosny i lata
(fragment)

Przejdą wiosny i lata,
jesień przejdzie bogata,
jedna, druga, dziesiąta...
przejdzie zima tak biała ogromnie,
tak biała...
kwestie ważne rozpląta
rok – godzina – minuta
skądś z nagła wysnuta...
moje dziewczę zapomni
o miłości i o mnie,
i o mnie...

O zmierzchu cichym roztesknionych dni
przyszłaś tak wonna, tak srebrna, tak blada,
o zmierzchu cichym – serce ciągle śni
i pieśni tobie z gwiazd i blasków składa.
O oczy usta – o umiłowana –

o ręce – piersi – wytęskniona – moja –
z mgieł się twa postać wyświetla nieznana
i krucze kosy zaplata u zdroja
o zmierzchu cichym, o zmierzchu...
Moje dziewczę zapomni,
moje dziewczę zapomni
o miłości i o mnie,
i o mnie...

Kazimierz Wierzyński

Podróż

Nie szperaj w rozkładach jazdy,
O której godzinie, na którym peronie,
Gdzie się przesiada, kiedy granica,
Jaka waluta, czy wyjdą na dworzec,
Jeden już odszedł, drugi podają,
I wszystko, co czeka, znowu zostanie
Na wieczne nasze niedoczekanie,
I znowu się spóźnimy tak jak na pociąg
Na resztkę tej krótkiej przyszłości.

Jedźmy, kochanie.

Konstanty Ildefons Gałczyński

Już kocham cię tyle lat

Już kocham cię tyle lat
na przemian w mroku i w śpiewie,
może to już jest osiem lat,
a może dziewięć – nie wiem;
splątało się, zmierzchnęło – gdzie ty, a gdzie ja,
już nie wiem – i myślę w pół drogi,
że tyś jest rewolta i klęska, i mgła,
a ja to twe rzęsy i loki.

Leszek Aleksander Moczulski

Nocne tramwaje

Przez miasto jadą nocne tramwaje
pod twoim oknem przystanął mrok
nikogo nie ma

nocny przystanek

jakże daleko odeszłaś stąd.

Zabłądziły światła w mrok
nie odnajdę drogi już
choć podobnych ulic sto
nie odnajdę twoich ust.

Znów odjechały nocne tramwaje
tylko konduktor chrapie przez sen
nikogo nie ma
nocny przystanek
nie to przystanek jeszcze nie ten.

Zabłądziły światła...(…)

Ostatni tramwaj przemknął tej nocy
w boczne uliczki odchodzi mrok
jak cię odnaleźć
nocny przystanek
i wszystkie drogi zmyliłem bo

Zabłądziły światła...(…)

Adam Mickiewicz

Do M***

wiersz napisany w roku 1823

Precz z moich oczu!... posłucham od razu,
Precz z mego serca!... i serce posłucha,
Precz z mej pamięci!... nie ... tego rozkazu
Moja i twoja pamięć nie posłucha.

Jak cień tym dłuższy, gdy padnie z daleka,
Tym szerzej koło żałobne roztoczy...
Tak moja postać, im dalej ucieka,
Tym grubszym kirem twą pamięć pomroczy.

Na każdym miejscu i o każdej dobie,
Gdziem z tobą płakał, gdziem się z tobą bawił,
Wszędzie i zawsze będę ja przy tobie,
Bom wszędzie częśćkę mej duszy zostawił.

Czy zadumana w samotnej komorze
Do arfy zbliżysz nieumyślnie rękę,
Przypomnisz sobie: właśnie o tej porze
Śpiewałam jemu tę samą piosenkę.

Czy grając w szachy, gdy pierwszymi ściegi
Śmiertelna złowi króla twego matnia,
Pomyślisz sobie: tak stały szeregi,
Gdy się skończyła nasza gra ostatnia.

Czy to na balu w chwilach odpoczynku
Siędziesz, nim muzyk tańce zapowiedział,
Obaczysz próżne miejsce przy kominku,
Pomyślisz sobie: on tam ze mną siedział.

Czy książkę weźmiesz, gdzie smutnym wyrokiem
Stargane ujrzysz kochanków nadzieje,
Złożywszy książkę z westchnieniem głębokim
Pomyślisz sobie: ach! to nasze dzieje...

A jeśli autor po zawilej próbie
Parę miłosną na ostatek złączył,
Zagasisz świecę i pomyślisz sobie:
Czemu nasz romans tak się nie zakończył...

Wtem błyskawica nocna zamigoce:
Sucha w ogrodzie zaszeleszczy grusza
I puszczyk z jękiem w okno zatrzepioce...
Pomyślisz sobie, że to moja dusza.

Tak w każdym miejscu i o każdej dobie,
Gdziem z tobą płakał, gdziem się z tobą bawił,
Wszędzie i zawsze będę ja przy tobie,
Bom wszędzie część mej duszy zostawił.

Bronisława Ostrowska

Nie bój się mnie – przyjdę pogodnie, łagodnie
Jak matki dalekiej pieśczęta...

nie bój się mnie!

Na serce położę ci dłoń i serce przycichnie, wychłodnie –
I serce przygaśnie, przepomni...

nie bój się mnie!

Gdy świat stopię ci w jedno śpiewające morze,
Dalekich fal płaczem ukojne...

nie bój się mnie!

Jeśli jest Bóg nad gwiazdami, w nieb szafirowym przestworze,
To moje dłonie są Boże...

nie bój się mnie!

Władysław Broniewski
O Kalifie

To przez ciebie ten wiersz –
chyba już wiesz?

Pałilem z Kalifem nargile,
zachciało się odejść na chwilę,
a Kalif, nie myśląc długo,
uciął głowę, przyprawił drugą.

W tej drugiej głowie chyba nic więcej
prócz kwiatów stu Barwistanów.
Chcesz ściąć, to zetnij i nie zamęczaj,
ale się jeszcze zastanów.

Józef Czechowicz
Wieczorem

mała moja maleńka
chwieją się żółte mlecze
w dolinę napływa gór cień
cichy odwieczerz
brodzi w zmierzchowym nurcie
już późno
mały mój ukochany

trudno z miłości się podnieść
a jeszcze ciężej od złych nowin
gdy patrzysz na mnie ciemnym nowiem
smutniej mi chłodniej
boję się

rozstać się musimy
ty z innym do ślubu jedziesz
na srebrne noce złote dnie
moja droga gdzie indziej wiedzie
we mgle
tam gdzie najsamotniejsi

słyszę turkot karocy
niebo nazbyt się chmurzy
daj rękę ukochany raz jeszcze
o ciemne godziny pieszczot
co było nie może trwać dłużej
czas mi już czas

całuj ostatni raz
żegnaj

dobrzy ludzie
błogosławcie zdarzenia które przeszły
błogosławcie i te co przyjdą

Młodość

Młodzież to przyszłość narodowa.

Kornel Ujejski

O lubieżna młodzi!

Szymon Zimorowic

Młokos wiatry ugania i białą płęć zwodzi.

Adam Naruszewicz

Gdybym był młodszy, dziewczyno,

Gdybym był młodszy!

Adam Asnyk

*Co wiać dziecię z młodu igra, na starość się k 'temu
miewa.*

Marcin Bielski

Kto z młodu się nie wyszaleje, musi na starość.

Łukasz Górnicki

Młody płochy

Mikołaj Rej

Młodość poświęcił pracy dla nauki i cnoty.

Antoni Edward Odyniec

*Głupstwo przywiązane jest do serca młodego,
ale różga karności oddali je od niego.*

Adam Gdaczusz

Tadeusz Śliwiak

Młodość

Ona jest wśród kamieni
Rwącym światłem strumyka
Wiewiórkami po drzewach
Po kamieniach pomyka
Ona iskrą w kamieniu
Ona mlekiem w orzeszku
Ona świata ciekawa
Jak miedziany grosik w mieszku

Ta nasza młodość
Z kości i krwi
Ta nasza młodość
Co z czasu kpi
Co nie ustoi w miejscu zbyt długo
Ona co pierwszą jest
Potem drugą
Ta nasza młodość
Ten szczęśny czas
Ta para skrzydeł
Zwiniętych w nas

Ona kwiatem we włosach
Octem w jabłkach jest pierwszym
Gorzką pianą na piwie
W świata gwarnej oberży
Buntem jest niespełnionym
Co na serce umiera
Ona tylko to daje
Co innemu zabiera

Ta nasza młodość...(…)

Krzysztof Kamil Baczyński

Z głową na karabinie

(fragmenty)

Nocą słyszę, jak coraz bliżej
drząc i grając krąg się zaciska.
A mnie przecież zdrój rzeźbił chyży,
wyhuśtała mnie chmur kołyska.

A mnie przecież wody szerokie
na dźwigarach swych niosły płatki
bzu dzikiego; bujne obłoki
były dla mnie jak uśmiech matki. (…)

I mnie przecież jak dymu laska
wytryskała gołębia młodość;
teraz na dnie śmierci wyrastam
ja – syn dziki mego narodu.

Krąg jak nożem z wolna rozcina,
przetnie światło, zanim dzień minie,
a ja prześpię czas wielkiej rzeźby
z głową ciężką na karabinie. (...)

bo to była życia nieśmiałość,
a odwaga – gdy śmiercią niosło.
Umrzeć przyjdzie, gdy się kochało
wielkie sprawy głupią miłością.

Juliusz Słowacki
Beniowski
Pieśń I
(fragmenty)

Młodość miał bardzo piękną, niespokojną.
Ach! taką tylko młodość nazwać piękną,
Która zaburzy pierś jeszcze niezbrojną,
Od której nerwy w człowieku nie zmiękną.
Ale się staną niby harfą strojną
I bite pieśnią zapału, nie pękną.
Przez całą młodość pan Beniowski bujnie
Za trzech ludzi czuł – a więc żył potrójnie. (...)

Lecz pan Beniowski liczył lat dwadzieścia,
O doświadczenie jak o grosz złamany
Nie dbał – wolałby mieć wioskę i teścia,
To jest ślubem być dozgonnym związany
Z panną Anielą. – Tej sztuka niewieścia
Sprawiła, że był srodze zakochany;
Na gitarze grał i rym śpiewał włoski,
I wszystko dobrze szło – dopóki wioski

Nie stracił... wtenczas po włosku: addio!
Po polsku: pisuj do mnie na Berdyczów.
Okropne słowa! Jeśli nie zabiją,
To serce schłoszczą tysiącami biczów.
Panna Aniela, dziewczę z białą szyją,
Była z rodziny dostatniej A...wiczów...
Kochała wiernie – wierność była w modzie –
Lecz ojciec – ten stał jak mur na przeszkodzie.

Adam Asnyk

Za moich młodych lat

Za moich młodych lat
Piękniejszym bywał świat,
Jaśniejszym wiosny dzień!
Dziś nie ma takiej wiosny,
Posepny i żalсны
Pokrywa ziemię cień.

Za moich młodych lat
Wonny miłości kwiat
Perłowym blaskiem lśnił –
Dziś blaski te i wonie
Na próżno sercem gonię...
Czarny je obłok skrył.

Józef Baka

Młodym uwaga

(fragmenty)

Cny młodziку,
Migdaliku,
Czerstwy rydzu,
Ślepowidzu,
Kwiat mdleje,
Więdnieje. (...)
Śliczny Jasiu,
Mowny szpasiu,
Mój słowiku,
Będzie zyku,
Szpaczkujesz?
Nie czujesz?
Śmierć jak kot
Wpadnie w lot! (...)
Ukoli
Do woli.
Aż jękniesz
I pękiesz.

Adam Mickiewicz

Oda do młodości

(zakończenie)

W krajach ludzkości jeszcze noc głucha:
Żywiły chęci jeszcze są w wojnie;
Oto miłość ogniem zionie,
Wyjdzie z zamętu świat ducha:
Młodość go pocznie na swoim łonie,
A przyjaźń w wieczne skojarzy spójnie.

Pryskają nieczułe lody
I przesady światło ćmiące;
Witaj jutrzeńko swobody,
Zbawienia za tobą słońce!

Jan Izydor Sztaudynger

Oda do młodości

Nim pomyślicie o miłosnej uczcie.
Pierwej się uczcie.

Napoleon

*Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.*
Józef Wybicki

Oj, ten Bonapart figurka!
Adam Mickiewicz

*Honorowy krzyż na fraku,
Wąsy zawiesziste,
Jedna ręka na temblaku
Masz Napoleonistę.*
Ludwik Kondratowicz (Syrokomla)

Brał i Napoleon czasem po tabinkach.
ludowe

*Miał nad kołyską w domu rodzica:
Pług, portret Napoleona.*
Kazimierz Laskowski

*Padły orły, zgasły luny,
Caesar kłamie.*
Stanisław Wyspiański

*I tłumaczę, że to nie on,
Lecz ja jestem Napoleon.*
Stanisław Wasylewski

Adam Mickiewicz
Pan Tadeusz
Księga XI
(fragmenty)

O roku ów! kto ciebie widział w naszym kraju!
Ciebie lud zowie dotąd rokiem urodzaju,
A żołnierz rokiem wojny; dotąd lubią starzy
O tobie bajać, dotąd pieśń o tobie marzy.

Z dawna byłeś niebieskim oznajmiony cudem
I poprzedzony głuchą wieścią między ludem;
Ogarnęło Litwinów serca z wiosny słońcem
Jakieś dziwne przeczucie, jak przed świata końcem,
Jakieś oczekiwanie tęskne i radosne. (...)

Bitwa! gdzie? w której stronie? pytają młodzieńce,
Chwytają broń; kobiety wznoszą w niebo ręce;
Wszyscy pewni zwycięstwa, wołają ze łzami:
„Bóg jest z Napoleonem, Napoleon z nami!”

O wiosno! kto cię widział wtenczas w naszym kraju,
Pamiętna wiosno wojny, wiosno urodzaju!
O wiosno, kto cię widział, jak byłaś kwitnąca
Zbożami i trawkami, a ludźmi błyszcząca,
Obfita we zdarzenia, nadzieją brzemienna!
Ja ciebie dotąd widzę, piękna maro senna!
Urodzony w niewoli, okuty w powiciu,
Ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu.

Wiktor Gomulicki
Pomnik Moniuszki
(fragment)

Sny Rafaela, zaduma Tycjana
Zrodziły trwalsze i piękniejsze plony
Niżli orężnych czynów krwawa piana,
Niżli Cezary i Napoleony.

Maria Konopnicka
Wąwóz Somosierry
(fragment)

Już francuska jazda
Cofa się w nieładzie,
Pod śmiertelnym ogniem
Wiał trupów się kładzie.

A wtem Napoleon
Na Polaków skinął:
Skoczył Koziętulski
W czwórki jazdę zwinął.

Na wiarusów czele
Jak piorun się rzucił,
Wziął pierwszą baterię,
Ale już nie wrócił. (...)

Kozietulski ranny
Z konika się chyli.
Napoleon do piersi
Orła mu przyszpili.

Pieśń o Napoleonie

(pieśń ludowa z 1853, fragmenty)

– Cesarzu Napoleonie,
W której dziś przebywasz stronie?
Dotychczas o tym nie wiemy,
Byś nas oznajmił, pragniemy
Oraz prosimy.

– Gdy po mnie tego żądacie,
Otóż tę odpowiedź macie:
Na wyspie co się nazywa
Świętej Heleny, przybywa
I odpoczywa
Dusza ma i żywe ciało. (...)

Z pierwszą żoną, z którą żyłem,
Rozwód na zawsze zrobiłem.
Przyczyna ta temu była,
Że mnie syna nie zrodziła,
Niepłodna była. (...)

Druga mnie też opuściła
I do Wiednia powróciła,
Nawet wzięła syna mego,
Napoleona młodego,
Do kraju swego. (...)

Cesarzem się nie nazywam
I na wyspie sy przebywam,
Siedzę sobie spokojnie
I nie myślę już o wojnie,
Lecz żyję hojnie.

Juliusz Słowacki

Na sprowadzenie prochów Napoleona

I

I wydarto go z ziemi – popiołem,
I wydarto go wierzbie płaczącej,
Gdzie sam leżał ze sławy aniołem,
Gdzie był sam, nie w purpurze błyszczącej,
Ale płaszczem żołnierskim spowity,
A na mieczu jak na krzyżu rozbity.

II

Powiedz, jakim znalazłeś go w grobie,
Królewicu, dowódczo korabli? –
Czy rąk dwoje miał krzyżem na sobie?
Czy z rąk jedną miał przez sen na szabli?
A gdyś kamień z mogiły podźwignął,
Powiedz, czy trup zadrżał, czy się wzdrygnął?

III

On przeczuwał, że przyjdzie godzina,
Co mu kamień grobowy rozkruszy;
Ale myślał, że ręka go syna
W tym grobowcu podźwignie i ruszy,
I łańcuchy zeń zdejmie zabójcze,
I na ojca proch zawoła: – Ojczy!

IV

Ale przyszli go z grobu wyciągać,
Obce twarze zajrzały do lochu;
I zaczęli prochowi urągać,
I zaczęli nań wołać: – Wstań prochu!
Potem wzięli tę trochę zgnilizny
I spytali – czy chce do ojczyzny? –

V

Szumcie! szumcie więc, morza lazury,
Gdy wam dadzą nieść trumnę olbrzyma!
Piramidy! wstępujcie na góry
I patrzajcie nań wieków oczyma!
Tam! – na morzach! – mew gromadka szara
To jest flota z popiołami Cezara.

VI

Z tronów patrzą szatany przestępne,
Car wygląda błądy spoza lodów,
Orły siedzą na trumnie posępne
I ze skrzydeł krew trzęsą narodów.
Orły, niegdyś zdobywcze i dumne,
Już nie patrzą na słońce – lecz w trumnę.

VII

Prochu! prochu! o leż ty spokojny,
Gdy usłyszysz trąby wśród odmetu,
Bo nie będzie to hasło do wojny,
Ale hasło pacierzy – lamentu...

Raz ostatni hetmanisz ty roty!
I zwyciężysz – lecz zwycięstwem Golgoty.

VIII

Ale nigdy, o nigdy! choć w ręku
Miałeś berło, świat i szablę naga,
Nigdy, nigdy nie szedłeś śród jęku
Z tak ogromną litości powagą,
Z taką mocą... i z tak dumnym obliczem,
Jak dziś, wielki! gdy powracasz tu niczem.

Kazimierz Brodziński

Cóż to za dzień żałobny na Lechitów ziemi
(fragment)

O Ojczyzno nieszczęsna! o zwodniczy Cieniu!
Gonił Polak za Tobą, brodząc w krwi strumieniu.
Które nas rozprószonych nie widziały strony?
Widział nas Tag, Dniepr, Dunaj i Tybr zatrwóżony; (...)
W oczach naszych królestwa różną postać brały:
Wstawały i niknęły, kwitły, upadały;
Przy nas tylko piekielna owa mara stała...

Artur Oppman

Abecadło wolnych dzieci – litera N

N, to piękna litera,
A w Polsce ulubiona,
Nią się zaczyna imię
Cesarza Napoleona.
Cesarz Francji, Napoljon,
Największy wódz na świecie,
Pewnieście go widzieli,
W książce, lub na portrecie.
Polskie wojska waleczne,
A z nimi Orzeł biały,
Pod jego szły komendy, –
I zawsze zwyciężały.
Dotąd nasza ojczyzna,
Czci wiernie pamięć jego, –
I dźwięczy Bonaparte,
W mazurku Dąbrowskiego...

Niemcy

*Chodziły tu Niemce,
Chodziły odmienne.*
Maria Konopnicka

*Siedzi Niemiec na łóżeczku,
Mówi pacierz po niemiecku.*
Wyliczanka dziecięca

Już dość zemsty – i Niemcy są ludzie.
Adam Mickiewicz

*Kto powiedział, że Germanie
To są bracia nas, Sarmatów.
temu wszystkie gnaty złamię
przed kościołem Reformatów.*
Adolf Nowaczyński

*My kochamy szkopów za – wzięcie
oni nas za – żarcie.*
Tadeusz Hollender

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz.
Maria Konopnicka

Tyś idealny Moskal – chybaś Niemiec!
Zygmunt Krasiński

Czemże od nas lepsze Niemce?
Jan Czeczot

Adam Mickiewicz
Pan Tadeusz
Księga I
(fragment)

Pamiętam, chociaż byłem wtenczas małe dziecię,
Kiedy do ojca mego w oszmiańskim powiecie
Przyjechał pan Podczaszyc na francuskim wózku,
Pierwszy człowiek, co w Litwie chodził po francusku.
Biegali wszyscy za nim jakby za rarogiem,
Zazdrozczono domowi, przed którego progiem
Stała Podczaszyca dwukolna dryndulka,
Która się po francusku zwała karyjulka.
Zamiast lokajów w kielni siedziały dwa pieski,
A na kozłach niemczysko chude na kształt deski;
Nogi miał długie, cienkie, jak od chmielu tyki,
W pończochach, ze srebrnymi klamrami trzewiki,
Peruka z harbajtelem zawiązanym w miechu.
Starzy na on ekwipaż parskali ze śmiechu,
A chłopci zegnali się mówiąc: że po świecie
Jeździ wenecki diabeł w niemieckiej karecie.

Pieśń ludowa z okolic Rabki z ok. 1850 roku

Nie dowierzaj Niemcom,
Mówi Bartos stary,
Bo to miemiec jest odmieniec,
Nie dotrzyma wiary.
Bo to miemiec jest odmieniec,
Nie ma nic świętego,
Bo on strzelał do kościoła,
Do Maryjackiego.

Aleksander Kraushar
Rady

Spójrzcie na Niemców! To naród wielki!
Innych narodów jest wzorem...
W nim siła ducha i postęp wszelki
Niepowstrzymanym mkną torem.
Silny rozsądek i zmysł prostoty
Za taką poszłyby radą.
Cóż z tego jednak, kiedy ich cnoty
Najbrzydszą u nas są wadą.

Wacław Potocki

Moralia

(fragment)

Nigdy w szczerzej nie żyli Polak z Niemcem zgodzie,
Polaka pycha, Niemca wolność w oczy bodzie.
Stąd przypowieści miejsce, że póki świat światem,
Nie będzie nigdy Niemiec Polakowi bratem.

Janusz Minkiewicz

Otomana

UWAGA: Mam przyjaciela, Niemca, nazwiskiem Otto Mann

Oto motto Otto Manna:
Grunt, to dobra otomana!
Po to Otto ma to motto,
Byście rzekli: Kto to Otto?
Otto jest to erotoman,
Co fabrykę ma otoman.
Dziwną teraz ma Mann manię:
Siedząc na mej otomanie,
Mówi grając ze mną w loto:
„Oto
otomana
od
Otto
Manna –
erotomana!”

Anonim z ok. 1920 roku

Języki

W Grecji wszystko po grecku,
W Szwecji wszystko po szwedzku,
W Turcji po turecku,
W Poznańskim – po niemiecku.

Anonim z 1806 roku

Pożegnanie Niemców Warszawy

Dalej, Niemcy, do Berlina na kartofle, waserzupy,
Diable wam się zmieni mina, jak wam na nich zeschną dupy.
Szewcy, krawcy, powroźnicy z magistratur do warsztatów,

Do Berlina, swej stolicy, wander machen do kamratów!
Odarliście nas ze skóry. Dość już, łotry! Dość, złodzieje!
Rozpędzi was jak złe chmury, jak z Francji wiatr zawieje.
Dalej, Niemki, co trzy zęby w obrzydliwej macie paszczy,
Bo w śmierdzące wasze gęby Polak tylko chyba naszczy.
Jak szarańcza, co to zżera, niech opuści nasze pola,
Co do serca nam doskwiera, niech się skończy ta niedola.
Głupia wasza sprawiedliwość jest nam zgubą dostateczną,
Niechajże wam na zelżywość spuści niebo karę wieczną!
Bierzcie torby i manatki, kisle, pludry, brzydkie gacie –
Te były wasze dostatki, dziś się lepiej od nas macie.
Niech z was żaden nie zostaje, bierzcie z sobą orły, słupy,
Na ostatnie pożegnanie całujcież nas wszystkich w dupy!

Pieśń dziadowska

O wojnie między Niemcami i Francuzami r. 1870 (fragmenty)

A to było prawie miesiąca Juliusa,
Gdy sam Napoleon pisał list do Prusa:

– „Niechaj wojna będzie” – tak w liście stało.
Że Prusaka zduża, twierdził sobie śmiało.
Równo dumał w sobie, że to król nasz zwątpi,
Po dobroci jemu pod Ren kraj odstąpi.

Król zaś odpowiedział: „Tak to być nie może!
Niech się sprobojemy z sobą w imię Boże!
Widzę, że ty słuchasz narodu głupiego,
Ale ja się trzymam Pana Boga mego!”

Zaraz z ministrami król nasz się naradza
I pręciuchko swoje armije zgromadza:
– „Nie żałujcie żony, nie żałujcie matki,
Prędko wyrządzajcie na wojnę swe dziatki! (...)

Prusacy! Bratowie! – serca ochotnego!
Żywo! Dalej! Żywo, na Francuza tego!
Pójdziem wraz na hu – ra! Ufność w Bogu nasza,
To go wypędzimy z szajców tych i z lasa.

Teraz tu goniemy Francuza, psią skórę,
Aż go wkorowaliśmy do Meca za górę.
Wieczór do dziesiątej mocno wojowaliśmy,
Potem o północy w biwak się dostaliśmy. (...)

Sto siedemdziesiąt i trzy tysięcy było wojska tego,
Z którym się bili zgoła dnia każdego.

Sześć tysięcy oficerów było między nimi,
Pięćdziesiąt generałów wzięlim w pojmanymi.

Potem z Meca wszystkich precz wyprowadzilim,
A w niewolę do Prus spiesznie zapędzilim.
Gdyśmy wcale wszystkich stamtąd odesłali,
Tośmy tedy sami dalej wędrowali.

Antoni Łabęcki
O Szwabach

Jeśli kiedy na wojnę iść ma Szwab prawdziwy,
Który się tylko rodzi jeść i pić skwapliwy,
Nie trzeba licznych pułków staczać przeciw niemu,
Ni kotłów, trąbów, bębnow przeciwko słabemu.
Dość jednego zająca pokazać Szwabowi,
Ten jeden trzysta Szwabów zastraszy i złowi.

Oczy

Bo dziwne ma miłość oczy.

Mikołaj Rej

Nie mlaskać oczyma!

Stanisław Jerzy Lec

Z mądrych ludzkich wynalazków

Okulary!... to mi rzecz!

Franciszek Kowalski

Czarnymi nie goń mnie oczyma...

Konstanty Marian Górski

Oczy twe nie są oczy, ale słońca jaśnie

Świejące, w których blasku każdy rozum gaśnie.

Jan Andrzej Morsztyn

Oczy kłamać nie powinny

Sercu, które im dowierza.

Lucjan Rydel

Oko jest okno człeka do poznania.

Jan Gawiński

Jej źrenice, błyskawice,

Dziś – jak dwie mętne krymce.

Adam Mickiewicz

Jan Brzękowski

Chabry

Młoda dziewczyna o oczach jak chabry

o chabrach jak: ach!

o chabrach jak H

uderza w serce w narodowe barwy

i bawi i barwi
barwami
bar
w
snach

Ten uśmiech z asów na języku z gamy As–dur
jest uorganizowaną fugą przeoczeń
białawą gwiazdą na niebie z chabrów
i z oczu.

Franciszek Karpiński
Mazurek
(fragment)

Dobranoc, Jacenta,
I wam, usta czyste,
I słodkie oczęta,
I piersi parzyste!

Ja nie spać statecznie
Całą noc gotowym,
Bo któż śpi bezpiecznie
Przy skarbie takowym?

Wzięłaś mi sen cały
Oczu twych czarami,
Nie będę, zuchwały,
Żartował z oczami.

Z. Stach
Pamiętam twoje oczy

Twych przenajśłodszych pieśczoł
Nigdy, przenigdy nie zapomnę,
Ani twych ust gorących
I słów miłością tchnących.
Pamiętam twoje oczy dzikie,
Z rozkoszy nieprzytomne,
Rozwarte i ogromne,
Tak, jakby to było dziś.

Minęło wiele już lat,
Lecz został wspomnień tych ślad,
A choć przez długie te chwile
Kobiet już tyle do mnie szło,

Dziś nie znam żadnej z nich,
Nie wracam myślą do kochanek mych,
Bo choć miałbym ich sto,
Lecz to wszystko nie to.

Twych przenajśłodszych pieszczot...(…)

Juliusz Słowacki

Do Ludwiki Bobrówny

Gdy na ojczyznę spojrzą oczy Lolki,
Karmione złotem i tęczową czczością,
Niechajże patrzą tak, jak oczy Polki,
Spokojnie – ale z ogniem i miłością.

Jeśli je patrzeć na hańbę przymusza
I na lud, który tam w łańcuchach pędzą:
Niechaj te oczy łzami się zaprósza,
Lecz niech się nigdy nie zamkną przed nędzą.

Kiedy z tych oczu łez opadnie rosa,
A ludzie dobrzy będą w nie patrzali:
Pokaż im w oczach otwartych niebios
Aż do błękitu dusz – i jeszcze dalej...

Gdy przyjdą wieszczce porwać naród z trumny
I rzucić w ogień tych, co skry się boją:
Z oczu rzuć takie dwie światła kolumny,
Jak ognie, które na wulkanach stoją.

Wtenczas ja, widząc te łzy i wulkany,
Powiem i w rymy to włożę królewskie:
Że choć widziałem w oczach cztery zmiany,
Prawdziwie Lolka ma oczy n i e b i e s k i e.

Anonim z ok. 1750 roku

Oczy

(fragmenty)

Pieszczone oczy, wiernych serc dwie mety,
Ciasne dla wolnych więzienia,
Dwa światła, z których miłości podniety
Ludzkie wzniecają westchnienia,

Gdzie ślicznych źrenic pomkniecie rozpędy,
Rzetelnym jest rzecz odgłosem,

Że nieuchronnie i zawsze, i wszędy
Władnicie więźniów swych losem.

Pogodne słońca, co przez swe upały
Oziębłe serca grzejecie,
Choćby z żelaza człek był albo z skały,
Silnym go ogniem przejmiecie.

Jasne krynice, przeźrocyste zdroje,
Z których to czasem łyż cieką,
Dwa źródła, gdzie ma człek ochłody swoje,
Gdy mu gorąca dopieką.

Ukrytych myśli wierne dwa zwierciadła,
Dwa okna, czyli kryształy,
W których lustr taki natura pokładła,
By się w nich drugie przejrzały.

O, jako czyste, gdy człek wzrok w nie ciśnie
I ich się karmi widokiem,
Temu przed okiem promień taki błysnie,
To znowu zajdzie obłokiem.

Maria Pawlikowska–Jasnorzewska

Oczy na skrzydłach

1

Ćmy srebrne ślepe i ciche lecą w ogniste sidła,
nie widzą złotego ciernia, który się chwiejnie żarzy.
Lecz czemu ja wpadłam w ogień, czemu spaliłam skrzydła?
Widać mam oczy na skrzydłach, zamiast je mieć na twarzy...

2

Oczy na skrzydłach nie widzą, choć są otwarte szeroko.
Tęczowe oczy na skrzydłach nie wiedzą, gdzie lecieć trzeba.
I zawsze zmylą drogę. Bo na cóż skrzydłom oko?
Wpatrzy się ślepo w błysk świecy i myśli, że leci do nieba.

Leopold Staff

Pieśń o oczach

(fragment)

Ciche kobiece oczy! O, tonie jeziorne!
Jakiś kobold, zazdrosny pan skarbów bajecznych,
Ukrył w głębinach waszych dziwy cudów wiecznych!
Światy kobiecych oczu! O, tonie jeziorne,

W dzień milczące błękitów odbitych posową,
O, jak cudowną skarbów tajemnych wymową
Mienia się głębie wasze w godziny wieczorne!

Wacław Stępień

W błękitach oczu twych

To nic, niby nic, lecz musi się coś w tym kryć;
Jakaś moc, jakaś siła, co mnie zbudziła z twardego snu.
Ta moc, dziwna moc, każe mi o tobie śnić,
Wyczekiwać wśród drzeń, tęsknić co noc i co dzień.
W błękitach oczu twych zgubiłem cały świat
I myśli me i serce me, i spokój wszystkich dni.
W błękitach oczu twych sam zginąć byłbym rad,
By znaleźć w nich uśmiechy twe i szczęścia łązy.
I może jest to śmieszne, może to jest dziecinne,
Że tak wszystkiemu winne są słodkie oczy twe.
W błękitach oczu twych zgubiłem cały świat,
Lecz właśnie w nich znalazłem dzisiaj szczęście me.

Zygmunt Krasiński

Chcę, byś mymi szklami patrzała na ludzi –
Tak choć twarze cudze dojdą twego wzroku,
Wnet i pamięć moja w tobie się przebudzi –
Ja będę w twojej duszy – oni tylko w oku.

Pałac Kultury i Nauki

*Oto bratnią ręką
Darowane piękno.
Jerzy Zagórski*

*co dzień jeśli mi sił starcza
oglądam Pałac Kultury – (...)
Architektura mojej krwi i serca
życia i śmierci
słońca i mgły.
Eugeniusz Żytomirski*

*Pałac Kultury i Nauki...
Witam go roniąc łzy radosne.
Tadeusz Fangrat*

*...biała sylweta Pałacu Kultury
zdała mi się podobna do Nike z paryskiego Luvru.
Gustaw Morcinek*

*Latarnia, która świeci
pięknem i nauką.
Tadeusz Kubiak*

*Wisło, rzeko domowa, czyś ty kiedy widziała
takie tu domy?
Żeby wieża nad miastem do księżycy sięgała,
Żeby dom był jak Koscielec ogromny.
Stanisław Ryszard Dobrowolski*

Stanisław Czachorowski
Pałac prawdy

Przypędzono stalowe żyrafy,
rozciągnięto stalowe ramiona,
rosną w górę konstrukcje stalowe,
rosną piętra w stalowych dłoniach.
Metrów dwieście!

Metrów dwieście!
Rośnie pałac,
w górę pnie się!
Ponad miastem
metrów dwieście!
To przyjaźń wyciąga ramiona,
to przyjaźń wieńczy Śródmieście!
Wyżej, wyżej! Jak radość! Jak ptak!
Rosną piętra, jak przyjaźń urosła!
Rośnie pałac, jak przyjaźń wzrastała –
robotnicza, żołnierska, najprostsza!
Tu robotnik i chłop się spotkają,
Tutaj prawda jak żyto jest prosta.
Tu swą młodość, wciąż młodą i piękno
przekazuje Warszawie – Moskwa.

R. Pisarski
Rośnie w Warszawie Pałac Kultury
(fragmenty)

Jadą do Polski
deski i szyny,
wapno i cement,
szkło i maszyny.

Auta i dźwigi,
brązy, marmury
by stanął piękny
Pałac Kultury

Już długi pociąg
do Polski jedzie,
wielkie koparki
na samym przedzie.

Jadą radzieccy
dzielni kopacze,
jadą szoferzy,
jadą spawacze.

Już przyjechało
stu inżynierów,
majstrów, murarzy,
cieśli, monterów.

Już się w Warszawie
praca zaczęła.
Już się zabrali
śmiało do dzieła.

By wywieźć ziemię
nie trzeba taczek;
wszystko ułatwi
praca kopaczek.

(...)
Przy takiej pracy
małe kłopoty;
już ukończono
ziemne roboty!

Już fundamenty
całkiem gotowe,
już rozpoczęto
wielką budowę!

Już rosną w górę
potężne mury:
dźwiga się z posad
Pałac Kultury!

Dźwiga się śmiało
i szybko wzrasta
jak kwiat kamienny
na klombie miasta!

Coraz to wyżej
i wyżej rośnie,
Oczom przyjemnie!
Sercu radośnie!

Spójrz, już niedługo
dogoni chmury
wielopiętrowy
Pałac Kultury!

Piękny jak uśmiech!
Mocny jak skała!
Wielki jak wieża!
Wieczny jak chwała!

Wspaniały pomnik
radzieckiej sławy:
symbol przyjaźni
w sercu Warszawy!

Jan Brzechwa

Pałac Kultury

Góra szczytem strzelała w obłoki
Stał na górze tej zamek wysoki
Była w zamku dziewczyna zamknięta...

.....
Baśń tę każdy na pewno pamięta.
To co bazarz ludowy napisał
To co lud w wyobraźni kołysał
Wkrótce wszyscy ujrzymy na jawie!
Pałac z baśni powstaje w Warszawie.

Będzie sięgał wysoko do góry
Tam gdzie ptaki, obłoki i chmury
Tak jak w baśni nasz Pałac Kultury

O czym niegdyś nasz lud tylko marzył
Tym go naród przyjaciel obdarzył.

Jest już wolna więziona dziewczyna
I minionych złych lat nie wspomina..
Cała mieni się w czerwonych wstążkach
Ta dziewczyna to po prostu – książka
Z niej wypływa i mądrość, i wiedza
Która pochod kultury poprzedza.

Będzie piął się wysoko do góry
Tam gdzie ptaki, obłoki i chmury
Dar przyjaźni nasz Pałac Kultury.

W sercu Polski widoczny z daleka
Będzie trwał jak wiara w człowieka,
Będzie trwał jak miłość do dziecka,
Będzie trwał jak przyjaźń radziecka.

Józef Prutkowski

Mówi chmura córce chmurce

Mówi chmura córce chmurce
napatrz że się napatrz,
bo to tam przeciwko nam
wznoszą wielki drapacz.
Wznoszą w górę Dom Kultury,
wielkie, ostre ściany.
A my chmury, biedne chmury
będziemy drapane.

(...)

Mamo chmuro, przecież wiesz,
z dużej chmury mały deszcz.
Patrz dopiero wzniesli parter.
Rozchmurz że się, mamo chmuro,
śmiej się, nie patrz tak ponuro
bo to śmiechu warte.

Odpowiada chmura mama:
A ja się nie śmieję,
Bo słyszałam przecie sama
– Boria, „żmi bystrieje”.
A jak „żmi bystrieje” Boria
To ładna historia.

Znam ich, każdy uśmiechnięty
Lecz zawzięty każdy.
Wzniosą wieże, postumenty
i oprą o gwiazdy.

Tak mówiła chmura – mama,
cała zapłakana:
– Uciekajmy, córko chmurko,
nie chcę być drapana.
Odpłynęły więc niemrawo
Daleko za Wisłę
Nad Warszawą, nad Warszawą
Niebo jasne, czyste.

Tadeusz Kubiak
Rozmowa na budowie Pałacu Kultury
w Warszawie wiosną 1953 roku
(fragment)

Przyjacielu, zniknie
różność stron świata w pięknie Pałacu Kultury.
Nie obca mi tęsknota do tej chwili pięknej,
gdy dłonie się opiera na dziele skończonym.
Ci z piętra najwyższego, przykładając rękę
do czoła może ujrzą burzany nad Donem
i zieleń brzoź nad Wołgą i zarys Uralu,
gdy ja będę wstępował w warszawskie marmury.
Przyjacielu, tak każdy dzień nas łączy z dalą,
a z sobą każda cegła Pałacu Kultury.

Piłsudski

*Jedzie, jedzie na kasztance,
Siwy strzelca strój.
Hej, hej, komendancie,
Miły wodzu mój!*
Wacław Kostek – Biernacki

*On rozdarł chmury słońca. On jest słońca wschodem.
CZTERDZIEŚCI I CZTERY.*
Artur Oppman

*Mówcie co chcecie, lecz au fond
Ma i Piłsudski rację swą.*
Jan Lechoń

*On tylko nie wie, co się w Polsce dzieje,
Bo mu nie mówią.*
Ludwik Hieronim Morstin

*Zgoda z Dziadkiem
Znakomita
Ja codziennie o nim piszę –
On nie czyta.*
Maria Jehanne Wielopolska

On – sam za wszystkich – tragiczny Piłsudski.
Marian Piechal

Józef Piłsudski
Laurka dla Aleksandry Piłsudskiej na
imieniny 12 grudnia 1931

I nie umiem ja wyszywać –
co tu grzechy swe ukrywać:
 ja to wiem i to rozumiem,
 że wyszywać ja nie umiem.
Więc pudełka i batiki
czy wypalać, czy lakować...

Co tu długo rozumować:
ja narobię pełno śmieci;
jeszcze ogień się roznieci.
 Ja to wiem i to rozumiem,
 że batików ja nie umiem.
Ja nie umiem też kupować,
mowy kłamstwem nie chcę psować.
Gdy cokolwiek gdzie kupuję,
każdy łatwo oszukuje,
a gdy trza już co wybierać,
lepiej kurze w domu ścierać.
 Ja to wiem i to rozumiem,
 że kupować ja nie umiem.
Ja nie umiem też malować;
prawdy w sercu nie chcę chować.
 I ja wiem, i to rozumiem,
 że malować ja nie umiem.
Więc malował to kto inny...
Niechże se to będzie winny.
 Ja nie umiem, ja nie umiem,
 ja się na tym nie rozumiem.
Za to śliczne wiersza zwroty...
Może za to co zarobię.
 Każdy wie i to rozumie
 że on to dobrze, dobrze umie.
Sam więc wiersze me zaniosę,
imieniny tym podniosę.

Alfons Dzieciołowski
Pieśń o Józefie Piłsudskim
(fragment)

Ani kontusz na Nim aksamitny,
Ani pas Go zdobi lity, słucki,
W szarej burce, lecz duchem błękitny,
Jedzie polem brygadier Piłsudski.
Ręce cicho na łęku oparte,
Patrzy twardo w wir śnieżnej zawiei
Wśród pustkowiecia sprawuje swą wartę
Nieśmiertelny brygadier Nadziei.

Julian Tuwim
Bracia

Przywołał brata brat
I bratu brat powiedział:

„By zaprowadzić ład,
W finansach będziesz siedział”.

Brat nagle z krzesła spadł
I jęknął: „Gdzie? W finansach?”
„Tak” – odrzekł bratu brat,
Będąc po trzech pasjansach.
Lecz nie odmówił brat,
Przeciwnie: spojrział dziarsko
I zaprowadzać ład
Pojechał na Rymarską.

A brat, ogromnie rad,
Mruknął, gdy brat wychodził;
„Mój brat – to dobry brat,
Bo ja bym się nie zgodził”.

Antoni Orłowski
Józef Piłsudski

Z podniesionego dumnie czoła
Hartu i woli siła drga,
Ma lwią odwagę, wzrok sokoła,
Czujną przezorność węża ma.
Pod jego Polsce iść przewodem,
Przeszkody do wolności zmóc,
On wzrósł o głowę nad narodem,
Oto Naczelnik nasz i Wódz!

Jerzy Braun
Wiersz o Piłsudskim
(fragmenty)

Choć gwery mieli stare, jak muszkiety szwedzkie
i wszy ich żarły w marszu, i głód palił w grdyce,
na komendę Twą każdy straceniec strzelecki
piorun zamiast naboju znalazł w ładownicy.

I Tobą był ten wichur, co płaszcz im targał,
Tobą były te grzmoty armatnie na niebie,
Ciebie nieśli wraz z Polską i wraz z krwią na wargach
i jak w wolność wierzyli, tak wierzyli w Ciebie.

Kazałeś im iść bosy, to sto mil szli prosto,
kazałeś im umierać, to śmiejąc się marli,
byle tylko na czele widzieli Twą postać
i byle się wraz z Tobą przez piekło przedarli. (...)

Żeby szumiała ziemia od zgiełku murarzy
i żeby się budowa dźwigała w sto pięter,
aż do tej namarszczonej, do kamiennej twarzy,
którą tytan wyrzeźbił i Anioł opętał.

Wtedy zmieni się Polska w pracownię olbrzymią,
tysiąc wielkich porywów kującą w czyn jeden
– i znowu jedno nad nią załopoce imię
i jeden się jak sztandar rozwinie Belweder.

Anonimowy wiersz z Poznania ze stycznia 1931 roku

Słońce na Maderze
Świeci tej cholero,
A cholera śpi
I o Brześciu śni...

Jan Lechoń
Piłsudski

Czarna Rachel w czerwonym idzie szalu drżąca
I gałęzie choiny potrąca idąca –
Nikogo nie chce budzić swej sukni szelestem,
I idzie w przód jak senna, z rąk tragicznym gestem,
I wzrokiem, błędnym wzrokiem gasi mgieł welony,
I świt się robi naraz. I staje zląkniony.
Pobladle Robespierre, cisi, smutni, czarni,
Wychodząc, z hukiem drzwiami trzasnęli kawiarni.
Na rogach ulic piszą straszną ręką krwawą,
Uśmiechają się dziwnie i giną na prawo.
Tylko słyszeć nóg tupot na ulicy pustej
I szept cichy. Trup jakiś z zbielełymi ustami.

I gdzieś kończy muzyka jakiś bal spóźniony.
Pod lila abażurem mrugają lampiony.
Białych sukni w nieładzie senność, ciepło, zmiętość
I piersi, krągłych piersi obnażona świętość.
I mazur, biały mazur w ogłupiałej sali:
Dziś! dziś! dziś! Wieś zaciszna i sznury koralu.
Roztańczyła się sala tęgim nóg tupotem.
Hołubce o podłogę walą, biją grzmotem,

Białe panny i panny niebieskie, różowe
Przelotnie a zalotnie przechylają głowę
I mówią czarnym frakom: „Przyjdźcie do nas jutro!”
I podają im usta za podane futro. (...)

Wielkimi ulicami morze głów urasta
I czujesz, że rozpękną się ulice miasta,
Że Bogu się jak groźba położą przed tronem
I krzykną wielką ciszą... lub głosów milionem.
A teraz tylko czasem kobieta zapłacze –

.....
Aż nagle na katedrze zagrali trębacze!!

Mariackim zrazu cicho śpiewają kurantem,
A później, później bielą, później amarantem,
Później dzielą się bielą i krwią, i szaleństwem,
Wyrzucają z trąb radość i miłość z przekleństwem,
I dławią się wzruszeniem i płakać nie mogą,
I nie chrypią, lecz sypią w tłum radosną trwogą,
A ranek, mroźny ranek sypie w oczy świtem.
A konie? Konie walą o ziemię kopytem.
Konnica ma rabaty pełne galanterii.
Lansjery – bohaterzy! Czołem kawalerii.
Hej, kwiaty na armaty! Żołnierzom do dłoni!
Katedra oszalała! Ze wszystkich sił dzwoni.
Księża idą z katedry w czerwieni i złocie,
Białe kwiaty padają pod stopy piechocie.
Szeregi za szeregiem! Sztandary! Sztandary!

.....
A on mówić nie może. Mundur na nim szary.
Pannie Helenie Sulimie

Płacz

Ten tylko broni płakać, kto jest łez przyczyną.
Cyprian Godebski

*Gdy na krew kapnie trochę łez
– jakże różowo.*
Stanisław Jerzy Lec

Za nic mi wasze łzy sobacze.
Stanisław Wyspiański

*Za całą sławę krótki płacz kobiecy
I długie nocne rodaków rozmowy.*
Adam Mickiewicz

*Chylisz główkę na pierś białą,
– Łza w oczętach drży –
Co się tobie, dziewczę, stało?
Skąd te duże łzy?*
Kazimierz Gliński

Wciąż płyną ludu gorzkie łzy.
Bolesław Czerwieński

*Siedzi sobie nad Nilem
Ptaszek zwany krokodylem.
I płacze.*
Ludwik Kondratowicz (Syrokomla)

Adam Mickiewicz
Polaty się łzy

Polaty się łzy me czyste, rześiste,
Na me dzieciństwo sielskie, anielskie,
Na moją młodość górną i durną,
Na mój wiek męski, wiek kłęski;
Polaty się łzy me czyste, rześiste...

Jonasz Kofta

Autobusy zapłakane deszczem

Autobusy zapłakane deszczem
Wiozą ludzi od siebie do siebie
Po błyszczącym mokrym asfalcie,
Jak po czarnym, gwiazdzistym niebie.
Od tygodnia pada w twoim mieście,
Ścieka wilgoć po sercu i palcie.
Z autobusu splakanego deszczem
Liczę gwiazdy na mokrym asfalcie.

Do łezki łezka aż będę niebieska
W smutnym kolorze blue,
Jak chłodny jedwab pustego nieba
Zaśpiewa mi kolor blue...

Autobusy zapłakane deszczem
Jak ogromne polarne foki
Przepływają w hamulców piskach
Wydmuchując spalin obłoki;
Po zmoczonych ich grzbietach dreszczem
Przelatują neonów błyski.
Autobusy zapłakane deszczem
Mają takie sympatyczne pyski.

Do łezki...(...)

A gdy słońce, ach, zaświeci wreszcie –
Gdzie się z moim smutkiem pomieszczę?
– W autobusie zapłakany deszczem.
Tam odejdę, gdzie pada wiecznie.

Kornel Ujejski

Podróż przerwana

(fragment)

Płakać jest słabością – śmiać się często grzechem;
Więc mędrzec idący przez świata otchłanie
Na wszystko patrzy z łagodnym uśmiechem.
Bo w takim uśmiechu jest smutek i radość,
I jest dla każdego gotowe pytanie –
Dla tych, co się śmieją: czego się śmiejecie?
Kiedy może jutro poznacie się z łzami!
A dla tych, co płaczą: i czego płaczecie?
Kiedy jutrznia błyska i Bóg jest przed nami!

Adam Asnyk
Płaczącej
(fragmenty)

Ty płaczesz, dziewczę? Łez twoich szkoda,
Na te łzy gorzkie jeszcześ za młoda.

Otrzyj swe oczy:
Świat tak uroczy,
Na niebie jasna pogoda! (...)

Może ci wietrzyk przyniósł majowy
Szept podsłuchanej kwiatów rozmowy?...

Utul się w żalu,
Na ust koralu
Niech uśmiech zabłyśnie nowy! (...)

Choćby cię większa dotknęła strata,
Przyszłość dla ciebie w uśmiech bogata...

Prędko się zgoi
Ból w piersi twojej,
Łzy schowaj na dalsze lata!

Henryk Sekulski
Łza

Z modlitwy cichej, ze dna nocy
z milczenia czterech gołych ścian,
nie wszędzie łatwo jasna przyszłość.

Prędzej się łza jak kamień stoczy
w pokoju, w którym sobie sam
szepnę: ty łzo. Ty Wisło.

Ignacy Krasicki
Ptaszki w klatce

„Czegóż płaczesz? – staremu mówił czyżyk młody –
Masz teraz lepsze w klatce niż w polu wygody.”

„Tyś w niej zrodzon – rzekł stary – przeto ci wybaczę;
Jam był wolny, dziś w klatce – i dlatego płaczę.”

Jerzy Jesionowski
Czterech mazgajów

Pewnej pogodnej niedzieli w maju
wyszło na spacer czterech mazgajów.

Pierwszy wnet z płaczem wrócił do mamy,
bo się przestraszył skrzypiącej bramy.

Drugi też wrócił splakany srodze,
bo się przestraszył fury na drodze.

Z okrutnym bekiem zawrócił trzeci,
bo zląkł się śpiewu idących dzieci.

Czwarty na łące spostrzegł barany,
więc wrócił także łzami zalany.

Kiedy się wszyscy w domu spotkali,
siedli nad balią i zapłakali.

A że mazgajską mieli naturę,
więc aż do środy płakali chórem.

Płakać by mogli i do niedzieli,
lecz drugiej balii na łzy nie mieli.

Lucjan Rydel
Wiatry zwiały
(fragment)

Później, wcześniej
Sen się prześni
 I kochać przestanę..
Pod powieką
Łzy mnie pieką
 Łzy niewypłakane!

Stanisław Jachowicz
Andzia

„Nie rusz, Andziu, tego kwiatka,
Róża kole”, rzekła matka.
Andzia mamy nie słuchała,
Ukłuła się i płakała.

Bolesław Leśmian

Matysek

(fragment)

Grał w lesie Matysek na skrzypkach z jedliny –
I wygrał, i wygrał – płacz zmarłej dziewczyny.
O płaczu bezbrzeżny, dlaczego tak płaczesz?
Dlaczego w pnie drzewne, jak we drzwi, kołaczesz?
Zapomnij o klęsce, a świat się odmieni –
I rosą spłyn w zieleń i spocznij w zieleni!
Lecz nie chciał wypocząć ni wyzbyć się męki –
I różnie się krwawił o kwiaty i sęki –
Czerwony – zielony – srebrzysty – złocisty –
O Boże, mój Boże – płacz bardzo wieczysty!
Takie było Matyskowe granie,
Zanim pieśni nastało konanie.(...)

Poezja

*Żyję sobie, jestem poetą,
diabli komu do tego.*

Władysław Broniewski

Pan poeta, pan poeta...

Stanisław Wyspiański

*Ja nie jestem Krasickim,
Ja nie jestem Słowackim,
Lecz jednak piszę na pewnym
Poziomie literackim.*

Marian Hemar

*Bądźcie spokojni, panowie,
Zrobią, co do nich należy
Poeci.*

Kazimierz Wierzyński

Kto tym rymom przygani, całuj babę w kłaki.

Mikołaj Rej

*– Porozmawiajmy jak poeta z poetą!
Ile kolega zarabia?*

Marian Załucki

Tysiąc było poetów, a jeden Wergili.

Stanisław Trembecki

Julian Kornhauser

Traktat poetycki

Wiele dałbym za to, żeby
Ten wiersz był pudełkiem
zapalek, odkrytą lampką
na biurku, kwitkiem z pralni.
To marzenie czyni mnie
poetą.

Julian Przyboś
Ciąg dalszy

Dziewczyna nachyla się nad źródłem.
Drwał obala brzozę.
Słysząc młot kamieniarza.
Przesiedleńca gra coś za ścianą na drumli. Ale co?
Dziecko płacze.

(Z tych zdań – i nie tylko z tych, ale jakichkolwiek innych – mogę wyprowadzić poemat. Wystarczy się w taki zespół luźnych zdań wpatrzeć i wsłuchać, a rozwinie się świat poetycki, rosnący samorzutnie i niepowstrzymanie, dążący zachłannie do ogarnięcia wszystkiego. Świat poetycki, czyli – ten sam, a przemienny. I pozostanie – nienasycenie, choć można zacząć od słowa „ziarenko”, aby uderzyć czołem wyobraźni o gwiazdę... przenośną jak w jasełkach. Mogę... a więc nie skończę, ciągnę dalej.)

Antoni Edward Odyńec
Do Panny Heleny S.

Chciej Pani mieć na względzie czytając te wiersze:
Po pierwsze:
Że chciałem być napisać i piękne, i długie.
Po drugie:
Że nie zawsze myśl dobra dopisze poecie.
Po trzecie:
Że te, co tu wypisuję, wiem, że mało warte.
Po czwarte:
Że się jednak spodziewam, znając dobroć Pani,
Iż mi przebaczy przez wzgląd na mą przyjaźń dla Niej.

Tadeusz Różewicz
Dwa wierszyki

mój wierszyk
przebity gwoździem
przez zoila
krwawi
z języka
spada
bo to jest wierszyk
realistyczny

dotykalny
fizyczny

twój wierszyk
też śmiertelny
ale mistyczny
„Patriotyczny”
unoszą się
do nieba
mój wierszyk
zakopany
w rodzinnej ziemi obumiera
z wiosną się budzi
ślepy wypuszcza białe pędy
chce ciągle „do ludzi”

Twój chce
do Pana Boga
(po drodze
do narodowego pamiątek
kościółka)
ale Bóg liter nie zna
Bóg wierszy nie czyta

jesteśmy więc „kwitają”

Kazimierz Wierzyński
Na śmierć Broniewskiego
(fragment)

Zapił się.
Ale kto się nie zapił
Pod orenburski wiatr?
Pod ewangelię demonów?
Pod ciężką głowę
Którą tam kładł?

Długo wielbili go potem,
Zasypywali kwiatami i prezentami,
Zaszczytą zmorą:
Ale on – nie!
Jak pijany płotu
Trzymał się swego rebelianckiego honoru.

Zbliżała się ciemna, ostatnia noc,
Kwiaty odesłał na grób towarzysza
Który wyłamał,

Prezenty kazał dać koledze w więzieniu:
Jeszcze raz się zbuntował
W skołatany sumieniu.
Nie kłamał.

Ciemna, ostatnia noc,
Której nikt nie odegna:
Umarł mi ex – przyjaciel,
Zadziorny, niemądry, wrogi,
A jednak?

Przeszedł tu wszystko,
Ex – szalawiła i zawadiaka.
Dotarł do sedna.
Polska bez niego potoczy się dalej,
On wciąż będzie krzyczał:
Ale jaka?

I to nas pojedna.

Polska

*Żadnej krainie Bóg nie błogosławił
Tak jak Polsce...*
Jan Andrzej Morsztyn

W Polskę idziemy!
Wojciech Młynarski

*Nie pomoże i męstwo, gdzie przezorność mała,
Samobójcze dążności Polska ma i miała.*
Aleksander Fredro

*Jam wskroś Polakiem; stąd mam bodziec pierwszy
Do próżnowania i pisania wierszy.*
Krystyn Ostrowski

*Pozwól pokochać dobry Panie Boże,
Polskę bez złudzeń od może do może.*
Jan Izydor Sztudynger

*I człek myśli, że w raju,
A on w kraju, oj, w kraju.*
Teofil Lenartowicz

Przywdziej kontusz, rycz „Polska”... i urznij się zdrowo.
Przeclaw Smolik

Papuga wszystkich ludów w cierniowej koronie.
Jan Lechoń

*Po co te obce mowy,
Polski pijemy miód.*
Adam Mickiewicz

No, pan się narodowo bałamuci...
Stanisław Wyspiański

Chlubniej być mi Polakiem, niżli Rzymianinem.
Cyprian Godebski

Polska ma być państwem jak wszystkie na świecie.
Benedykt Hertz

*Niech Polskę zdradzi, niech sprzeda,
Byle dobrym być Polakiem*
Mikołaj Biernacki (Rodoć)

*Polska ma nie być? A gdzieżby
Płaczące beczwały wierzby?*
Julian Tuwim

*Polsko! Polacy! A wiecie, barany,
Co to jest?...*
Maria Konopnicka

Szkoda mi Polski!
Kornel Ujejski

Władysław Bełza
Katechizm polskiego dziecka

- Kto ty jesteś?
 - Polak mały.
- Jaki znak twój?
 - Orzeł biały.
- Gdzie ty mieszkasz?
 - Między swemi.
- W jakim kraju?
 - W polskiej ziemi.
- Czym ta ziemia?
 - Mą ojczyzną.
- Czym zdobyta?
 - Krwią i blizną.
- Czy ją kochasz?
 - Kocham szczerze.
- A w co wierzysz?
 - W Polskę wierzę.
- Czym ty dla niej?
 - Wdzięczne dziecię.

–Coś jej winien?
– Oddać życie.

Zbigniew Herbert

17.IX

Józefowi Czapskiemu

Moja bezbronna ojczyzna przyjmie cię najeźdźco
a droga którą Jaś i Małgosia dreptali do szkoły
nie rozstąpi się w przepaść
Rzeki nazbyt leniwe nieskore do potopów
rycerze śpiący w górach będą spali dalej
więc łatwo wejdiesz nieproszony gościu

Ale synowie ziemi nocą się zgromadzą
śmieszni karbonariusze spiskowcy wolności
będą czyścili swoje muzealne bronie
przysięgali na ptaka i na dwa kolory

A potem tak jak zawsze – łuny i wybuchy
malowani chłopcy bezsenni dowódcy
plecaki pełne klęski i rude pola chwały
krzepiąca wiedza że jesteśmy – sami

Moja bezbronna ojczyzna przyjmie cię najeźdźco
i da ci sążeń ziemi pod wierzbą– i spokój
by ci co po nas przyjdą uczyli się znowu
najtrudniejszego kunsztu – odpuszczania win

Zygmunt Tyski

Wonią subtelnych perfum Francja zionie,
Przekisłym piwskim – kraj Prusactwa brzydki;
Cebulą z czosnkiem śmierdzą zacne Żydki;
Fabrycznym dymem wszystko tchnie w Albionie,
A nasza Polska w męczeńskiej koronie
Zakrystią zbożnie przesiąkła do nitki.

Jerzy Paczkowski
Refleksja patrioty

Są dwa poważne powody,
Dla których Polska mi zbrzydła:
Za dużo święconej wody,
Za mało zwykłego mydła.

Maria Konopnicka
Pojedziemy w cudny kraj

Patataj, patataj,
Pojedziemy w cudny kraj!
 Tam gdzie Wisła modra płynie,
 Szumią zboża na równinie.
Pojedziemy, patataj...
A jak zowie się ten kraj?

Andrzej Bursa
Modlitwa dziękczynna z wymówką

Nie uczyniłeś mnie ślepym
Dzięki Ci za to Panie

Nie uczyniłeś mnie garbatym
Dzięki Ci za to Panie

Nie uczyniłeś mnie dziecięciem alkoholika
Dzięki Ci za to Panie

Nie uczyniłeś mnie wodogłowcem
Dzięki Ci za to Panie

Nie uczyniłeś mnie jąkałą kuternogą karłem epileptykiem
hermafrodytą na koniec mchem ani niczym z fauny i flory
Dzięki Ci za to Panie

Ale dlaczego uczyniłeś mnie Polakiem?

Krzysztof Kamil Baczyński
Mazowsze

1

Mazowsze. Piasek, Wisła i las.
Mazowsze moje. Płasko, daleko –
pod potokami szumiących gwiazd,
pod sosen rzeką.

Jeszcze tu wczoraj słyszałem trzask:
salwa jak pokłask wielkiej dłoni.
Był las. Pochłonał znowu las
kaski wysokie, kości i konie.

2

Zda mi się, stoi tu jeszcze szereg,
mur granatowy. Strzały jak baty.
Czwartego pułku czapy i gwery
i jak obłoki – dymią armaty.

3

Znowu odetchniesz, grzywo zieleni,
piasek przesypane się w misach pól
i usta znowu przylgną do ziemi,
będą całować długi świst kul.

Wisło, pamiętasz? Lesie, w twych kartach
widzę ich, stoją– synowie powstań
w rozdartych bluzach – ziemio uparta –
–jak drzewa prości.

4

W sercach rozwianych, z hukiem dwururek
rok sześćdziesiąty trzeci.
Wiatr czas zawiewa. Miłość to? Życie?
Płatki ich oczu? Płatki zamieci?

5

Piasku, pamiętasz? Ziemio, pamiętasz?
Rzemień od broni ramię przecinał,
twarze, mundury jak popiół święty.
Wnuków pamiętasz? Światła godzinę?

6

I byłeś wolny, grobie pokoleń.
Las się zabliznił i piach przywalił.
Pługi szły, drogi w wielkim mozole,
zapominały.

7

A potem kraju runęło niebo.
Tłumy obdarte z serca i z ciała,
i dymił ogniem każdy kęs chleba,
i śmierć się stała.

Piasku, pamiętasz? Krew czarna w supły
związana ciekła w wielkie mogiły,
jak złe gałęzie wiły się trupy
dzieci – i batów skręcone żyły.

Piasku, to tobie szeptali leżąc,
wracając w ciebie krwi nicią wąską,
dzieci, kobiety, chłopci, żołnierze:
„Polsko, odezwij się, Polsko.”

Piasku, pamiętasz? Wisło, przepłyniesz
szorstkim swym sukniem po płaszczu plemion.
Gdy w boju padnę – o, daj mi imię,
moja ty twarda, żołnierska ziemi.

Konstanty Ildefons Gałczyński
Na pewnego Polaka

– „Patrz, Kościuszko, na nas z nieba!” –
Raz Polak skandował.
I popatrzył nań Kościuszko,
I się zwymiotował.

Konstanty Ildefons Gałczyński
Ukochany kraj
(fragment)

(...)
Ukochany kraj,
umiłowany kraj,
ukochane i miasta, i wioski,
ukochany kraj,
umiłowany kraj,
ukochany, jedyny nasz, polski.
Ukochany kraj,
umiłowany kraj,
ukochana i ziemia, i nazwa,
ukochany kraj,
umiłowany kraj,
nasza droga i słońce, i gwiazda.

My trudności wszystkie pokonamy,
żaden wróg nie złamie hartu w nas,
w słońce jutra otworzymy bramy,
rozśpiewamy, rozświecimy czas.
To dla ciebie najgorętsze słowa,

wszystkie serca, siła wszystkich rąk,
to dla ciebie piękna i Ludowa,
każdy dzień i każdy nowy dom.
(...)

Adolf Nowaczyński

Hosanna, Alleluja, Galówki, Pochody,
Gdzie wyjdiesz na ulicę, tam z kąta każdego
Idzie pochód i słyszysz Mazur Dąbrowskiego,
Nawołują do broni – do Niemców – do zgody –
Płacze z wzruszenia starzec, wrzeszczy gromko młody.
Vivat, niech żyje Polska!... – a z czego, a z czego?

Tadeusz Fangrat
Polski fiat

Stoi na drodze polski fiat,
reflektorami patrzy na świat.
Chłopcy otoczyli fiata
i nie widzą za nim świata.

Konstanty Gaszyński
W imionniku Angielki – Miss***
(fragment)

Jeśli ci się oglądać zdarzy
Wulkan, co dzikich gór jest olbrzymem,
Co miota lawą i bucha dymem
I wieczny ogień w głębiach swych żarzy:
Ach! pomyśl sobie – tak samo płonie
Miłość ojczyzny w Polaków łonie!

Benedykt Hertz
Rasowemu

Powoływał się dureń na swe dokumenty,
Że jest Polak rasowy od głowy do pięty.
„Dokument – ktoś mu rzecze – dowód papierowy,
O rasie decydują prababek alkowy.”

Rodzina

Mama czy zdrowa? ciotunia? domowi?
Adam Mickiewicz

*Tak mi rzekł o domu tym:
„Matka kurwa, tato złodziej.”
Rzekłem: „Syn mnie nie obchodzi,
Ale córkę poznałbym.”*
Tadeusz Hollender

*Gdzie nasza chatka.
Gdzie sfora matka
Krząta się koło wieczerzy.*
Ludwik Kondratowicz (Syrokomla)

Grzeczny chłopczyk zarznął ciocię.
Tadeusz Wittlin

Lepiej zawsze mieć żonę, jak nie mieć majątku.
Aleksander Fredro

*Lepiej poproś swego taty,
By ci składał asygnaty.*
Ludwik Kondratowicz (Syrokomla)

Teściowo, teściu, bądźcie błogosławieni.
Wojciech Młynarski

Magdalena Samozwaniec
Tosi – tosi – łapci
(fragment)

Tosi – tosi – łapci
Pojeździem do babci,
A stamtąd do taty,
Gdzie jest pies kudłaty,
A potem do ciotki,

Gdzie są małe kotki,
A także do wujka,
Gdzie jest szczeniąt trójka.
Potem do prababki
Na kawałek babki...

Izrael Aszendorf
Prośba

Przechodniu, jeżeli rankiem przed sklepem czy jatką
spotkasz bladą kobietę, wiedz – to moja matka.
I choćbyś po jej twarzy sądzić mógł, przechodniu,
że zamierza twój spokój zmać ciężką zbrodnią,
uśmiechnij się, bo wszystko, czego jej potrzeba,
to pożyć garść kaszy lub bochenek chleba.

Stanisław Ignacy Witkiewicz
Tumor Mózgowicz
(fragment)

Aa, a, kotki dwa,
Szare, bure obydwu.
Aa, a, kotki trzy,
Zjadły mózgi szare wszy.
Aa, a, kotki cztery,
Poszedł papa do hetery.
Aa, a, kotków pięć,
Mama czuje dziwną chęć.
Aa, a, kotków sześć,
Nieskończoność w szklance znieść.

Anonim („Nowy Sowizdrzał” z ok. 1620 roku)
Mąż z żoną jedno ciało

Jeśliżby to prawdą, jako powiadają,
Iż mąż z żoną pospołu jedno ciało mają,
To, jeśli tak było, czemuż mąż nie czuje,
Gdy mu owo kto inny żonę kucmeruje?

Anonim („Nowy Sowizdrzał” z ok. 1620 roku)

Miłujeszli żonkę komu,
Folgujże wzdry swojej w domu,
A tak i owej dogodzisz
I swojej nic nie zaszkodzisz.

Tadeusz Żeleński (Boy)
Jak wygląda niedziela oglądana
przez okulary Jana Lemańskiego
(fragmenty)

(...) Do pracy są zwykłe dzionki,
A Niedziela dla małżonki.

W ten dzień by największa ciura
Wyzwolona jest od biura.

Każdy ze swoją niewiastą
Rad wybierze się za miasto.

Podaj ramię magnifice
I jazda z nią na ulicę.

Oczywista, że i dziatki
Śpieszą obok swego tatki.

Przodem Maryjka, a za nią
Klementynka, Brzuś i Franio.

W ciągu milej tej podróży
Człowiek trochę się zakurzy.

Szkoda nowej sukni w groszki:
Szukaj, mężusiu, dorożki.

Każda, jak to zwykle w święta,
odpowiada ci: „Zajęta”.

Żona ci wypruwa flaki:
„BO TY ZAWSZE JESTEŚ TAKI”. (...)

Ale kto ma liczną dziatwę
Nic mu w życiu nie jest łatwe.

Franio się przestraszył gęsi,
A Maryjka woła: „ęsi”.

Brzusiowi pot spływa z czoła
I co gorsza, nic nie woła.

Wszystko mija, więc szczęśliwie
Siedzicie wreszcie przy piwie. (...)

Kiedy człowiek sobie podje,
Dziwnie tkliw jest na melodie. (...)

Ociężałym nieco krokiem
Wracasz do dom późnym zmrokiem.

Teraz wielka pantomima:
Do snu kładzie się rodzina.

Najpierw Maryjka, a za nią
Klementynka, Brzuś i Franio.

Patrzysz łakomie, jak żona
Rozdziewa pierś i ramiona. (...)

A finał ekskursji całej:
Nowy bąk za trzy kwartały.

Tadeusz Chabrowski

Rodzina

matka przyszła zapłakana podałem jej rękę
ojciec przyszedł podałem mu drugą rękę
potem teściowa przyszła i wzięła nogę
do kolana potem jeszcze ciotka która wzięła
drugą nogę pod wieczór chórem zaczęli mówić
– mało nam ze siebie dajesz synku
Bóg cię skarzę kalectwem rozważ to dobrze

Ignacy Krasicki

Małżeństwo

Chwałaż Bogu! Widziałem małżeństwo niemodne,
Stadło wielce szczęśliwe, uprzejme i zgodne;
Stateczna była miłość z podziwieniem wielu –
To szkoda, że mąż umarł w tydzień po weselu!

Julian Tuwim

Spóźniony słowik

Płacze pani Słowikowa w gniazdku na akacji,
Bo pan Słowik przed dziewiątą miał być na kolacji,
Tak się godzin wyznaczonych pilnie zawsze trzyma,
A tu już po jedenastej – a Słowika nie ma!

Wszystko stygnie: zupka z muszek na wieczornej rosie,
Sześć komarów nadziewanych w konwaliowym sosie,
Motyl z różną, przyprawiony gęstym cieniem z lasku,
A na deser – tort z wietrzyka w księżycowym blasku.

Może mu się co zdarzyło? może go napadli?
Szare piórka oskubali, srebrny głosik skradli?
To przez zazdrość! To skowronek z bandą skowroniątek!
Piórka – głupstwo, bo odrosną, ale głos – majątek!

Nagle zjawia się pan Słowik, poświstuje, skacze...
Gdzieś ty latał? Gdzieś ty fruwał? Przecież ja tu płacę!
A pan Słowik słodko ćwierka: „Wybacz, moje złoto,
Ale wieczór taki piękny, że szedłem piechotą!”

Wincenty Kraiński

Ojciec

Nie karć synów, bo nie moda,
Niech z nich rośnie łotrów trzoda;
A jak który będzie zbójca?
Za to liźnie pałką ojca!

Stefan Gołębiowski

Familia

Nie wiem jaka to była pora
gdy przybyłem do wuja seniora

spóźniony – zjazd się rozpoczął
wielki nie wierzę własnym oczom

podobnego dwór ten nie gościł
górowali starsi w większości

gdy rozejrzałem się po sali
nie było innych tylko zmarli

Janusz Minkiewicz

Słodka tajemnica

Gdy noc zapadła głucha
I ciemność już była w kurniku,
Kura szepnęła – Słuchaj –
Budząc koguta po cichu.
– Głos wprost zamiera w grdyce
I wszystko zdaje się bajką
Bo słodką mam tajemnicę:
Słuchaj
Będziemy
Mieli
Jajko!

Jan Andrzej Morsztyn

Do stryja

Zdrowy nic mi nie dajesz; po tobie dziedzicę,
Jeśliś niegłupi, możesz wiedzieć, czegoś życzę.

Rosja

*Moskwa w powietrze blade zasłuchana,
W czepcach złocistych, jak matuszka stara.*
Juliusz Słowacki

*Przeor w Tyśmienicy ślubu by mi nie dał,
Bo Moskał, niewiara, czartu duszę sprzedał.
W naszym kościele Boże słońce świeci,
Mówią że Moskale jedzą żywcem dzieci.*
pieśń ludowa z pñ. Lubelszczyzny

Wstawaj! Idźwa na Moskala!
Adam Mickiewicz

*Ile czci wy i ludzkiej sprawy
Uczestniki, nie puszcz tumany,
Tyle nasze z mgieł Skandynawy,
Tyle nie Ruś wy, wy – Germany!*
Cyprian Kamil Norwid

Ojczyzno mojej wiary, kraino radziecka.
Leopold Lewin

Zbudź się, Moskwo! Zbudź się do swobody!
Antoni Lange

Od dzikich sępów Moskwa nieodrodna.
Krystyn Ostrowski

Cyprian Kamil Norwid
**Do słynnej tancerki rosyjskiej – nieznaney
zakonnicy**

I

Patrz, patrz! Wybiegła jak jaskółka skoro
Nad śliskie woskiem teatru jezioro,
I trzyma stopę na powietrzu bladym,

Pewna, że niebios nie poplami śladem,
Schylając kibić Jakby miała zbierać
Rosę lub kwiatom łzy sercem ocierać.

II

Płynniej i słodziej tylko ciekną fale,
Tylko różańców zlatują opale,
Grawitujące do Miłości – środka,
Co zwie się Chrystus – i każdą z nich spotka!

III

A jednak Tobie!... która niżej jeszcze
Wejrzałaś w głębie, nie nuca dziś wieszczę –
Lecz ja, syn Polski, rzucam wieńcem z głowy
Pod twoje stopy ruskiej białogłowy
I łzę posyłam, co prawdziwie świeci,
Bo ani znasz jej, ni Cię tu doleci!...

Fraszka anonimowa z ok. 1910 roku

Wszystko jedno

Mniejsza o to, z kim się Rosja
O przewagę będzie biła;
Bo czy toczyć bój z nią będą
Chiny czy Japonia miła,
Czy Murzyni lub Kurdowie
Będą z nią się o coś prali,
Dla nas jest to ganc pomada,
My będziemy w skórę brali!

Konstanty Ildefons Gałczyński

Rosja

Wszędzie tam, gdzie brzoza
i muzyka w kołach jadącego na jarmark woza:
„Aj, dierbień, dierbień kaługa” śpiewa wóz i w słońce jedzie...
gdzie wiewiórki są królowny, a królowie – niedźwiedzie;
gdzie kobiety noszą piersi wysoko, a w oczach zmrużonych całą słodycz świata,
gdzie na wędrowca czeka wieczorem herbata
i mały dom, i sen, i brząk talerza,
i głupie, rzeźbione drzwi, dla biedaków rozwarte na ścieżaj –
wszędzie tam,
choćby to było na końcu świata,
jest Rosja.

Józef Szczepański
Czerwona zaraza
(fragment)

Czekamy ciebie Czerwona Zarazo
Byś wybawiła nas od czarnej śmierci,
Byś kraj nam przed tym rozdarłszy na ćwierci
Zbawieniem była witanym z odrazą.

Czekamy ciebie, ty potęgo tłumu
Zbydlęciałego pod twych rządów knutem,
Czekamy ciebie, byś nas zgmiotła butem
Twego zalewu i hasel poszumu.

Czekamy ciebie, ty odwieczny wrogu
Morderco krwawy tłumu naszych braci,
Czekamy ciebie, nie żeby ci spłacić,
Lecz chlebem witać na rodzinnym progu.

Żebyś ty wiedział nienawistny zbawco,
Jakiej ci śmierci życzymy w podzięce,
I jak bezsilnie zaciskamy ręce
Pomocy prosząc, podstępny oprawco.

Żebyś ty wiedział dziadów naszych kacie,
Sybirskich więzień ponura legendo,
Jak twoją dobroć wszyscy kłać tu będą.
Wszyscy Słowianie, wszyscy twoi bracia!...

Wiktor Gomulicki
**Rosjanom, którzy przyznają się do braterstwa
z Polakami**

Kur już zapał na świtanie,
Słońce błyska z chmur;
By dnia uczyć narodziny,
Nasze pieśni, nasze czyny
W jeden zlejmy chór.
Czy nie bratnia krew w nas płynie?
Czy nie znamy chrztu?...
Podaj rękę, Rosjaninie –
Ja ciebie lubliu!

Któż rozdzielił nas przed laty?
Czynownicy i żołdacy,
Starej Rosji pleśń –
Ale mur ten się rozkruszy,

Gdy popłynie z bratniej duszy
Zmartwychwstania pieśń.
Grzeszne wczoraj niechaj zginie
Na kształt złego snu...
Podaj rękę, Rosjanie –
Ja ciebia lubliu!

Że tak długo spór trwał stary,
Któż przed Bogiem winien kary?
Nie my i nie wy!
Hurkowego ścisk kagańca
Wart był łotrostw Samozwańca –
Tu wilki, tam – psy!
Dziś lud stanął na wyżynie,
Dzikość obca mu...
Podaj rękę, Rosjanie –
Ja ciebia lubliu!

Prysną lody, drgną opoki,
Czarta schłona wieczne mroki,
Runie kłamstwa gmach.
Herod padnie przed Chrystusem –
Gdy pod ramię z wolnym Rusem
Pójdzie wolny Lach!
W każdej myśli, w każdym czynie
Jedność tam i tu...
Podaj rękę, Rosjanie –
Ja ciebia lubliu!

Jacek Kaczmarski
Afganistan

Skąd Rosjanie wracali? – Z historycznej wycieczki
Wieźli tryumfy wstydlive, kryli nieładne łupy.
A co po nich zostało? Buzująca pożoga,
Splugawione świątynie, dzieci, gruzy i trupy.

Chwalmy ich, że wracają użyźniwszy popiołem
Ziemię próżnych owoców ludzkiej troski i pracy,
Skądbykolwiek wracali, bijmy Rosjanom czołem,
Póki ten odwrót powrotu nie znaczy.

Póki ten odwrót powrotu nie znaczy.

Pieśń dziadowska z ok. 1890 roku
O zdarzeniach w Rosyi

(fragment)

Rząd w Rosyi lichy rządzi
I niesprawiedliwie sędzi,
Gdy przeciw innym powstaje
I pokoju im nie daje.

Rozum – Mądrość

„My” – to początek słowa „myśl”.
Edward Balcerzan

*Rozum mistrzem wszechrzeczy,
Czas mistrzem rozumu.*
Wacław Potocki

Rozum największa majątność.
Andrzej Maksymilian Fredro

Ruszyłeś filozofie językiem jako martwe ciele ogonem.
Sebastian Wapierski

Nie wiem co znaczy rozum narodowy.
Lucjan Siemieński

*Jabłek nie jadam.
Zmądrzałem.*
Adam
Jan Izydor Sztaudynger

*Głupi nie śmieją się z mądrego
Ale bierz rozum od niego!*
Biernat z Lublina

Ołowny rozum bywa w złotogłowie
Jan Borkowski

Pod tablicą ufundowaną przez biskupa
Michała Jerzego Poniatowskiego:

Czytać, pisać, rachować uczcie się z tej tablice,
Pomogą ci do tego proboszcz, pan, rodzice.
Chcesz dokładniej poznać tę naukę walną,
Wraz z innymi książeczkę masz parafialną.

Korzystaj z daru, który–ć czyni rząd krajowy,
Będiesz z niego majątny, porządny i zdrowy.
Proście Boga za króla, ojczyznę, panów i dobrodzieja
Oraz za biskupa ks. Poniatowskiego, autora tej tablicy.

Marian Piechał

Mądrość

Los cię twardy, synku, na kształt drzewa
wyprowadza, stwarza i buduje
z lat mych dawnych, ze snów, ze spodziewań,
z wszystkich rzeczy, których mnie ujmuje.

Musisz wszystko od nowa powtórzyć,
znów tak samo cieszyć się i smucić,
i zwyciężać, i wznosić, i burzyć,
i do ziemi, jak ja wracam, wrócić.

Teraz rośniesz na jawie i we śnie,
a mnie z ziemi wołające głosy
ostrzegają, a jesień zbyt wcześnie
babie lato wplata mi we włosy.

Gdy i tobie kiedyś w serce wplecie
mądrość gorzką z wiosny odbarwioną,
będziesz chodził, jak ja dziś po świecie
z tą jesienią we włosy wplecioną.

Będziesz stapał moimi śladami
aż do grobu. Nie znajdziesz mnie w grobie.
Dawną myślą, tęsknotą i snami
Wraz z krwią świeżą krążyć będę w tobie.

I powtarzał będziesz moje słowa
i jak ja siebie składał w ofierze
temu komuś, kogo czas od nowa
stworzy z lat, które tobie odbierze.

Antoni Słonimski

Wymiana poglądów

Pewien bęcwałski blondyn
Chciał ze mną wymienić poglądy,
To znaczy wziąć moje, Słonimskie,
A dać mi w zamian kretyńskie.
Odrzekłem: nie idę na to,
Nawet za grubą dopłatą.

Tadeusz Kotarbiński

Cieszymy się, słownych prawd mędrkowie,
W odosobnionej żyjąc wieży:
Nikt złego słowa nam nie powie,
Skoro nic od nas nie zależy.

Jan Kochanowski

O koźle

Miłośnicy mądrości tak nam powiedają,
Że niemowne zwierzęta rozumu nie mają.
Lecz kozieł taką sztukę niedawno wyprawił,
Że na wszystkie świat znacznie rozum swój objawił.
Zjadł piskorza żywego; piskorz niecierpliwy,
Strawienia nie czekając, przepadł przezeń żywy
Kozieł go w rzyć drugi raz; on drugi raz z rzyci,
By z Labiryntu Tezeus po świadomej nici.
Kozieł, prędko wždy trawisz; znowu z nim do saku,
Piskorz też dawnej ścieżki nie uchybił znaku.
Myśli kozieł, co czynić? Broda doktorowska,
Przypatrzże się, jeśli też i rada żakowska?
Piskorza połknął, a rzyć przycisnął do ściany,
I tak gońca poimał, trzykroć przejechany.

Witold Gombrowicz

„Ślub”, akt trzeci

(fragment monologu Henryka)

Odrzucam wszelki ład, wszelką ideę
Nie ufam wszelkiej abstrakcji, doktrynie
Nie wierzę ani w Boga, ani w Rozum!
Dość już tych Bogów! Dajcie mi człowieka!
Niech będzie, jak ja, mętny i niedojrzały
Nieukończony, ciemny i niejasny
Abym z nim tańczył! Bawił się! Z nim walczył
Przed nim udawał! Do niego się wdzięczny!
I jego gwałcił, w nim się kochał, na nim
Stwarzał się wciąż na nowo, nim rósł i tak rosnać
Sam sobie dawał ślub w kościele ludzkim!

Horacy Safrin
W zagajniku

Spytał filozof: „Dlaczego kukułko,
te same słowa powtarzasz wciąż w kółko?”
A ta mu na to odparła: „Głuptasie!
Przecież tu wszyscy mają mózgi ptasie!”

Ignacy Baliński
Z rad dla moich synów II.

Chcesz być czymś w życiu, to się ucz.
Abyś nie zginął w tłumie;
Nauka – to potęgi klucz,
W tym moc, co więcej umie.

I zważ, nie popchną tego wstecz
Ani pochłoną fale,
Kto umie choćby jedną rzecz,
Lecz umie doskonale.

Jan Nepomucen Jaśkowski
Do poetów (inwokacja).

Nie lubię was, poeci, którym lutnia w rękę
Innych tonów nie wyda prócz żalu i jęku!
Was gdyby nawet rajske zrodziły ogrody,
Jeszcze byście znaleźli do płaczu powody.
Na toż wam głos pociechy z nieba został dany,
Żeby mnożył cierpienia i rozdzierał rany?...
I wasze mnie nie więcej oczarują strony,
Wieszczowie, co głuszycie przemądrymi tony!
Mądrość! gorzki to owoc – serca nie posili,
Ani nocy rozjaśni, ani dnia umili.

Spisek – spiskowa wizja świata

*Od poczęcia, od kołyski,
My, Polacy, knujem spiski. (...)
Spiskujących krąg olbrzymi
Splółł się nawet z umarłymi.*
Wiktor Gomulicki

Postaw się pan i trzymaj mason!
Jan Lechoń

*Pewien smutny wujo rzekł: Ci, panie, wszyscy
To są... jakby... tego... kryptokomuniści.*
Wacław Bojarski

*Chcąc przepłynąć przez koryta
tonący się sitwy chwyta.*
Jan Bolesław Ożóg

*Autobusy knują spisek
przeciwko mnie.*
Bogumił Witalis Andrzejewski

*Mogło być gorzej. Twój wróg
mógł być twoim przyjacielem.*
Stanisław Jerzy Lec

*Efekt czystek –
wypłynął chłystek...*
Jan Izydor Sztudynger

Jan Lechoń

(z „Szopki Cyrulika Warszawskiego” 1930)

Gdy noc już zapada
I ciemność wszystko przysłoni
Wtedy wychodzą masoni

I słychać kielni stuk.
Ciche wiodą narady
Jak poobsadzać posady,
I mówią, że nie ma Boga
Jest tylko Andrzej Strug. (...)
Cicho, tajemnie i skrycie
Rzecz cała jest prowadzona
Któż zna jakiego masona?
Najwyżej domysły są...

Anonim z ok. 1885 roku

Protekcja

Przez protekcję się urodził,
Przez protekcję do szkół chodził,
Przez protekcję dyplom dostał,
Przez protekcję wielkim został,
Przez protekcję szukał żony,
Przez protekcję zbił miliony,
Protekcji brał ciągle lekcje,
Nawet umarł przez protekcję.

Adam Mickiewicz

Konrad Wallenrod, cz. IV, Uczta

Ballada

Alpuhara

(fragmenty)

I

Już w gruzach leżą Maurów posady,
Naród ich dźwiga żelaza,
Bronią się jeszcze twierdze Grenady,
Ale w Grenadzie zaraza.

II

Broni się jeszcze z wież Alpuhary
Almanzor z garstką rycerzy,
Hiszpan pod miastem zatknął sztandary,
Jutro do szturm uderzy.

III

O wschodzie słońca ryknęły spiże,
Rwą się okopy, mur wali,
Już z minaretów błysnęły krzyże,
Hiszpanie zamku dostali.

IV

Jeden Almanzor, widząc swe roty

Zbite w upornej obronie,
Przerznął się między szable i groty.
Uciekł i zmylił pogonie.

V

Hiszpan na świeżej zamku ruinie,
Pomiędzy gruzy i trupy,
Zastawia ucztę, kąpie się w winie,
Rozdziela brańce i łupy.

VI

Wtem straż oddźwiema wodzom donosi,
Że rycerz z obcej krainy
O posłuchanie co rychlej prosi,
Ważne przywożąc nowiny.

VII

Był to Almanzor, król muzułmanów,
Rzucił bezpieczne ukrycie,
Sam się oddaje w ręce Hiszpanów
I tylko błaga o życie. (...)

X

Hiszpanie męstwo cenić umieją;
Gdy Almanzora poznali,
Wódz go uściskał, inni koleją
Jak towarzysza witali. (...)

XIII

Spojrzał dokoła, wszystkich zadziwił,
Zbladłe, zsiniałe miał lice,
Śmiechem okrutnym usta wykrzywił,
Krwia mu nabiegły źrenice.

XIV

„Patrzcie o giaury! jam siny, blady,
Zgadnijcie, czyim ja posłem?
Jam was oszukał, wracam z Grenady,
Ja wam zarazę przyniosłem.

XV

Pocałowaniem wszczepiłem w dusze
Jad, co was będzie pożerać,
Pójdźcie i patrzcie na me katusze:
Wy tak musicie umierać!” (...)

*

**

Tak to przed laty mścili się Maurowie,
Wy chcecie wiedzieć o zemście Litwina? ...(...)

Andrzej Mandalian
Śpiewam pieśń o walce klasowej
(fragment)

Jeśli traktor nie może orać,

jeśli siew nie osiągnie skutku,
jeśli łamie się w ręku norma,
a od majstra zalatuje wódką,
jeśli zamarł warsztatu ruch,
spalił serce motor –
to fakt,
że działa klasowy wróg.
Walka trwa.

Czujniej, towarzysze,
czujniej,
dotrzymamy epoce kroku
i pod skórą legitymacji
trzeba umieć wymacać wrogów...

Jerzy Litwiniuk
Pracownikom Bezpieczeństwa
(fragmenty)

Dopóki
bankier nowojorski
trzyma w swej kasie
akcje z Polski – (...)

Dopóki
do ich błyszczących butów
modli się
garść
zaleszczyckich bankrutów –

Dopóki
giełda
notuje kursy
raportów szpiega
i kul zabójcy – (...)

Dopóki
różnej maści wrogowie
pragną nam bruździć
w pracy,
w budowie –

Dotąd wam,
bracia,
czuwać uparcie
na powierzonej przez naród
warcie.

Janusz Szpotański
Ballada o Łupaszce
(fragmenty)

Już wieczór zapada,
usnęły już bory
i z borów wychodzą
reakcji upiory.
Straszliwych rezunów
zbierają się hordy,
by szerzyć dokoła
pożogi i mordy.
Na czele szwadronu
ataman ich gna –
Łupaszka, Łupaszka,
Łupaszka maja!
Choć wygląd junacki
ma groźny watażka
pepeszka przez ramię,
na bakier papaszka,
choć nos ma krogulczy,
na oku zaś bielmo
i z miejsca byś poznał,
że wielkim jest szelmą,
lecz słuchy już krążą
że kozak to łże
i lud okoliczny
powtarza wciąż, że

gdy jedzie przez pola
ze swoim szwadronem
wydaje rozkazy
żydowski żargonem.
Pod dońską papachą,
jak w gnieździe jaskółkę
ukrywa ataman
jewrejską jarmułkę
i chociaż ujawnić
to hańba i wstyd,
Łupaszka po prostu
parszywy jest Żyd! (...)

Choć łupił Łupaszka
pod własnym swym szyldem,
lecz w zмовie był tajnej
z baronem Rotszyldem.
Ten Kotszyld wraz z kupą
londyńskich żydłaków
przerobić na macę

chciał wszystkich Polaków,
na cel ten nikczemny
niejeden słał funt. (...)

Bez przeszkód żydowska
rozwija się akcja,
bo kler ją popiera
i czarna reakcja. (...)

A gdzie jest Łupaszka?
Gdzie podział się on?
Czy strzał kabewiaka
zgotował mu zgon? (...)

Ach, drogi słuchaczu,
fantazja twa słaba
dziś hula ataman
w zatoce Akaba!
Przepaskę na bielmo
założył nasz krajan
i teraz on słynny
generał jest Dajan.
Że nie dość mu było
arabskich podbojów,
nad Wisłę wyrusza,
by polskich bić gojów!

W marcowe wieczory
pod wieszczą pomnikiem
spotyka się Dajan
z niejakim Michnikiem...

Anonim z 1831 roku

Pochwała rządu – czytać można różnorako!

Niechaj głoszą dzieje
Męstwa Rosyjanów
Bóg niech szczęście zleje
Na moskiewskich panów
Niech się w górę wznosi
Mikołaja sława
Niechaj każdy głosi
Petersburskie prawa

Sława polskiej broni
Niech zaginie w toni
Na Polski wskrzeszenie
Niech padnie zniszczenie
Rząd polski korona
Niechaj wkrótce skona
Walki dotąd znane
Niech będą wyśmiane

Stalin

Niezwyciężone pepesze dał Stalin.
Władysław Machejek

I Stalin mówi: Zwyciężymy!
Wschodzi wolności pierwszy kłos.
Wiktor Woroszyłski

Gdzie odnaleźć Twe imię? w gałązce pokoju
Które rozdałeś ludom po zwycięskim boju...
Leopold Lewin

Dzisiaj słońce jest żalobną chorągwią
Umarł Stalin.
Konstanty Ildefons Gałczyński

Promyk wiary dziecięco naiwnej
Że śmierć z Twoim nie spotka się Ciałem
i że Ono nigdy nie ostygnie.
Jerzy Ficowski

Niech żyje nam towarzysz Stalin
Co usta słodsze miał od malin!
zakazana piosenka z lat 50.

Adam Ważyk
Rzeka

Mądrość Stalina
rzeka szeroka
w ciężkich turbinach
przetacza wody,
płynąc wysiewa
pszenicę w tundrach,
zalesia stepy
stawia ogrody.

W gmachu imperium

strop się ugina:

pękła kolumna.
Wstępuje z głębin
mądrość Stalina,
rzeka podskórna. (...)

Ludzie zbudzeni
na ziemi swojej,
łamią się chlebem,
dzielą pokojem.
Ty ich opływasz,
rzeko rozumna,
ty wiejesz zdrowiem,
wiatrem urody;
przebijasz góry
rzeko podskórna,
łączysz narody.

Władysław Broniewski
Słowo o Stalinie
(fragment)

Pędzi pociąg historii,
błyska stulecie – semafor
Rewolucji nie trzeba glorii,
nie trzeba szumnych metafor,

potrzebny jest maszynista,
którym jest On:
towarzysz, wódz, komunista –
Stalin – słowo jak dzwon!

Anatol Stem
Do współczesnych
(fragment)

O, przyjaciele! Nadejdzie stulecie,
Jasne jak szczęście – i zupełnie inne.
Ale mu za nie tych dni nie oddamy,
Kiedyśmy żyli tutaj. Ze Stalinem.

Wiktor Woroszyński
**Ballada o Stalinie w Krakowie i krokach
rewolucji**
(fragment)

Lecz nie zagłuszyć, nie zadusić nigdy niczym
odgłosu kroków, który rośnie, potężnieje:
świt co dzień wstawał na przedmieściach robotniczych
i budził kroki. Walka trwała, i trwał gniew.
Jak naszych bito, jak w defach katowano!
Ale milczeli i oczu nie spuszczała,
o rewolucji chroniąc myśl swą twardą
i w sercu hasło, niby pancerz – Stalin.

Stanisław Jerzy Lec
Stalin
(fragment)

I moja lira z nowej stali
i dumnie przemieniona muza,
obywateli jasny wzrok
i głos, i oddech, myśl i krok
i wolność, która nas odurza,
– to Stalin!

Julian Tuwim
Hołdy

A to co za makabryczna kolejka?
Kto do Cienia z hołdami się tłoczy?
Dobrze Cieniu, że masz martwe oczy,
Jeszcze lepiej, że usta twoje
śmierć wieczystym zamknęła spokojem,
Miłosierna śmierć Dobrodziejka.
A najlepiej, że już nie masz siły
.....

Marian Hemar
Moja przekora
(fragmenty)

Zaledwie przyszła z Moskwy
Komenda, żeby w try migi
Likwidować Stalina,
Już hurmą, na wyścigi,

Ruszyli moi koledzy.
Chruszczow kazał. Nu, znaczy,
Bić Stalina, jak w kuper,
Za przeproszeniem, kaczy.

Hej, kto pierwszy ten lepszy!
Do ataku! Do wierszy!
Do satyr! Do dyskusji!
Patrzcie – Słonimski pierwszy.
I Jastrun, Kott, Broniewski,
Przyboś, Mitzner, Osmańczyk –
Patrzcie, który gorliwszy,
Skwapliwszy wańczyk – wstańczyk.

Z bohaterską odwagą,
Z ryzykanckim zuchwalstwem,
Krzyczą: Precz ze Stalinem!
Krzyczą: Precz ze służalstwem!

Krzyczą: precz z lizusostwem!
Bez żadnych ceregieli
Krzyczą. Bo Chruszczow kazał,
By teraz tak krzyczeli.

A ja człowiek przekorny.
Ja odchodzę na stronę
I myślę: Czas przed nimi
Wziąć Stalina w obronę. (...)

Ty, jeden z drugim, coś przed nim
Drżał i truchlał, jak woźny –
Ty teraz na niego z pyskiem?
Że car Iwan był Groźny?

Teraz „precz!” krzyczysz? Teraz
Za późno! Teraz nie sztuka!
Wara od Stalina wara.
To jest moja chazuka.

On był dla was, jak ułał.
W sam raz. Dobry. Wyborny.
Ja jego dzisiaj bronie!
(Bo ja człowiek przekorny...)

Ryszard Danecki
Niemieję zdumiony
(fragment)

Którego pradziadów groby
rozrzucano wzdłuż rzeki Warty
który łączę słowa
tak samo uważnie
jak ojciec mój
szczepiał wagony pociągów –
niemieję zdumiony,
gdy ktoś mnie pyta:
– Czy jesteś za partią.
która jest polska
i robotnicza?

Zapytajcie,
czy jestem
za okiem moim
i sercem moim!

Starość

*Znałem siwą staruszkę,
która zobaczyła odlatującego anioła.*
Marek Skwarnicki

*Ej! Staremu do wygody,
Nie do mody, panie młody!*
Włodzimierz Wolski

Wesołe jest życie staruszka!
Jeremi Przybora

Co to starzy za wariaci!
Jan Czczot

*Starców, jak mówią, zasługa niemała,
że się Zuzanna co dzień kąpała.*
Jan Czarny

*Myśli, że jest pomnikiem,
bo zwapniał.*
Stanisław Jerzy Lec

*Lata jak kwiaty więdną.
Lata kwitną jak kwiaty.
Jestem, kochani moi.
Człowiekiem starej daty.*
Marian Hemar

Leopold Staff
Most

NIE WIERZYŁEM
Stojąc nad brzegiem rzeki,
Która była szeroka i rwista,
Że przejdę ten most,
Spleciony z cienkiej, kruchej trzciny

Powiązanej łykiem.
Szedłem lekko jak motyl
I ciężko jak słoń,
Szedłem, pewnie jak tancerz
I chwiejnie jak ślepiec.
Nie wierzyłem, że przejdę ten most,
I gdy stoję na drugim brzegu,
Nie wierzę, że go przeszedłem.

Józef Ignacy Kraszewski
Dziad i baba
(fragment)

Byli sobie dziad i baba,
Bardzo starzy oboje,
Ona kaszłająca, słaba,
On skurczony we dwoje. (...)

Żyli bardzo szczęśliwie
I spokojnie jak w niebie,
Czemu ja się nie dziwię,
Bo przywykli do siebie.

Jeremi Przybora
Jak pan się trzyma!

Jak pan się trzyma!
Jak pan się trzyma!
To nie do wiary jak na ten wiek,
Pana nie ima się wcale zima,
Pan jakby w jesień dopiero wbiegł.

Chce się
Przez tę jesień
Równocześnie z panem biec
To pośród błoni wzajem się gonić,
To wśród jabłoni cienistych lec.

A tam na koniuszku
Jabłonki wrześniowej
Zakołysał wiatr jabłkiem – i bęc!
Patrz pan to jabłuszko jest dwuosobowe,
Dla nas dwojga je chwytaj pan więc.

Niech pan je trzyma!
Niech pan je trzyma!
Zrobi ten wymach i łapie w lot,
Gdy przyjdzie zima uczyni klimat,
Że szansy nie ma dla takich psot.

Ten owoc
Daję słowo
Przysłowiowo grzechu wart
Więc gdy go niesie pogodna jesień,
Jest w interesie pana ten żart..

Berek! A kuku! – Nie, nie, może berka już nie? – A dlaczego?
Przecież:

Tak pan się trzyma!
Tak pan się trzyma!
To nie do wiary...

Tadeusz Różewicz
Ale kto zobaczy...

Ale kto zobaczy moją matkę
w sinym kitlu w białym szpitalu
która trzęsie się
która sztywnieje
z drewnianym uśmiechem
z białymi dziąsłami

Która wierzyła przez pięćdziesiąt lat
a teraz płacze i mówi:
„nie wiem... nie wiem”

jej twarz jest jak wielka mętna łąka
żółte ręce składa jak przestraszona
dziewczynka
a wargi ma granatowe
ale kto zobaczy moją matkę
zaszczute zwierzątko
z wytrzeszczonym okiem

ten

ach chciałbym ją nosić na sercu
i karmić słodyczą.

Tadeusz Kotarbiński

Gdy starca, choć jeszcze jary,
Za to właśnie czczą, że stary,
Wówczas order jest przypięty
Do Achillesowej pięty.

Jan z Kijan

O starcu

Pewien starzec, siedząc blisko przy białejgłowie,
Zapatrzył się jakoś na nią w pilnej rozmowie.
Ani o tym nigdy myślał, co się przydało,
Że zniechcenia przyrodzenie jemu powstało.
Co on widząc, przypadła mu z tego żaloba:
„A, wstałeś ty, stanę ja też; stójważ tu oba”.
Pani mówi; „Czemuście się, panie, porwali?”
On ją tylko pożegnawszy, poszedł dalej.

Aleksander Wat

W wagonie

W wagonie spieszącym na południe
dwoje starowinek, walczą z sennością,
dzielą się jajkiem. Żółte okruchy
prószą na kolana. Na spoconych szybach
świt różanopalcy. Niewiele już mówi
ich starym oczom śniętego karpia.
Gaik nie opodal przeleciał. Od rzeki
zapachniało tatarakiem. Na łące
krową być.

Tadeusz Żeleński (Boy)

Pochwała wieku dojrzałego
(fragmenty)

Marzę często o tym wieku,
Gdy zwierzę ginie w człowieku;
Gdy już żadna z ziemskich chuci
Władzy Ducha nie zakłóci. (...)

Cóż to za przesąd, zaiste,
Ba, urągowisko czyste,
Ta niby – prawda utarta,
Że tylko młodość coś warta!
Przypomnij sobie, człowieku:
I czym ty byłeś w tym wieku?
Ot, pędziwiatr, dureń młody,
Ślepe narzędzie przyrody. (...)

I co taki wie o świecie,
O życiu czy o kobiecie?
Czy w tym pustym łbie się mieści,
Co znaczy powab niewieści? (...)
Czy taki młokos to czuje?
Czy zrozumie, uszanuje?
On, co żyje jedną chętką:
D u ż o, b y ł e j a k i p r ę d k o! (...)

Czy zrozumie młoda głowa,
Co to na przykład rozmowa?
Gdy dwie płcie, zgoła odmienne,
Wymieniają myśli cenne;

Słowo z słowem igra, skrzy się,
Fruwa jak piłka w tenisie,
Czasem leciutko dotyka
Misternego dwuznacznika,
To paradoksem się mieni,
To liczko wstydem splomieni;
Któż mistrzem w takiej rozmowie?
Tylko dojrzały panowie!
A młody? Głupie to, płocze,
Tylko pobrudzi pończochę. (...)
Jedna myśl go ściga wszędzie:
Będzie... z tego czy nie będzie.
Nigdy pojąć nie był w stanie,
Jak to może bawić Panie. (...)
Wiek dojrzały ma, bez blagi,
Tak oczywiste przewagi,
Że życzę, wam, bracia mili,
Byście go rychło dożyli.

Szczęście

Idę za szczęściem jako jaskółki za latem.
Fabian Sebastian Klonowic

Roztropny szczęściu nie wierzy.
Biernat z Lublina

*Dziś, czy prosty, czy krzywy,
Każdy chce być – szczęśliwy!*
Tadeusz Żeleński (Boy)

*Trzech rzeczy trzeba do szczęścia:
nie chorować, nie kochać, nie myśleć.*
Aleksander Fredro

*Szczęśliwy, kto niewinnych doznając słodczy,
Takich uciech używa, jakich sobie życzy.*
Tymon Zaborowski

*Fortunę wiedz być płochą,
dziś matką jutro może być macochą.*
Wespazjan Kochowski

Nikt nie mów: ten szczęśliwy! zaczekaj, aż skona.
Franciszek Zabłocki

Nie mogłem znaleźć szczęścia, bo nie było we mnie.
Adam Naruszewicz

Jarosław Iwaszkiewicz

Plejady (fragment)

V

Plejady to gwiazdozbiór już październikowy:
Wypływa na horyzont, ciemno i okrutnie
I patrzy na schylone, zadumane głowy,
Na połamane brzozy i pobite lutnie.

Przechodzi i o świcie drży nad moim domem,
Posyła promień cichy, ale przenikliwy,
I głosem mówi do mnie, i takim znajomym,
Że może jest kto jeszcze na świecie szczęśliwy.

Szczęśliwy, który kocha; szczęśliwy, kto wierzy;
Szczęśliwy... albo tylko tak jemu się zdaje...
Szczęśliwy, który łąką o świtanu bieży
I na jesiennym niebie widzi gwiazdy maja.

Juliusz Ejsmond

O słodyczy ubóstwa

„Szczęśliwy potrzykroć, kto wszystko utraci...”
(Leopold Staff)

„O! szczęśliwy potrzykroć, kto wszystko utraci”,
woła lirnik. – Trudno się zgodzić na te słowa.
Podług mnie ten szczęśliwy, kto wszystko zachowa,
szczęśliwszy jeszcze, kto się potrzykroć wzbogaci,
ale wszystko utracić i chodzić bez gaci –
fe... to niezbyt podniosła rzecz i niezbyt zdrowa.

Walery Jastrzębiec – Rudnicki

Szczęście trzeba rwać

(refren)

Szczęście trzeba rwać
Jak świeże wiśnie;
Potem przyjdzie mróz
I szczęście pryśnie –
Pustka w sercu,
W duszy mrok
I tak do końca –
Za rokiem rok.

Szczęście trzeba rwać
Jak świeże wiśnie;
Póki jeszcze czas –
Niech szczęście błysnie.
Chwycić szczęście co masz sił,
Kochać, żyć na jawie śnić
Ten sen, co się w dzieciństwie śnił...

Wiktor Woroszyński
Czuwającym w noc noworoczną
(fragmenty)

Młodym –
aby rośli, dojrzewali.
Ojczyźnie –
socjalistycznego szczęścia.
No, a czego
mam dziś życzyć
wam,
towarzysze
ze Służby Bezpieczeństwa? (...)

Na horyzoncie – socjalizm!
Aby szybciej doń dotrzeć,
dolożymy:
jedni – węgla serdecznego, drudzy – wierszy.
A wam –
nerwy napinać nocami,
oczy wyteżać dobrze
i dłonią nieubłaganą
dusić gada dywersji.

...Szczęście?
Często o szczęściu piszę!
Szczęście – na posterunku trwać,
walczyć, zwyciężać w walce.
Takiego szczęścia i wam,
towarzysze,
którzy tej nocy, jak każdej,
czuwacie.

Maurycjusz Trztyprztycki
Melancholia est balneum diaboli

Dobre lata bywały, gdy się żartowało.
Dzisiaj z melancholią wszystko złe nastąpiło.
Świat dziś właśnie szpitalem, stęka na skrupuły;
Chytrów z łakomstwem światu podają reguły.
Zaniechaj melancholii i skrupułów zgoła:
Zły czart melancholia, anioł myśli wesoła.
I we dworze weseli dobrzy, i w kościele,
W piekle melancholia, a w niebie wesele.

Anonim

O szczęściu

(w sztambuchu Zofii z Łempickich Ankwiczowej)

Nie na tym szczęście zależy, nie na tym,
Aby żyć w dostatkach, widzieć się bogatym,
Ten u mnie szczęśliwy, kto w swym życiu całym
Nie pragnął dostatków i przestał na małym.

Wioseczka, choć mała, kiedy w dobrej glebie,
Może mi dać dochód ku mojej potrzebie:
Zdrowie z wesołością i czyste sumienie,
To mojego szczęścia jest wyobrażenie.

Choć Francuska kuchnia u nas teraz w modzie,
Ja przy Polskim stole nie żyję o głodzie,
A kiedy przyjaciel w mój Domek zajedzie,
Wypijem butelkę Węgra przy obiedzie.

Choć moje mieszkanie z sprzętów nie celuje,
Jednak niedostatku żadnego nie czuję,
Bo takiej próżności nikt nie znajdzie we mnie
Chcieć się kiedy równać z bogatszym ode mnie.

Choć widzę karety, konie w pięknych szorach
Kontent jestem z bryczki o dwojgu resorach,
Do niej cztery konie w krakowskim ubiorze,
Niemi szybkim krokiem jadę na bezdroże.

Do takiego szczęścia nic więcej nie trzeba,
Tylko dobrej żony, mając kawał chleba,
A że nie przestają na tym szczęścia wzorze,
Trudno jest pomyśleć o jakim wyborze.

Andrzej Włast

Marianna

(fragment)

W srebrzysty biały ranek
Z liliowej dali zórz
przyjechał jej kochanek,
Marynarz modrych mórz.

I przywiózł w podarunku
Nad perły droższy dar:
Szaleństwo pocałunku
I krwi czerwonej żar.

Potem w nocy, w knajpie starej,
Gdy z nią tańczył, to na wtór
Rozszalały się gitary,
Marynarzy śpiewał chór:

Marianna, ach Marianna,
To cudna panna!
Upaja moje oczy
I zmysły mroczy.
Kto ujrział cię, Marianno,
Ten tobą jest pijany,
Szczęśliwy ten wybrany,
Co posiadał cię...

Śmierć

*Ach! Na tym świecie Śmierć wszystko zmiecie,
Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie.*
Antoni Malczewski

A przecie umrzeć nikomu się nie chce!
Stanisław Herakliusz Lubomirski

*Umarł Roman Bratny,
Tylko on jest stratny.*
Jan Brzechwa

*Śmierć, matula,
Jak cybula
Łzy wyciska,
Gdy przyciska.*
Józef Baka

Jaś nie doczekał!
Maria Konopnicka

Kto nie je zupy, ten umrzeć musi.
Wacław Szymanowski

Strach śmierci bardziej wadzi niż śmierć sama.
Jan Gawiński

Ktokolwiek mówi, iż się śmierci nie lęka, kłamie!
Ignacy Krasicki

Konstanty Ildefons Gałczyński
Ballada o dwóch siostrach
(fragment)

Były dwie siostry: Noc i Śmierć,
Śmierć większa, a Noc mniejsza,
Noc była piękna jak sen, a Śmierć,
Śmierć była jeszcze piękniejsza –

Hej nonny no! haj nonny ho!
Śmierć była jeszcze piękniejsza.

Usługiwały te siostry dwie
w gospodzie koło rzeczki.
Przyszedł podróżny i woła: – Hej,
usłużcie mi, szynkareczki –

Hej nonny no! haj nonny ho!
usłużcie mi, szynkareczki.

Więc zaraz lekko podbiegła Noc,
ta mniejsza, wiecie, ta modra.
Naląła. Gość się popatrzył w szkło:
– Zacny – powiada – kordiał.

Hej nonny no! haj nonny ho!
– Zacny – powiada – kordiał.

Lecz zaraz potem podbiegła Śmierć
podbiegiem jeszcze lżejszym,
podróżny cmok! a kielich brzęk!
bo kordiał był zacniejszy.

Hej nonny no! haj nonny ho!
bo kordiał był zacniejszy...

Krzysztof Kamil Baczyński
Elegia

Mokre gałęzie świerków
przywałą pierś woskową.
Przechodzili, przechodzili, nieśli
za oknami piosenki wojskowe.

Zegar wgarnął wspomnienie
i górą czasu skamieniał.
Przechodzili za oknem, płakali;
po grudzie dzwoniły cienie.

A teraz jakże ująć
strzaskane snów kryształki?
Noc w oczach stygnie – chmurą.
Piorun – w twój gromnik z zapalki.

Jeśli testament – to z liści,
a pomnik jeśli – z płomienia.

Szli w dymu smukłej pieśni,
gałęzie mokre nieśli.

Miron Białoszewski

Nie bój się nic
Bo życie nic nie znaczy
Bo śmierć jak rydz
Zdrowa dla umieraczy

Kazimierz Wierzyński
Śmierć Wieniawy

Noc wlecze się niejasna i gubi się droga,
Jakże trudna wśród ludzi i jak wobec Boga.
Noc dłuży się i widma się schodzą na jawie:
Spaliły się królewskie komnaty w Warszawie.

Noc jest pełna zamętu, rozpaczy i swarów,
Jeden cień się nie rozwiął, przystał do sztandarów
Jeden cień, co był żywy, na wojnę wiódł sławną,
Na Kielce i na Wilno. Ach, jakże to dawno!

Jak przebić się w tę młodość, jak wrócić po swoje,
Gnać przez błonia, w tornistrze układać naboje!
Pieśni śpiewać i znowu się w bitwie meldować,
Ciemna nocy, jak iść tam? Odpowiedz i prowadź.

Huczy zamęt. To wojna. Zajęczał rykoszet.
Ludzie giną. Spakował tornister i poszedł.
Nie, powiodła go pylna wśród wierzb srebrnych droga,
Ciemno było dla ludzi, lecz jasno dla Boga.

Wybrał ziemię nie naszą i brzozę nie swojską,
Obcy cmentarz i obce żegnało go wojsko.
Lecz on jaśniał, szedł w młodość, powracał po swoje,
Ktoś po salwie podnosił z murawy naboje.

Cyprian Kamil Norwid
Śmierć

1

Skoro usłyszysz, jak czerw gałąź wierci,
piosenkę zanuć lub zadzwoń w tymbały;
Nie myśl, że formy gdzieś podejrzewały;
Nie myśl – o śmierci...

2

Przed chrześcijański to i błogi sposób
Tworzenia sobie l e k k i c h rekreacji,
Lecz c i ę ż k i e j wiary, że śmierć t y k a o s ó b,
N i e s y t u a c y j. – –

3

A jednak ona, gdziekolwiek dotknęła,
Tło, nie istotę, co na t l e – rozdarłszy,
Prócz chwili, w której wzięła – nic nie wzięła:
– Człek – od niej starszy!

Tadeusz Gajcy
Bajka

Chiński cesarz w malowanej trumience
zamknął oczy skośne jak łódki,
włos falisty zacisnął w ręce,
włosa strzegły jelenie malutkie.

Już ostatnie spływały łezki,
czarny bonza przyklękał nad szarfą,
kiedy Lojola w pantoflach niebieskich
stała krucho i płakała bardzo.

Lojoli lekki lok, jej lok
cesarz tulił do martwego kimona
jak dzwoneczek kołysał lok blond,
o Lojolo, Lojolo, Lojolo!

Była jak ziarnko ryżu lub deszczu
przezroczysta i lekka taka –
Ach, jak grała, jak grała co wieczór
na berle większym od niej
ulubione jedwabne melodie,
że słowiki słuchały w klatkach.

Wtedy cesarz żółty jak księżyc
mrużył oczy skośne jak łódki
i palcami przebierał w jej lokach –
w malowanej trumience leży,
A Lojola

– mandarynkę obiera ze smutkiem.

Władysław Szlengel
Dwie śmierci

Wasza śmierć i nasza śmierć
to dwie inne śmierci.
Wasza śmierć – to mocna śmierć,
szarpiąca na ćwierci.
Wasza śmierć wśród szarych pól
od krwi i potu żyźnych.
Wasza śmierć – to śmierć od kul
dla czegoś – ... dla Ojczyzny.
Nasza śmierć – to głupia śmierć,
na strychu lub w piwnicy,
nasza śmierć przychodzi psia
zza węgła ulicy.
Waszą śmierć odznaczy krzyż,
komunikat ją wymienia,
nasza śmierć – hurtowna śmierć,
zakopią – do widzenia.
Wasza śmierć – wy twarzą w twarz
witacie się w pół drogi,
nasza śmierć – to skryta śmierć
kopana w masce trwogi.
Wasza śmierć – zwyczajna śmierć,
człowiecza i nietrudna,
nasza śmierć – śmietnicza śmierć,
żydowska i – paskudna.
Nasza śmierć jest waszej śmierci
daleką biedną krewną,
gdy spotka waszą nasza śmierć,
nie wita jej na pewno.
I w czarną noc przez smugi mgieł
nad miastem – w mroków piekle,
dwie śmierci przeklinają się,
złorzeczając sobie wściekle.
Na murku – patrząc w strony dwie,
podgląda kłótnie skrycie
to samo chciwe, sprytne, złe
i jednakowe życie.

Witold Wirpsza

Męstwo

Strach rozdartego na mękach
Nie jest tchórzostwem.

Strach rozdzierającego na mękach
Jest samym tchórzostwem.

Męstwo ogromnej bojaźni
Nie jest udziałem tchórze.

Wielki szum ciągnie górą,
Nic nie widać w rozłupanych niebiosach.
Wielki szum ciągnie dołem,
Słyszać wszystko w zatrzaśniętej ziemi.

Lęk przed śmiercią?
– Coś w tym rodzaju.
Ale to niepełne. Dolewaj, tchórze,
Smoły do krateru.
Nuże,
Rozdzieraj.

Ogłoszenie płacone z „Gazety Codziennej” (1858, nr 113)

Żona najlepsza emigrowała
Do krain ducha z więzienia ciała!
O Magdaleno! jakaś okrutna,
Komnata twoja taka dziś smutna –
Ucho w niej moje już nie usłyszy
Dźwięków twej mowy
Słodkimi słowy;
Dziś chyba szelest po krokach myszy
I westchnień moich ciche szemranie:
Tak się nie godzi, moje kochanie,
Opuścić męża w płaczu padole.
By cię oglądać, ja umrzeć wolę!
Około ciała by legnąć ciałem.
Ten grób podwójny wymurowałem,
A gdy po śmierci żywot donoszę,
I tu zapukam: otwórz mi, proszę!

Świat

Dziwny jest ten świat.
Czesław Niemen

*Jadą, jadą dzieci drogą...
Siostrzyczka i brat
I nadziwić się nie mogą,
 Jaki piękny świat!
Maria Konopnicka*

*Ten wir nudności, co go ŚWIAT nazwali,
Niewart, żebyśmy nim się zaprzęтали,
Jakub Jasiński*

*Ludzkość musi zwariować
I to będzie końcem świata.
Artur Bartels*

Nic świat nigdy nowego nie rodzi.
Krzysztof Opaliński

Świat ten cmentarzem z łez, ze krwi i błota.
Zygmunt Krasiński

Ile to cudów na tym świecie!
Władysław Orkan

Co to jest świat? Nic innego jeno błaznów klatka!
Wespazjan Kochowski

Andrzej Szmidt
Taki pejzaż

psy kulawe
troją drogi
diabeł dziewczkom

plącze nogi
ptaki drzewom
kwiaty czernią
po marzeniach
trupy biegną

taki pejzaż
taki pejzaż

rzadko zbrodniarz
łąż zapłacze
ślepy żebrak
znajdzie pracę
bosy rycerz
laur

taki pejzaż
taki pejzaż

wiatry sieją
sosny krzywe
nieprzydatne
a prawdziwe

głupek piosnkę
z nich wygładzi
snem napoi
gwiazdkę zdradzi
będzie pejzaż
śpiewny rzewny

taki pejzaż
taki pejzaż

Wiktor Gomulicki
Cudny jest ten świat...

Cudny jest ten świat,
Uciech na nim mnóstwo;
Wszecmiłości bóstwo
Użycza mu szat.

Cudny jest ten świat,
Ciągłe na nim gody;
Na kanwie przyrody
Błyszczący sztuki kwiat.

Cudny jest ten świat,
Serdeczny, uczynny...
Jednak go na inny
Każdy zmienić rad!

Antoni Pełka
Świat zepsuty

Dlaczego świat zepsuty, wielu nie pojmuje:
Wszak wiecie, że powszechnie rzecz stara się psuje.

Konstanty Ildefons Gałczyński
Bał u Salomona
(fragment)

(...)
Gulistan – mówi – to ogród róż,
w ogrodzie – mówi – strumienie.
Róże? na skronie – mówi – róże włóż,
strumienie – mówi – to cienie.
Kto mówi? – mówi – To kilka chwil.
Świat – mówi – jak lalka znika.
Ach, to nic – mówi – to tylko tryl...
Kto mówi? Mówi muzyka.
Jeszcze się podnieś, jeszcze się schyl,
przebiegnij po klawiaturze.
To nic nie znaczy, to tylko tryl,
to tylko z tryłów róże.
To są te gaje prawdziwych snów,
te dłonie i te dotyki
i to, co wznosi się, i znów, i znów
plastyczniejące muzyki.
Nie krzycz, nie trzeba – już tyle lat...
to wszystko nic nie znaczy...
Widzisz te mgły? te mgły to świat,
a to jest krew twojej rozpaczy.
I znowu w górę, i znów, i znów
wyrastającym trylem,
a może dosyć tryłów i słów?...
poczekaj jeszcze chwilę.
Jeszcze chwileczkę małą jak tryl,
świt także będzie wkrótce.
Słabnij czy mężniej, wąż czy się sil –
Śmierć zagra ci na dudce.
Gulistan – mówi – to ogród róż,
w ogrodzie – mówi – strumienie.(...)

Artur Maria Swinarski

Genesis

Gdy Pan Bóg świat stworzył
Ogród wielki, tzw. Raj, założył.
Rosły tam palmy, kaktusy i dynie,
Pasały się pумы, żyrafy i świnię.
„Niedobrze, by świnię była sama!”
Powiedział Pan Bóg i stworzył Adama.

Tadeusz Breza

Grymas na nowy rok

Miłymi Ciebie witam słowy,
Chociaż mną targa obaw splot:
Bo drzę, byś Ty, o Roku Nowy,
Nie strzelił ziemską kulą w płot.

Warszawa

*Strasznie dziwna ta Warszawa
Ciągły w niej krzyk, ciągła wrzawa.*
Jan Kanty Gregorowicz

*Nigdzie się plotki tak bujnie nie rodzą (...)
Nigdzie nie są w takiej sławie,
Jak tu w Warszawie.*
Julian Ursyn Niemcewicz

Warszawo, cudne kreślisz w dziejach naszych karty.
Władysław Ludwik Anczyc

*będąc zerem – w Warszawie
Można być geniuszem prawie.*
Mikołaj Biernacki (Rodoć)

*Cha! cha! cha! w Radomiu! w Radomiu łatwo być
cnotliwym, ale w Warszawie!*
Stanisław Dobrzański

*Pojedziemy do Warszawy
Na uciechy i zabawy.*
Feliks Sznajde

*Naprzód Warszawo!
Na walkę krwawą.*
Wacław Świącicki

Juliusz Słowacki
Uspokojenie
(Ujęcie wcześniejsze)
(fragment)

Co nam zdrady! – Jest u nas kolumna w Warszawie,
Na której usiadają podróżne żurawie,
Spotkawszy jej liściane czoło wśród obłok;

Taka zda się odludna i taka wysoka!
Za tą kolumną, we mgły tęczowe ubrana,
Stoi trójca świecących wież Świętego Jana;
Dalej ciemna ulica, a z niej jakieś szare
Wygląda w perspektywie sinej M i a s t o S t a r e;
A dalej jeszcze we mgle, która tam się mroczy,
Szkła okien – jak zielone Kilińskiego oczy,
Czasami uderzone płomieniem latarni,
Nioby oczy cichego upiora spod darni.

Więc lada dzień, a nędza sprężyny dociśnie:
To naprzód tam na rynku para oczu błysnie
I spojrzy w Świętojańską na przestrzał ulicę;
A potem się poruszą wszystkie kamienice,
A za kamienicami przez niebios otchłanie
Przyjdzie zorza północna i nad miastem stanie;
A za zorzą wiatr dziwne miotający blaski
Porwie te wszystkie zemsty i te wszystkie wrzaski;
Wicher jakiś z aniołów urobiony Pańskich,
Oderwany jak skrzydło z widzeń Świętojańskich,
Przezroczystry jak brylant, a jak ogień złoty,
Który chwyci te zemsty, te światła, te grzmoty,
Zwinie i nimi ciemną uliczkę załęże,
Jako brąz w niej zakipi, zaświszcze jak węże
I naprze tak, że będzie trzęsąca się cała
Jako wół sycylijski na miasto ryczała.
Usłyszycie wy wtedy, serc naszych złodzieje,
Jaki wiatr z tej ulicy na miasto powieje;
Przez harmonikę tonów swój krzyk przeprowadzi,
O kościół katedralny skrzydłami zawadzi,
Porwie królewski zamek, otworzy jak trumnę,
A potem na Zygmunta uderzy kolumnę
I z marmuru wyciągnie jakieś echo skalne (...)

Kazimierz Wierzyński
Na kolumnę Zygmunta

Jeżeli i ty runiesz, jeśli ciebie zburzą,
Na której sadzał ongi podróżne żurawie
Słowacki niewygasła potrząsany burzą,
Widzący cię w obłokach, w swym śnie o Warszawie
Zostaną jeszcze oczy, Kilińskiego oczy,
Zielone od płomienia ulicznej latarni,
Jak w tamtym wierszu skryte...

Z nich kiedyś proroczy,
Mścicielski krzyk uderzy, upiora spod darni.
Żywi ludzie usłyszą podziemne wołanie,

Na wiatr sztandary wyją, grot błysnie u drzewca,
I wolność z czarnej ręki podźwignie się szewca,
I kolumna królewska na placu powstanie.

Władysław Szlengel

Okno na tamtą stronę

Mam okno na tamtą stronę,
bezczelne żydowskie okno
na piękny park Krasińskiego,
gdzie liście jesienne mokną...
Pod wieczór szaroliliowy
składają gałęzie pokłon
i patrzą się drzewa aryjskie
w to moje żydowskie okno...
A mnie w oknie stanąć nie wolno
(bardzo to słuszny przepis),
żydowskie robaki... krety...
powinni i muszą być ślepi.
Niech siedzą w barłogach, norach
w robotę z utkwionym okiem
i wara im od patrzenia
i od żydowskich okien...
A ja... kiedy noc zapada...
by wszystko wyrównać i zatrzeć,
dopadam do okna w ciemności
i patrzę... żarłocznie patrzę...
i kradnę zgaszoną Warszawę,
szумы i gwizdy dalekie,
zarysy domów i ulic,
kikuty wieżyc kalekie...
Kradnę sylwetkę Ratusza,
u stóp mam plac Teatralny,
pozwala księżyc Wachmeister
na szmugiel sentymentalny...
Wbijają się oczy żarłocznie,
jak ostrza w pierś nocy utkwione,
w warszawski wieczór milczący,
w miasto me zaciemnione...
A kiedy mam dość zapasu
na jutro, a może i więcej...
żegnam milczące miasto,
magicznie podnoszę ręce...
zamykam oczy i szepce:
– Warszawo... odezwij się... czekam.

Wnet fortepiany w mieście
podnoszą milczące wieka...
podnoszą się same na rozkaz
ciężkie, smutne, zmęczone...
i płynię ze stu fortepianów
w noc... Szopenowski polonez...
Wzywają mnie klawikordy,
w męką nabrzmiałej ciszy
płyną nad miastem akordy
spod trupio białych klawiszy...
Koniec... opuszczam ręce...
wraca do pudła polonez...
Wracam i myślę, że źle jest
mieć okno na tamtą stronę...

Julian Ejsmond

Pochwała pleców

Kłóciły się ze sobą ciała różne części
o to, której najlepiej w Warszawie się szczęści.
Głowy są na to, aby nosić kapelusze,
dzwony mają serduszka, a żelazka – dusze...
Rzekły usta: „Gdy mieszkasz w Warszawie, nieboże,
bez głowy możesz osiąść najwyższe urzędy,
bez serca możesz zyskać dostojników względy,
lecz jeśli pleców nie masz – nic ci nie pomoże.”

Stanisław Ryszard Dobrowolski

Krzyże

Milczy skrwawiona stolica,
Warszawa ruin i zgliszcz –
po zieleńcach, na placach, w ulicach
cieniem skrzydeł położył się krzyż.

Wiele, wiele krzyżów narosło
memu miastu wstęgą przez pierś –
spod tych krzyżów bolesną wiosną
jeszcze wolna podniesie się pieśń.

Teraz głucho milczy Warszawa
otępiała z bólu i ran –
zagrzebane i honor i sława
pod ścianami jej świętych bram.

Jan Lechoń
Piosenka

Droga Warszawo mojej młodości,
W której się dla mnie zamykał świat!
Chcę choć na chwilę ujrzeć w ciemności
Dobrej przeszłości
Popiół i kwiat.

Zanim mnie owa ciemność pochłonie,
Twoich ogrodów chcę poczuć woń.
Niechaj twych ulic wiatr mnie owionie,
Połóż twe dłonie
Na moją skroń!

Jak kiedyś zapach bzowych gałązek
Wśród kropli rosy i słońca lśnień,
Tak inny z Tobą marzę dziś związek:
Starych Powązek
Głęboki cień.

Marzę, że Ty mi zamkniesz powieki,
Lecz choćbym z ciężkich nie wrócił prób,
Będę Ci wierny, wierny na wieki
Aż po daleki
Wygnańczy grób.

Adam Ważyk
Poemat dla dorosłych
(fragment)

2

Place się wiją jak kobry,
domy się pysznią jak pawie,
dajcie mi stary kamyczek,
niech się odnajdę w Warszawie.

Stoję jak słupnik bezmyślny
na placu pod kandelabrem,
chwale, podziwiam, przeklinam
na kobrę, na abrakadabrę.

Zapuszczam się jak bohater
pod patetyczne kolumny,
co mi tam kukły Galluxa
wymalowane do trumny!

Tu młodzi chodzą na lody!
Ach, wszyscy tu bardzo młodzi,
pamięcią sięgają ruin,
dziewczyna wkrótce urodzi.

Co wrosło w kamień, zostanie:
patos pod rękę z tandetą,
tu będziesz uczył się liter,
przyszły warszawski poeto.

Kochaj to zwykłą koleją,
inne kochałem kamienie,
szare i wzniosłe prawdziwie,
z których dzwoniło wspomnienie.

Place się wiją jak kobry,
domy się pysznią jak pawie,
dajcie mi stary kamyczek,
Niech się odnajdę w Warszawie. (...)

Wiara

Ach! ty bez wiary byłbyś niewidomy.
Adam Mickiewicz

*Bo u Chrystusa my na ordynansach,
Słudzy Maryi.*
Juliusz Słowacki

*A może Bóg sobie mnie
upatrzył na ateistę?*
Stanisław Jerzy Lec

*Jak często trzeba tracić wiarę
urzędową.*
Jan Twardowski

Wiara bez uczynków pożyteczna nie jest.
Stanisław Hozjusz

Lepsza wiara doznana, niżli co się rodzi.
Jan Gawiński

Łże Luter, łże i Kalwin...
Wacław Potocki

*Czucie i wiara silniej mówi do mnie
Niż mędrca szkiełko i oko.*
Adam Mickiewicz

Marek Skwarnicki
Wielki piątek

Gdyby tam było tylko puste miejsce
Gdyby tam było tylko puste miejsce
Nie byłoby ratunku

Gdyby tam nikt nie krzyczał
Gdyby tam nikt nie krzyczał głosem wielkim
Nie byłoby ratunku

Gdyby tam byli tylko łotrzy
Gdyby pochylali się nad niczym
Na wonnych drzewach południa
Nie byłoby ratunku

Gdyby tam było puste miejsce
Gdyby tam nikt nie krzyczał
Gdyby tam byli tylko łotrzy
Nie byłoby ratunku

Wacław Oszejca
Wyznanie

tak
tak jestem wierzący
gdyż wierzę
że nigdy nie zdmuchniesz
żadnego
najbardziej głupkowatego uśmiechu
i że diabła za taki grymas na twarzy
gotów jesteś zbawić

Konstanty Ildefons Gałczyński
Notatki z nieudanych rekolekcji paryskich
(fragment)

(...) VI
„Ziemia i niebo przemijają,
lecz słowo Moje nie przeminie”;
kto to powiedział? kto powiedział?
Zapomniałem.

Zapomnieć snadniej. Przebacz, Panie:
za duży wiatr na moją wełnę;
ach, odsuń swoją straszną pełnię;
powstrzymaj flukty w oceanie;

toć widzisz: jestem słaby, chory,
jeden z Sodomy i Gomory;

toć widzisz: trędowaty, chromy,
jeden z Gomory i Sodomy,

pełna „problemów”, niepokoju,
z zegarkiem wielka kupa gnoju.

Nie mogę. Zrozum. Jestem mały
urzędnik w wielkim biurze świata,
a Ty byś chciał, żebym ja latał
i wiarą mą prznosił skały.

Nie mogę. Popatrz: to me dzieci,
śliczna kanapa i dywanik,
i lampa z abażurem świeci,
i gwiazdka malowana na nim,

gwiazdka normalna, świeci ziemsko –
a Ty byś zaraz – betlejemską!
Posadę przecież mam w tej firmie
kłamstwa, żelaza i papieru.
Kiedy ją stracę, kto mnie przyjmie?
Kto mi da jeść? Serafin? Cherub?

A tu do wyższych pnę się grządek
w mej firmie „Trwoga & Żołądek”

Lecz wiem, że jednak on się stanie,
ten wielki wicher: na noc szatańską
odpowie nocą mediolańską
święty Augustyn w Mediolanie!

A kiedy minie Twoja burza,
czy przyjmiesz do Twych rajów tchórza?

O, nocy słodka, nocy letnia...
Za oknem galilejska fletnia.

VII

Świt. Sekwana ziewa. Trzy
koty miauczą. Deszczyk mży
i w śmiesznych rynnach woda płacze.

Gdy wróci noc, znów pójde sam
na pusty plac przed Notre – Dame
i cień mój pomknie za mną tam
z wielką walizką rozpaczy.

Leonia Jabłonkówna
Modlitwa

Za ugór ojczysty rozdarty,
Za fali wiślanej płacz krwawy,

Za Tatry skalane i Bałtyk,
Za wrzesień śmiertelny Warszawy;
Za grób, co słabnącym jak ulga
Pokusą w męczeńskich dniach świeci –
– Zbaw, Panie, kobiety i dzieci
Z płonących pożarów Hamburga.

Za krzyż znieważony w kaplicach,
Za krzywdę cmentarnych popiołów –
Zachowaj we wrażliwych stolicach
Strzeliste gotyckie kościoły.

O Panie, przez znak Twój na wieżach,
Przez prawo Twych groźnych sztandarów.
Prosimy Cię szeptem pacierza,
Błagamy Cię burzą chorału.

W godzinie tryumfu nad klęską,
Gdy w gniewie się twoim objawisz,
Daj siłę, daj radość zwycięską,
A wyrwij nam z duszy nienawiść.

W pożarze piorunów, co wałą
W ostatnie bastiony i tamy,
Daj sercom, niech z gruzów ocalą
Twój święty na wieki Testament.

Zbigniew Morsztyn
Emblema 102

Jako więc z tęgiej cięciwy puszczone
Leci do celu strzała wymierzona
I wskroś przebija albo grot rzucony
Po lekkim chyżo powietrzu niesiony –
Tak miłość w serca ulubiona godzi
I w nie swe strzały niebieskie zawodzi;
Nie tak porywczy magnes do chwycenia
Żelaza, jako święta do przyłgnięcia
Miłość, ani tak do słońca ciepłego
Kwiatki się kwapią z cienia podziemnego;
A ten, co na wiatr ślepym bełtem bije,
Pewnie tu tego serca nie przeszyje;
Jezu najśłodszy, Jezu – ma miłości,
Do ciebie strzały rzucam mych żądości,
A twa wzajemnie serce me zranione
I twym niech będzie ogniem zapalone.
Niechaj go insze nie palą płomienie
Ani do niego żadne lgnie stworzenie.

Jan Twardowski

Kuli ci pomnik w ostatnich latach
zwieźli marmury –
stoję pod tobą, głowę zadarłem
do góry
z tobą komunizm, sława na wyrost
spiż, wielkość –
a we mnie tylko
mej świętej wiary światełko

Wojna

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani?
Edward Słoński

Dalej trąbki, dalej kije!
Nasze wojsko dziś się bije,
Raz, dwa, trzy!
Maria Konopnicka

O, wojno, najpodlejsze zło
Zrodzone w bezrozumie.
Leopold Staff

A kto chce rozkoszy użyć,
Niech idzie na wojence służyć.
Władysław Tarnowski

Syna prosiła matka: na znak męstwa twego
Synu, nieprzyjaciela łeb mi przynieś twego.
Jan Gawiński

Obywatelu! Strzel i traf!
Pif – paf!
Julian Tuwim

Mundur, strój to najpiękniejszy,
Polakom do twarzy,
Toteż każde polskie dziecko
O mundurze marzy.
Artur Oppman

Władysław Broniewski
Żołnierz polski

Ze spuszczoną głową, powoli
idzie żołnierz z niemieckiej niewoli.

Dudnią drogi, ciągną obce wojska,
a nad nimi złota jesień polska.

Usiadł żołnierz pod brzozą u drogi,
opatruje obolałe nogi.
Jego pułk rozbili pod Rawą,
a on bił się, a on bił się krwawo,

szedł z bagnetem na czołgi żelazne,
ale przeszły, zdeptały na miazgę.

Pod Warszawą dał ostatni wystrzał,
potem szedł. Przez ruiny. Przez zgliszcza.

Jego dom podpalili Niemcy!
A on nie ma broni, on się nie mści...

Hej, ty brzozo, hej ty brzozo – płaczko,
smutno szumisz nad jego tułaczką,

opłakujesz i armię rozbitą,
i złe losy, i Rzeczpospolitą...

Siedzi żołnierz ze spuszczoną głową,
zasłuchany w tę skargę brzozową,

bez broni, bez orła na czapce,
bezdomny na ziemi–matce.

Wiktor Gomulicki
Zbrojne powstanie

O tak! my zbrojne gotujem powstanie!
Każdy w zanadru kryje straszną broń...
I będzie trwoga, i zębów zgrzytanie,
Kiedy się naród porwie niespodzianie,
Wznosząc błyszczącą tym orężem dłoń!

O tak! dziś Polska do boju gotowa!
Więc kto nas dręczył, niech skomli i drży.
Naszym orężem: piosnka narodowa!
Naszym orężem: pełne jęków słowa!
Naszym orężem: modlitwa i łzy!

Józef Aleksander Gałuszka
Szarża ułańska
(fragment)

Chrapy grają – ławą wałą
w słońca kurzawie w płatach piany –
przez piersi wichrów szyją stałą
żółte ułany, polskie ulany – – –

I niósł ich wicher, i niósł ich pęd,
ten pęd, ten pęd, ten pęd, ten pęd,
pęd opętany – – –

Mkną pomyleńce
ludzie i konie zwolnione z pęt
chłopy zwaliste, szablice w ręce –
prężne nóg mioty biją w ziem z mocą –
na nozdrzach krew – płaty piany –
idą wichurą żółte ułany:
ten pęd, ten pęd, ten pęd,
pęd opętany – – –

Zdruzgocą, zdruzgocą, zdruzgocą, zdruzgocą – – (...)

Juliusz Słowacki
Sowiński w okopach Woli
(fragmenty)

W starym kościółku na Woli
Został generał Sowiński,
Starzec o drewnianej nodze,
I wrogom się broni szpada;
A wokoło leżą wodze
Batalionów i żołnierze,
I potrzaskane armaty,
I gwery: wszystko stracone!

Jenerał się poddać nie chce,
Ale się staruszek broni
Oparłszy się na ołtarzu,
Na białym bożym obrusie,
I tam łokieć położywszy,
Kędy zwykle mszały kładą,
Na lewej ołtarza stronie,
Gdzie ksiądz ewangelią czyta.

I wpadają adiutanty,
Adiutanty Paszkiewicza,
I proszą go: „Jenerale,
poddaj się... nie giń tak mamie”.
Na kolana przed nim padli,
Jak ojca własnego proszą:
„Oddaj szpadę, Jenerale,
Marszałek sam przyjdzie po nią...”

„Nie poddam się wam, panowie –
Rzecz spokojnie staruszek –
Ani wam, ni marszałkowi
Szpady tej nie oddam w ręce,
Choćby sam car przyszedł po nią,
To stary – nie oddam szpady,
Lecz się szpadą bronić będę,
Póki serce we mnie bije.

Choćby nie było na świecie
Jednego już nawet Polaka,
To ja jeszcze zginąć muszę
Za miłą moją ojczyznę,
I za ojców moich duszę
Muszę zginąć...na okopach,
Broniąc się do śmierci szpadą
Przeciwko wrogom ojczyzny.

Aby miasto pamiętało
I mówiły polskie dziatki,
Które dziś w kołyskach leżą
I bomby grające słyszą,
Aby, mówię, owe dziatki
Wyrósłszy wspomniały sobie,
Że w tym dniu poległ na wałach
Jenerał – z nogą drewnianą.
Kiedy chodził po ulicach,
I śmiała się często młodzież,
Żem szedł na drewnianej szczudle
I często stary utykał.
Niechże teraz mię obaczy,
Czy mi dobrze noga służy,
Czy prosto do Boga wiedzie
I prędko tam zaprowadzi (...)

To rzekł jenerał Sowiński,
Starzec o drewnianej nodze,
I szpadą się jako fehmistrz
Opędzał przed bagnietami;

Aż go jeden żołnierz stary
Uderzył w piersi i przebił...
Opartego na ołtarzu
I na tej nodze drewnianej.

Władysław Tarnowski
Pieśń żołnierza

Jak to na wojence ładnie,
Kiedy ułan z konia spadnie.
Koledzy go nie ratują,
Jeszcze końmi go tratują.

Rotmistrz z listy go wymaże,
Wachmistrz trumnę zrobić każe.
A za jego młode lata
Grają trąby tra ta ta ta.
A za jego trudy, prace,
Grały mu kule, kartacze.
A za jego trudy, lata,
Dała ognia cała rota.
A my go już pochowali,
„Requiescat” zaśpiewali.

Adam Mickiewicz
Litania pielgrzymska

O wojnę powszechną za wolność ludów,
Prosimy Cię, Panie.
O broń i orły narodowe,
Prosimy Cię, Panie.
O śmierć szczęśliwą na polu bitwy,
Prosimy Cię, Panie.
O grób dla kości naszych w ziemi naszej,
Prosimy Cię, Panie.
O niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej,
Prosimy Cię, Panie.
W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. – Amen.

Wolność

Niech zginą króle, a świat będzie wolny.
Jakub Jasiński

W góry! w góry, miły bracie!
Tam swoboda czeka na cię.
Wincenty Pol

Stańczykowi wolno wszystko.
Julian Ursyn Niemcewicz

A na co jest pożytek, kto nie ma wolności?
Mikołaj Rej

Wolność nie miłość, nago nie zwycięża.
Wespazjan Kochowski

W wolności, jak we wszystkim, zachowajmy miarę.
Ludwik Kropiński

Wolność prawdziwa w tym jest: słuchać prawa.
Krzysztof Opaliński

Wolność nie jest to dziewica.
Cyprian Kamil Norwid

...A poza tym jest w Polsce wolność.
Julian Tuwim

Juliusz Słowacki

Drań się o wolność – Boże, nachylaj im grzbietu,
Bo wolność jest jakoby posiadanie fletu:
Jeśli go weźmie człowiek muzyki nie świadom,
Piersi straci – i uszy sfalszuje sąsiadom.

Stanisław Jerzy Lec

Padają w proch Bastylie,
ale zostają po nich
często drzwi,
na cztery spusty
zamknięte.

Władysław Szlengel

Cylinder

Włożę cylinder,
smoking założę –
krawat z rozmachem...
włożę cylinder,
smoking założę,
pójdę na wachę.

Żandarm zdębieje,
żandarm się zléknie,
może się schowa...
może pomyśli,
może pomyśli,
że ktoś zwariował.

Włożę cylinder
i bez opaski,
we łbie orkiestra,
we łbie fantazja,
w sercu ochota
jak na sylwestra.

Włożę cylinder,
dojdę do wachy,
jak chce, niech strzeli,
włożę cylinder
i włożę smoking,
żeby... widzieli...

Żeby widzieli...
żeby wiedzieli,
dranie półgłówki,
że Żyd nie tylko
łapciuch w opasce,
brudas z placówki.

Taka fantazja,
taka ochota,
tak mi się chciało,
patrzcie zdziwieni,
chodzę w smokingu
i z muszką białą...

Niech żandarm strzeli,
kiedy zanucę,
o, meine Kinder...
niech się potoczy
pod twarde buty
lśniący cylinder...

Leon Choromański

Klaszcz więc, narodzie, i sap,
Klaszcz do spuchnięcia łap,
A kto nie klaszcze, ten cap,
A kto nie klaszcze, ten kiep,
A kto nie klaszcze – tego w łeb!

Cyprian Kamil Norwid
[Czy ten ptak kala gniazdo, co je kala]
(fragment)

I
Czy ten ptak kala gniazdo, co je kala,
Czy ten, co mówić o tym nie pozwala?(...)

Wiktor Gomulicki
Wolna wola

„Wolną mam wolę; dokąd pragnę latam.
Ot, z własnej chęci bujam teraz w górze!
Ot, z własnej woli proch teraz zamiętam!...”
– Tak mówi piórko pędzone przez burzę.

Antoni Słonimski

Liberté

Ledwie słowo, już nas rozplomienia,
Lica w ogniu, serce mocniej bije.
Czemu wzrusza sam już dźwięk imienia?
Libérte, libérte chérie –

Miłość budzi czułe zasmucenia,
Młodość czar niejeden w sobie kryje,
Ty jak dreszcz przebiegasz pokolenia,
Libérte, libérte, chéerie –

Krew w nas burzy żar twojego tchnienia,
Głos w historii bębny werblem bije,
Imię twoje z wichru i z płomienia,
Libérte, libérte, chérie –

Cóż nam dajesz w zamian za cierpienia
I za krew, co śladem twym się wiję,
Że idziemy z tobą w śmierć bez drzenia,
Libérte, libérte, chérie –

Dokąd wiesziesz krokiem rozmarzenia
Przez ścieżyny polne i niczyje?
W kraj miłości, w czułe zasmucenia –
Libérte, libérte chérie –

Aleksander Fredro

Paweł i Gawęł

Paweł i Gawęł w jednym stali domu,
Paweł na górze, a Gawęł na dole;
Paweł spokojny, nie wadził nikomu.
Gawęł najdziksze wymyślał swawole.
Ciągłe polował po swoim pokoju:
To pies, to zajęc – między stoły, stołki,
Gonił, uciekał, wywracał koziołki,
Strzelał i trąbił, i krzyczał do znoju.
Znosił to Paweł, nareszcie nie może;
Schodzi do Gawęła i prosi w pokorze:
„Zmiłuj się waćpan, poluj ciszej nieco,
Bo mi na górze szyby z okien lecą!”
A na to Gawęł: „Wolność Tomku,
W swoim domku”.
Cóż było mówić? Paweł ani pisnął,
Wrócił do siebie i czapkę nacisnął.
Nazajutrz Gawęł jeszcze smacznie chrapie,

Zagranica – Emigracja

*Tułaczowi w obcej ziemi
Każda droga jednakowa!*
Stefan Witwicki

*W mazurze – nie – w mazurku idą wszystkie pary,
By całą klawiaturę owinąć w sztandary.*
(W r. 1832 Maurycy Mochnacki koncertował w Metz)
Jan Lechoń

*Kto chce zwiedzać obce kraje,
Niechaj zwiedza. Ja – zostaję.*
Jan Brzechwa

*Postanowiłem wrócić na dwór cesarza
jeszcze raz spróbuję czy można tam żyć.*
Zbigniew Herbert

*Święta miłości kochanej ojczyzny,
piękniej zakwitasz na gruncie obczyzny.*
Tadeusz Fangrat

Cudzy kraj – to dom macoszy.
Józef Bohdan Zaleski

*Francuz, Niemiec, Włoch, Anglicy,
No i inni z okolicy.*
Jan Lemański

Artur Oppman
Koncert Chopina
(fragmenty)

Więc siedli emigranci, by słuchać Chopina. (...)

Polski klub. Na fotelach samych gwiazd elita:
Mickiewicz i Słowacki, księżę Adam, świta,

Ostatnie senatory, posły, jenerały,
Dembiński i Dwernicki, Ursyn srebrnobiały,
Książd Jełowicki obok księżnej Witemberskiej,
Nabielak w krwawych pąsach łuny belwederskiej
I chmury, jak dźwięk jego pieśni ukraińskiej,
Brat ludu, wróg monarchów i książąt, Goszczyński.

Chopin wszedł.

(...) Polski klub. W lamp półcieniu blada twarz Chopina..
Na fotelach... książd Robak... zmienna Telimena...
Wallenrod... Gustaw... Konrad z bazyliańskiej celi...
Piastr Dantyszek... Książd Marek... Kordian i Anelli...
Ktoś, jak z snu, przetał oczy... Drgnął szloch półdzieciący...
I głos krzyknął nerwowo: „Światła! – światła więcej!

Stanisław Niewieski

Na jeżdżących do cudzych krajów

Niejeden cudze co pojeździł kraje,
Miasto nabycia stracił obyczaj,
Trzpiot z niego, plecie nie do rzeczy wiele:
Powrócił wołem, bo wyjechał ciele.

Jan Brzechwa

Gryps do Jana Lechonia

„Kochany Panie Janie, piszę potajemnie,
Żeby w porę ten gryps Pan otrzymał ode mnie,
Albowiem Pańskie dobro mając na uwadze
Wracać Panu nie radzę. Naprawdę, nie radzę.

Tu życie nie dla Pana. Bo czyż wiarę Pan da,
Że gorzej tu, niż głosi wasza propaganda?

W Łodzi nie ma nikogo. Wszyscy na zesłaniu.
Ja, z garstką literatów, na twardym posłaniu
W łachmanach i w kajdanach, z „pepeszą” przy mordach,
Za karę oglądamy nowe filmy Forda.

Głowy mamy golone. Nasz pokarm jedyny
To z łepków emigranckich przysłane trociny.
Milicjanci nas łapią i pod chloroformem
Każą pisać do „Szpilek” i chwalić reformę.
Światło, wodę – od dawna skasowano w Łodzi,
Do kościoła, rzecz prosta, nikt dzisiaj nie chodzi,

Bo tam żandarm sowiecki, przebrany za księdza,
Każdego, kto się zjawi, na Sybir wypędza.

.....
U nas, jeśli do baru wejdzie kto na wóde,
Od razu wpada konny oddział N.K.W.D.,
By gościa, jego żonę i ojca i matkę
Całkiem nagich traktorem wywieźć na Kamczatkę.
W knajpach pełno befsztyków, rumsztyków, kotletów,
Podają je oprawcy na ostrzach bagnetów –
Nim się człowiek obejrzy, ma bagnet w żołądku.
A ryby? Po żydowsku!! Od piątku do piątku!

.....
Mikołajczyk przemawia, lecz podczas przemowy
Ma lufę pistoletu przytkniętą do głowy,
Po czym się go pakuje za kolczaste druty,
Gdzie czeka nań już Kiernik w kajdany zakuty.
Takie u nas życie, drogi Panie Janie,
Zatem lepiej dla Pana, jeśli Pan zostanie.
A gryps ten proszę spalić! Tuwim jest uparty
I na pewno pomyśli, że to tylko żarty.
A mnie... Pan sam rozumie: postawią „pod ściankę”,
Rozstrzelają, powieszą i zrobią rąbankę.

Marian Hemar
Odpowiedź
(fragmenty)

Lechoń daleko, ja bliżej, po drodze.
Nim Lechoń zdąży odpisać niebodze,
Niech mi p. Brzechwa za złe nie policzy,
Że ja się włączę do tej konwersacji.
Gryps, acz nie do mnie, wszystkich nas dotyczy,
Wszystkich poetów polskiej emigracji (...)

Panie poeto, co w kraju Traugutta,
Okrzei, Ziuka i księdza Skorupki,
Stajesz w obronie jakiegoś Bieruta,
Wykpiwasz wrogów jakiegoś Osóbki
I to ci starcza za wolność, i taka
Twoja poety дума i Polaka –

Drwiesz z emigracji, że u was i sznycel,
I kościół pełny, i już w szafie kiecki...
A nasza groza – że sowiecki szpicel
Węszy w Krakowie, że żołdak sowiecki
Butami depce krwawy bruk Warszawy,
I że to znaczy „TRYUMF SŁUSZNEJ SPRAWY”

Jeśli tam wolność sumienia i słowa,
Jeżeli taka odwaga cywilna –
Napisz – co myślisz o Polsce bez Lwowa?
Napisz – co myślisz o Polsce bez Wilna?
Ten tylko temat nas wszystkich obchodzi.
O tym bym pisał, gdybym też był w Łodzi. (...)

Różne bywają w świecie demokracje.
Nie wierzysz w naszą – to mi waszej dowiedz.
Twój wiersz, na całą polską emigrację
Dziś ja rozgłaszam – jeśli mą odpowiedź
Z kolei wasze przedrukują „Szpilki” –
Oświadczam: Wracam, nie czekając chwili.

Słowo się rzekło, stanęła umowa.
Lecz jeśli wam się nie uda zamiana –
Pisz, łódzką ciesząc się wolnością słowa,
„Satyry na prezydenta Trumana”,
Ale się nie pchaj z swą nędną ironią
Do tych, co ciebie – choć wbrew tobie – bronią.

Władysław Szlengel

Paszporty

Chciałbym mieć paszport Urugwaju,
ach, jaki to jest piękny kraj...
ach, jak przyjemnie być poddanym
kraju, co zwie się: Urugwaj...

Chciałbym mieć paszport Paragwaju,
Złoty i wolny to jest kraj,
ach, jak przyjemnie być poddанным
kraju, co zwie się: Paragwaj.

Chciałbym mieć paszport Costa Rici,
nieba seledyn... wieczny maj...
ach, jak przyjemnie móc powiedzieć,
że Costa Rica to mój kraj...

Chciałbym mieć paszport boliwijski,
Jak przyjaciele moi dwaj...
Boliwia żywicą wonna kraina...
ach, jaki to jest piękny kraj...

Chciałbym mieć paszport Hondurasu,
(Honduras brzmi jak wschodni raj...)
Przyjemnie rzucić od czasu do czasu
Honduras właśnie, to mój kraj...

Chciałbym mieć paszport Urugwaju,
mieć Costa Rica, Paragwaj,
po to, by mieszkać spokojnie w Warszawie,
to jednak najpiękniejszy kraj.

Krystyn Ostrowski
Instynkt polityczny

Pan Emigrancki jak zakręci węża,
Swych wrogów głaszcze, a przyjaciół kąsa;
A gdy przypadkiem ktoś mu klepie prawdy,
Z uwagą słucha, lecz nie pojmie zawdy.

Bruno Kiciński
Szubienica

Rozbił się okręt, burzą skołatany,
Na jego szczątkach strwożony podróżny,
Igraszka wiatru, los przebywał różny.
Nareszcie na brzeg nieznany
Wyrzuciły go bałwany.
Lubo szczęśliwy, że uszedł rozbiciu,
Jednakże nie śmie ufać jeszcze życiu,
Być może jaki naród ludożerczy
Tu mu zada cios morderczy.
Z trwogą przebywał dzikie okolice,
Wreszcie na górze ujrzał szubienicę.
Dzięki Bogu – zawołał – jestem ocalony,
Bo widzę kraj oświecony.

Stanisław Staszewski
Bal kreślarzy
(fragmenty)

Patrz płynie – kolorowych świateł nad Sekwaną sznur
W dolinie – grzmi Paryża nocny śpiew jak świerszczy chór

Jak noże – czarne ostrza dachów kroją nieba tło
W nich okno lśni, tam jak i ty ktoś spać nie może
Dziś w chambre de bonne bal kreślarzy
Każdy wytworny jest jak lord
Nikt dnia tu wspomnieć się nie waży
Ni pracy, praca – chamski sport
Odbijaj flaszkę, żądz nie kielznaj
Na orbitę wszyscy wraz
Bo gdy tak człek od rana pełza
To wieczór spędzić chce wśród gwiazd (...)
Chciałbym się zbliżyć ukochana
Wprost w uszko nucić ci mój śpiew
Cóż kiedy leżysz na dwóch panach
A między nami kran i zlew (...)
Dziś w chambre de bonne draka w sali
Znowu z lokalem będzie źle
Cóż gdy żabojad się napali
To zawsze może nadzieć się
Co mi ich franki, ich ostrygi
Wywiozłem z Polski com tam miał
I zawsze mogę bez fatygi
Przygrzmocić temu co bym chciał
Cóż z tego, że wybiegła za nim
Że mu w banioli skleja łeb
Cóż, że dla niego zdejmie stanik
Ja mam swój cios, on tylko sklep
Więc wolę zrzec się mych karesów
I z wami moją whisky pić
Na całe życie bez adresu
Ale z imieniem własnym być
Cóż z tego że wybiegła za nim
Każdy urządzić się jest rad
I bierze on ten towar tani
A mój jest przecież cały świat
Więc jeszcze seta, znakomicie
Padniemy, ale zgódźmy się
Że z tylu różnych dróg przez życie
Każdy ma prawo wybrać źle

Autor nieznany

Marsz, marsz Polonia

Rozproszeni po wszem świecie, gnani w obce wojny,
Zgromadziliśmy się przecie w jedno kółko zbrojne.

Marsz, marsz Polonia, ty dzielny narodzie.

Odpoczniemy po swej pracy w ojczystej zagrodzie.

Z wiosną zabrzmi trąbka nasza, pocwałużą konie.

Sławą polskiego pałasza zabrzmią nasze błonie.

Marsz, marsz Polonia...
Przejdziem Litwę, przejdziem Wołyń, popasiam w Kijowie.
Zimą przy węgierskim winie staniemy w Krakowie.
Marsz, marsz Polonia...
Od Krakowa bitą drogą do Warszawy wrócim.
Co zastaniem, resztę wroga za łeb w Wisłę wrzucim.
Marsz, marsz Polonia...
Nad królewski gród zhańbiony wzleci orle białe.
Hukną działa, jękną dzwony, Polakom na chwałę.
Marsz, marsz Polonia...

Zdrowie

*Szanuj zdrowie należycie,
Bo jak umrzesz, stracisz życie!*
Aleksander Fredro

*...Niechże umrze zdrowy,
Byle wedle reguły Hypokratesowej.*
Wacław Potocki

*Chłopisko plwało, srało, kaszłało, pierdziało
I pozbył dychawicę, choć barzo śmierdziało.*
Mikołaj Rej

Nie tykaj lekarstw!
Krzysztof Opaliński

Litwo! Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie;
Adam Mickiewicz

Podagro! Wielka mścicielko ludzkości!
Maria Konopnicka

*Lada komu powierzać zdrowia błąd niemały,
Bo cyrulik niedoszły jest kat doskonały.*
Wespazjan Kochowski

Lepiej nie chorować, niż być leczonym.
Andrzej Maksymilian Fredro

Stanisław Jachowicz

Chory kotek

Pan kotek był chory i leżał w łóżeczku.

I przyszedł kot doktor:

„Jak się masz koteczku?”

„Źle bardzo” – łapkę wyciągnął do niego.

Wziął za puls pan doktor poważnie chorego

I dziwy mu prawi:

„Zanadto się jadło,

Co gorsza nie myszki, lecz szynki i sadło;

Źle bardzo... gorączka! Źle bardzo, koteczku!

Oj, długo ty, długo poleżysz w łóżeczku

I nic jeść nie będziesz, kleiczek i basta.

Broń Boże kielbaski, słoninki lub ciasta!”
„A myszki nie można? – zapyta koteczek –
Lub z ptaszka małego choć parę udeczek?”
„Broń Boże! Pijawki i dyjeta ścisła!
Od tego pomyślność w leczeniu zawisła”.
I leżał koteczek; kielbaski i kiszki
Nietknięte; z daleka pachniały mu myszki.
Patrzcie, jak złe łakomstwo! Kotek przebrał miarę,
Musiał więc nieboraczek srogą ponieść karę.
Tak się i z wami, dziateczki, stać może;
Od łakomstwa strzeż was Boże!

Zbigniew Morsztyn
Na historyjną sarmacką Imć Pana Józefa
Naronowicza Narońskiego
(fragment)

Suchar i wędzonka to sarmackie potrawy,
Czosnek, rzodkiew, cebula to wszystkie zaprawy;
Te na wszystkie choroby doświadczone leki.
Nie jadali pigułek, nie znali apteki
Ni proszków, ni julepków starzy Sarmatowie,
A żelazne przy sercu lwim miewali zdrowie.

Marian Hemar
Nekrolog

Kolega mówił z dumą,
Że zrobił układ z dżumą.

Umowę z syfilisem,
Z rejentalnym podpisem.

W przewidywaniu słusznym
Traktat z tyfusem brzuszny.

I pakt z dudem plamistym
O przymierzu wieczystym.

Uzgodnił przyjaźń szczerą
Z ospą oraz z cholera.

I modus vivendi na serio
Z czerwonką. (Dyzenterią).

Na podstawie umowy
Miał już być zawsze zdrowy.

Niestety, tyfus brzuszny
Okazał się małoduszny.

Pakt był mądry, bez sporu.
Dur złamał słowo honoru.

Umowa była wspaniała.
Cholera nie dotrzywała.

Traktat był pracą Syzyfa –
Wina po stronie syfa.

Bardzo był miły kolega.
Już mu nic nie dolega.

Kazimierz Ossoliński
Z „Zabawek poetyckich niektórych
Kawalerów” – Fr. Bochomolca
Na chorego

Dziwujesz się, czemu to tyle dni i nocy
Trzyma febra natrętna ciebie w swojej mocy.
W miękkiej z tobą pościeli lega, smaczno jada,
Przy dobrym winie z tobą u stołu zasiada:
Taką mając wygodę i rozkosz dla siebie,
Chcesz, by poszła do kata twa febra od ciebie?

Tadeusz Żeleński (Boy)
Franio
(Powieść dydaktyczna)

Franio był to chłopiec mały,
Ale był bardzo nieśmiały,
Lubił widzieć u siostrzyczki,
Kiedy zdejmuje spódniczki.
Zaraz robił się niebieski
I w oczach miał rzewne łezki.
Aż mówiła dobra niania:
„Żeby szlag nie trafił Frania”.
Albo się w kąpielu śmiała:
„Tobie by się żona zdała”.
A on patrzył, przestraszony,

Bo nie był uświadomiony.
Narodził się Tato z Mama,
I Babunia tyż to samo,
Że to już ostatnia pora
Zawieźć Frania do doktora.
Doktor zaraz wziął trzy ruble
I kazał go moczyć w kuble.
Powiedział, że to dziedziczne
Cierpienie psychofizyczne.
I że mu to przejdzie z wiekiem,
Jak będzie dużym człowiekiem.

Złe sobie daje świadectwo,
Gdy kto wyszydza kalectwo.

Franciszek Zabłocki
Zabobonnik, akt III, scena 3
(fragment)

FRANTOWICZ:
Ależ nareszcie, kiedy mam zostać medykiem,
Czemu już nie doktorem, tylko cyrulikiem?
Jak doktor, mógłbym skutków dochodzić choroby
Z śledziony, z serca, z flaków, z żołądka, z wątroby
Lecz, jak dla cyrulika, inszych praktyk nie ma,
Tylko bańki, pijawki, plastry i enema!

FILUTOWICZ:
Ale ja ci powiadam, że tak to, jako to
Różni się pewnym tylko względem, nie istotą;
Dla chorych jednak wszystko na jedno wypadnie,
Czy się doktor pomyli, czy felczer nie zgadnie;
Koniec końcem, oba się nie różnią nauką,
Ten uleczy przypadkiem, ów zabije sztuką.

Teofil Nowosielski
Piosenka o koniku

Ciesiu, ciesiu, cieś,
Powoli mnie nieś,
Z wolna, z wolna, bez swawoli,
Bo złamana nóżka boli,
Powoli mnie nieś,
Ciesiu, ciesiu, cieś.

Jan Ignacy Moll
Do medyka

Wy mimo wszelkiej zalety
Mniej potrzebni niż kobiety,
Bo bez was umrzeć trafiemy,
Bez kobiet żyć nie możemy.

Jan Kochanowski
Na zdrowie

Ślachtetne zdrowie,
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz.
Tam człowiek prawie
Widzi na jawie
I sam to powie,
Że nic nad zdrowie
Ani lepszego,
Ani droższego;
Bo dobre mienie,
Perły, kamienie,
Także wiek młody
I dar urody,
Mieśca wysokie,
Władze szerokie
Dobre są, ale –
Gdy zdrowie w cale.
Gdy nie masz siły,
I świat niemiły.
Klejnocie drogi,
Mój dom ubogi
Oddany tobie
Ulubuj sobie!

Złoto

Przebóg! Tak ciebie oślepiło złoto!

Adam Mickiewicz

*Przyjaciół daleko, Bóg wysoko, acz wszędzie,
Byle mieszek był blisko, przyjaciel przybędzie.*

Stanisław Serafin Jagodyński

Kto wchodzi bez groszy, kij go wypłoszy!

napis w karczmie – Łowicz ok. 1870

Czy mam złoto, czy bez złota,

Zawszem żwawy i wesoły.

Tomasz Kajetan Węgierski

Nie wszystko złoto, co się lśni.

Marcin Kromer

Od świata początku

Bankructwo jest najbliższą drogą do majątku.

Aleksander Fredro

Takież i bogaczowi czasem złoto wadzi.

Mikołaj Rej

Złoto jest bożek, któremu się wszyscy kłaniają.

Franciszek Bohomolec

Kazimierz Tetmajer

Oda jowialna

Jak na górach południa, zaledwie śnieg znika,

Wykwita macierzanka i różyczka dzika,

A dzwonek się przy ziemi

Listeczkami uśmiecha fioletolemi;

I amarant się puszcza, i wciąż pachnie młody,

I czerwienią się w trawie zielonej jagody,
A pasterz, pędząc kozy,
Żółtemi jaskry widzi zdobione wąwozy:
Tak, młodzieńcze, i tobie zakwitnie zielono
Dusza, i skroń czuć będziesz kwiatem umajoną,
Gdy – o, szczęśny poranku! –
Ostatni wyplacony weksel wyjmiesz z banku!

Wiktor Gomulicki
Pytanie Pawła

– Wiek nasz skarbem i ozdobą
W porównaniu z zeszłą dobą,
Z rozwichrzonym średniowieczem,
Co wytrząsa krwawym mieczem!
Zrównanego już dziś świata
Siła pięści nie przygniata,
I zbój – rycerz w swym zameczysku
Już nie szuka w zbrodniach zysku;
Inkwizycji zgasło piekło,
Co niewinnych na stos wlekło;
Słaby, gdy go prawa strzegą,
Zabezpieczeń od mocnego;
Nie ma tortur, ni ćwiartowań,
Palców, stosów, ukrzyżowań...

Tak Piotr mówił, Paweł spytał:
– A kapitał?

Roman Gorzelski
Lichwiarz

% % % % % % %
% % % % % % %
% % % % % % %
% % % % % % %
% % % % % % %
% % % % % % %

Konstanty Ildefons Gałczyński

Miła moja

Prawda: na auto nie stać nas,
miła moja.
Lecz spójrz: tylko się durnie spieszą –
ileż dostojniej chodzić pieszo,
miła moja.

Na Londyn także brak funduszów,
miła moja.
Lecz po co Londyn? Londyn – nora,
W „Paris–Soir” czytałem wczoraj,
że markiz Q., to jest baronet,
psim makaronem otruł żonę...
Jasna cholera z takim Londynem,
miła moja.

Na kawior z Kremla, na jesiotra
również nie mamy, miła moja
Lecz na cóż Kreml, gdy mam twe biodra?
biodra są złote, a noc modra.
A jeszcze mamy lampkę wina
i konto w niebie u serafina.
Więc gwizdź na Kreml, auto, i Londyn,
miła moja.

Jakub Teodor Trembecki

Jaki koniec z pożyczania komu pieniędzy

Jeśli pożyczasz komu pieniędzy w potrzebie,
Naprzód wiedz, że już grosza pozbawiasz sam siebie.
Jeżeli odda, pewnie minie rok i drugi,
Bo nie zwyczaj (jako świat) prędko płacić długi.
A jeśli prędko, wiedz, że za monetę taką,
Jakaś dał dobrą, weźmiesz nazad ładajaką.
Na koniec, jeśli dobrą, miej ten przykład z wiela,
Że miasto pozyskania, stracisz przyjaciela.

Mikołaj Sęp – Szarzyński

Iż rozum potrzebniejszy człowiekowi niż skarby
(fragment)

Złoto znać na strzechstanie, człowieka na złocie;
Mieć albo nie mieć złota – nic przedsię ku cności;
Próżno ganią i chwałą ten kruszec łagodny:
Komu Pan Bóg dał rozum, zawsze jest swobodny.

Życie

*Życie jest diabła warte
poza Szopenem, Mozartem;
poza Słowackim i Mickiewiczem
jest w ogóle niczem.*
Władysław Broniewski

*Można by jeszcze jako tako żyć
Gdyby nie to codzienne umieranie.*
Henryk Grynberg

*Krowa ma z życia w sumie dość wiele:
Paszę, byka i cielę.*
Magdalena Samozwaniec

Czyż doprawdy żyć nie warto?
Ludwik Kondratowicz (Syrokomla)

Światowe życie!
Wojciech Młynarski

*nie umiem żyć
a śmierci się boję*
Marek Skwarnicki

...nie żył, po kim piękna pamięć nie została
Szymon Szymonowicz

istnieć – nie znaczy być
Andrzej Biskupski

Rafał Wojaczek
W śmiertelnej potrzebie

Obrazy i wyrazy, ziemia i niebo, i jeszcze
Mózg i krew i nasienie, chleb, woda oraz powietrze,

Mężczyźni i kobiety, ptaki, robaki, owady,
Żydzi i Eskimosi, Murzyni i ludojady,

Karabiny, pociski a także mięso armatnie,
Nerwy, skurcze, postrzały i nowotwory, zapaście,

Zbrodnie i filantropie, obłądy, sny, prostytutki,
Konstytucje, więzienia, sądy i cele, ogródki

Jordanowskie, ogródki działkowe, kwietne ogrójce,
Redakcje i policje, portierzy, babki i stróże,

Poezje i liturgie, romanse i okólniki,
Kropki, przecinki, pauzy, łyzy, apostrofy, myślniki,

Rymy i asonanse, brak rymów, rytmy i wiersze –
Wszystko mi odmawiało, bo nigdzie nie byłem pierwszy

Ewa Filipczuk

mały ciepły kłębuszku
z duszą na ramieniu
nie przychodź za wcześnie
na ziemi nie bardzo słodko
i twardo w kolebce

Bolesław Wieniawa – Długoszowski

Ułańska jesień

(fragmenty)

Przeżyłem moją wiosnę szumnie i bogato
Dla własnej przyjemności, a durniom na złość,
W skwarze pocałunków ubiegło mi lato
I szczerze powiedziawszy – mam wszystkiego dość...
(...)

Nie żałuję niczego, odejdę spokojnie,
Bom z drogi mych przeznaczeń nie schodząc na cał
Żył z wojną jak z kochanką, z kochankami – w wojnie,
A przeto i miłości nie będzie mi żal...

(...)
Do karnego raportu przed niebieskie sądy
Duch mój galopem z lewej, duchem będzie rwał,
Jak w steelu przez eteru przezroczyście prądy
Biorąc w tempie przeszkody z planetarnych ciał.

Ja wiem, że mi tam w niebie z karku łba nie zedra,
Trochę się na mój widok skrzywi Święty Duch,
Lecz się tam za mną wstawią Olbromski i Cedro,
Bom był jak prawy ułan: lampart, ale zuch.
Może mnie wreszcie wsadzą w czyścicu na odwachu,
By aresztem... o wodzie spłacić grzechów kwit,
Ale myślę, że wszystko skończy się na strachu,
A stchórzyć raz – przed Bogiem – to przecie nie wstyd.
Lecz gdyby mi kazały wyroki ponure
Na ziemi się meldować, by raz drugi żyć,
Chciałbym starą wraz z mundurem wdziać na siebie skórę,
Po dawnemu... wojować... kochać się... i pić.

Agnieszka Osiecka
Życiorys

Urodziłam się przed wojną, pod jesień
nie pamiętam jak wyglądał ten wrzesień
ojciec się trudnił
matka przy mężu
bladzi i smutni
Hitler zwyciężył.

W okupację jadłam brukiew
nie stać było nas na cukier
potem płomienie
strach, dużo krzyku
front, wyzwolenie
nie ma już Fryców.

Szkoła zwykła, szkoła średnia
kto jest kułak, kto jest biedniak
agitowanie
wiejskie zespoły
kątem mieszkanie
przerwane szkoły.

Chodził ze mną chyba z miesiąc
wtedy wrócić miał na trzecią,
teraz jest w Kielcach
listów nie pisze
już nie pamiętam
chyba miał Rysiek.

Ze spółdzielni mnie wylali
zalegałam ze składkami
jestem zameżna

on jest urzędnik
ani za biedni
ani za piękni.

Mam na poczcie pracę w Nakle
zmierzch zapada tu zbyt nagle
mamy świetlicę
szachy i bilard
tylko tak myślę
że cała mijam.

Tadeusz Peiper
Po co?

Że nic już nie wezmę z życia wazy,
dlatego bym serce kulą mierzył?
Po co? Po co? Przecież i tak
żyję, jak gdybym nie żył.

Wacław Iwaniuk
Co robić
(fragment)

Piszę i piszę i co z tego
Pióro się wypisało
Słowo się wysłowiło
I nic.

Tyle czasu
Tyle papieru
Tyle życia
I nic

Ani naprawdę słów
Ani naprawdę życia
Ani naprawdę prawdy...

Władysław Broniewski
Przyczyny pijaństwa

Obudziłem się koło czwartej
I doszedłem do wniosku,

że życie jest diabła warte,
a trzeba żyć, po prostu.

Dla świętego spokoju wszelako,
że – niby – „w sercu rana”,
wypiłem szklanę koniaku
i chodzę zalany od rana.

Kuba Sienkiewicz

A ty co

(fragment)

wiatry wieją drzewa szumią
ci umieją tamci umią
jednym dobrze drugim źle
jeszcze wszystko czeka cię

będziesz musiał będziesz chciał
będziesz lub nie będziesz miał
może ci się coś przydarzyć
jeszcze możesz sobie pomarzyć
a ty co a ty co a ty co a ja nic
a ty co a ty co a ty co a ja nic

można myśleć szeptać mówić
można znaleźć albo zgubić
można kochać albo rzucić
można zostać albo wrócić

a mnie nic się nie chce ruszyć
ani ręce ani uszy
wszystko jedno gdzie się żyje
raz się chudnie raz się tyje
no i co no i co no i co no i nic

Żyd

*marzyciel
i głupiec
skupuje wszystkie żydowskie niedole
i układa je na kupie*
Jakub Zonszajn

*A miesiąc już nisan jest w getcie w Warszawie
I pełny jest puchar proroka Eliasza*
Binem Heler

*Piłat pozostał sławnym z tej przyczyny,
Że umył ręce, choć był z Palestyny.*
Julian Ejsmond

Bić Żydów, a uwielbiać Żydówki.
Jan Sztaudynger

Gdy Żyd Żyda napotka, jeden z drugim trzyma.
Antoni Górecki

*Pomnij kochana młodzieży
Polskę odżydzić należy!*
Mateusz Jeż

*Nieprawda! –pomordowanych Żydów trupy głośno
krzyczą.*
Izabella Gelbard

Bohdan Drozdowski
Żyd I

A ty nie patrz tak na mnie Żydzie
cóż ci rzec mam Niebo jest niebem
piekło piekłem bez złud bez zwidzeń
ksiądz powiedział powiedział rebe

Więc ty nie patrz tak na mnie Żydzie
tymi swymi oczami – węglami
Tam spójrz Chrystus Żyd dobry idzie
jesiennymi polami

Więc już nie patrz tak na mnie Żydzie
napluj na to co mówi rebe
zatłamsimy serc naszych bicie
przykryjemy się jednym niebem

ale przedtem uchłajmy się Żydzie
żeby nogi zmiękły w kolanach
żeby w gardłach ugrzęzło wycie
Pan nie lubi gdy wyć na Pana

Jechiel Hofer
Pieśń ze szpitala
(fragment)

Między życiem i śmiercią
zabłąkały się matki,
a pomiędzy łózkami
chodzi powoli siostra w bieli.
Księżyc nie mówi nic,
niebo nie mówi nic,
mówią tylko matki.
Wymawiają imiona swoich dzieci:
Żydów białobrodych,
Żydów czarnobrodych,
Żydów bez bród.

Wacław Potocki
Cena żydowska

Za trzydzieści kupili Żydzi Pana groszy.
Trzydzieści Żydów za grosz, skoro ich rozproszy
Z Jeruzalem, sprzedawał sławny Tytus w Rzymie.
I to dosyć w wysokiej trzymał ich estymie:
Kiedy rzeczy tak drogie płacą niewyczejne,
Trzechset było za wróble przedawać ich łajno.

Aleksander Kraushar

Nielzia

Ma prawo lis zostać – lisem,
Jastrząb – drapieżnym być ptakiem,
Tygrys być musi – tygrysem,
A Prusak – zostać Prusakiem...
Nie bronią żabie żyć w błocie,
A myszy – myszą być polną...
Mnie tylko – nędznej istocie –
Polakiem zostać... nie wolno!

Nikodem Muśnicki

Nieprzyjaciel Żydów

Pan Lichwiarski jest żydów przeciwnik zawzięty,
Pobożny gniew w nim tleje na ten lud przeklęty.
Lecz ilekroć Żyd przed nim pieniądze położy,
Pobożnie przypomina, że to lud był Boży.

Władysław Szlengel

Nowe święto

(fragment)

Żydzi muszą mieć święta,
Żydzi muszą pamiętać,
co było na Paschę i Purym
że humentasz połaman
to z powodu, że... Haman...
a mace to Egipt ponury...
Chorągiewka w kolorach
to pamiątka, że thora,
a cytrus i kucki – szałasy –
wszędzie jakaś przyczyna,
wszystko coś przypomina,
jakieś cuda, zdarzenia czy czasy.
przejdzie wojna straszliwa,
co żydostwo rozrywa
na strzępy, łachmany i ćwierci...
Żydzi przecie zostaną,
wyjdą skądś w jakieś rano,
pozdrowienia oddać od śmierci...
Żydzi muszą mieć święta,
Żydzi muszą pamiętać,
że cud naród wyzwolił od zgonu,

tak jak święto szalasów,
tak zostanie z tych czasów
nowe święto: nie kucki, a – schrony.
Raz na rok w Dzień Wolności
będzie spraszać się gości
do schronów na prycze i nary,
będą w norach – piwnicach
modlitwami nasycać
serce pełne radości i wiary...

Władysław Broniewski
„Ballady i romanse”

„Słuchaj dziewczeczko! Ona nie słucha...
To dzień biały, to miasteczko...”
Nie ma miasteczka, nie ma żywego ducha,
po gruzach biega naga, ruda Ryfka,
trzynastoletnie dziecko.

Przejeżdżali grubi Niemcy w grubym tanku.
(Uciekaj, uciekaj, Ryfka!)
„Mama pod gruzami, tata w Majdanku...”
Roześmiała się, zakręciła się, znikła.

I przejeżdżał znajomy, dobry łyk z Lubartowa:
„Masz, Ryfka, bułkę, żebyś była zdrowa...”
Wzięła, ugryzła, zaświeciła zębami:
„Ja zaniosem tacie i mamie.”

Przejeżdżał chłop, rzucił grosik,
przejeżdżała baba, też dała cosik,
przejeżdżało dużo, dużo luda,
każdy się dziwił, że goła i ruda.

I przejeżdżał bolejący Pan Jezus,
SS – mani go wiedli na męki,
postawili ich oboje pod miedzą,
potem wzięli karabiny do ręki.

„Słuchaj, Jezu, słuchaj, Ryfka, sie Juden,
za koronę cierniową, za te włosy rude,
za to, żeście nadzy, za to żeśmy winni,
obójeście umrzeć powinni.”

I ozwało się Alleluja w Galilei,
i oboje anieleli po kolei,
potem salwa rozległa się głucha...
„Słuchaj dziewczeczko!... Ona nie słucha...”

Icyk Fefer

Źum. Marian Piechal

Cienie warszawskiego getta

(fragment)

O Boże! Boże! Na ziemi tej Żydzi
Przez wieki snuli pokoleń nić złotą.
Czy świat ten łańcuch złocisty ich widzi?
Czy widzi pawę złocistą tę oto,
Czy wśród tych sadów swe gniazdo uwiła?
Czy tu złocista przystań snu się śniła?
Czemu ziarn burza nie stliła ognista,
A trawa czemu zielona, nie krwista?
Niebo od ognia na ziemi czerwone,
Ziemia od wstydu cała w krwi czerwieni,
Pianą czerwoną gra morze wzbudzone,
Jak ludzie własną krwią w sobie wzburzeni.
Rany czerwone, co pieką i bolą,
I rosa nawet krwawe perły toczy,
I deszcz czerwony, który pada w polu,
I kobiet naszych czerwone są oczy,
Bo łez nie mają, by płakać nad klęską.
Tu łez nie trzeba, bo łzy ulgę niosą.
Niech ból nas gniecie swą mocą zwycięską,
Niech nas hartuje przeciw wrogim ciosom,
Niech jak miecz będzie, co mierzy w oprawce,
Niech razi wroga jak klątwa straszliwa,
Niech jak młot wali w nieszczęść naszych sprawcę
I niech się święci zemsta sprawiedliwa.

Kazimierz Wierzyński

Izrael

Pojechali polscy dyplomaci,
Listonosze Sowietów,
Z moskiewską pocztą
Rzucić czarną gałkę na Izrael,
W kapturowym sądzie wygłosować
Śmierć zaoczną.

Gdzie jest ściana płaczu,
Gdzie tu niedola kamieniała od wieków,
Gdzie tu schodzą się Żydzi?
Ja chcę tam pójść,
Stanąć między nimi,
Pochylić głowę,
Polak który się wstydzi.

Julian Kornhauser

Żydowska piosenka

Płynie dym czarny z komina
razem z dymem żydowska dziewczyna

za dziewczyną jej ojciec i matka
już odwszona rodzina hebrajska

rozpuszczają się Żydzi w obłokach
potem deszcz spływa z wysoka

rosi trawę i ziemię świętą
w szumie topól odzywa się getto

w mydle czujesz małego Aronka
włosy Ruth w sienniku pachną jak łąka

Żyją Żydzi choć wcale ich nie ma
ich płucami oddycha dziś ziemia

zagłodzeni zaszczuci zarżnięci
ocalili na zawsze Oświęcim

nie ma Żydów lecz niemi świadkowie
biją Żydów po ranach po głowie

nie bolą te razy tym razem
bo głowy wypełnione są gazem

i choć wyszli przez komin wrócili
byście gaz im z tej głowy wybili

Anonim z ok. 1930 roku

Kołowacizna

Przeżydzenie, odżydzenie, zażydzenie, wyżydzenie!
Z publiczności istne kpiny
I rozumu wyszydzenie.
Wyżydzenie, zażydzenie, odżydzenie, przeżydzenie!
Istne flaki to z olejem –
Wprost budzące obrzydzenie.
Odżydzenie, przeżydzenie, wyżydzenie, zażydzenie!
Czyż ma prasa olej w głowie,
Mając tylko to w ocenie?
Przeżydzenie, zażydzenie, wyżydzenie, odżydzenie!
Czyliż wiecznie nas zajmować
Będzie sprawy tej mielenie?

Indeks autorów

Adamkiewicz Jan Krzysztof (1952–1986)
Anczyc Władysław Ludwik (1823–1883)
Andrzejewski Bogumił Witalis (ur. 1931)
Anonim Gall (XII w.)
Asnyk Adam (1838–1897)
Aszendorf Izrael (1909–1956) (tłum. Henryk Gaworowski)
Baczyński Krzysztof Kamil (1921–1944)
Baka Józef (1706–1780)
Balcerzan Edward (ur. 1937)
Baliński Ignacy (1862–1951)
Barańczak Stanisław (ur. 1946)
Bartels Artur (1818–1885)
Bąk Wojciech (1907–1961)
Bełza Władysław (1847–1913)
Białoszewski Miron (1922–1983)
Bielski Marcin (ok. 1550–1599)
Biernacki Mikołaj (Rodoć) (1836–1901)
Biernacki Tadeusz (XIX/XX w.)
Biernacki–Kostek Waław (l 884–1957)
Biernat z Lublina (1465–1529)
Birkowski Fabian Adam (1566–1636)
Biskupski Andrzej (ur. 1938)
Bohomolec Franciszek (1720–1784)
Bojarski Waław (1921–1943)
Bolesławiusz X.K.(XVII/XVIII w.)
Borkowski Jan (+ ok. 1650)
Borowski Tadeusz (1922–1951)
Braun Jerzy (1901–1975)
Breza Tadeusz (1905–1970)
Brodziński Kazimierz (1791–1835)
Broniewski Władysław (1897–1962)
Brzechwa Jan (1900–1966)
Brzękowski Jan (1903–1983)
Buczkówna Mieczysława (ur. 1924)
Bursa Andrzej (1932–1957)
Chabrowski Tadeusz (ur. 1934)
Chęciński Jan (1826–1974)
Chodźko Ignacy (1794–1861)
Chojecki Edmund (1822–1899)
Chorażuk Bohdan (ur. 1934)
Choromański Leon (1872–1953)
Czachorowski Stanisław (1920–1994)
Czarny Jan (1918–1985)
Czechowicz Józef (1903–1939)
Czczel Nikodem (XVIII w.)
Czczot Jan (1797–1847)
Czerwieński Bolesław (l 851–1888)
Czyżewski Tytus (1880–1945)

Danecki Ryszard (ur. 1931)
Daniecki Jan (XVII w.)
Dantyszek Jan (1485–1548)
Długoszowski Wieniawa Bolesław (1880–1942)
Dobrowolski Stanisław Ryszard (1907–1985)
Dobrzański Stanisław (1848–1880)
Drozdowski Bohdan (ur. 1931)
Drużbacka Elżbieta (1693–1760)
Dzięciołowski Alfons (1891–?)
Dzwonkowski Jan (XVII w.)
Ehrenberg Gustaw (1818–1895)
Ejsmond Julian (1892–1930)
Estreicher Karol (1827–1908)
Faleński Felicjan (1825–1910)
Fangrat Tadeusz (ur. 1912)
Fefer Icyk (1890–1952) (tłum. Marian Piechal)
Ficowski Jerzy (ur. 1924)
Filipczuk Ewa (ur. 1951)
Fredro Aleksander (1793–1876)
Fredro Andrzej Maksymilian (1620–1679)
Gajcy Tadeusz (1922–1944)
Gałczyński Konstanty Ildefons (1905–1953)
Gałuszka Józef Aleksander (1893–1939)
Gaszyński Konstanty (1809–1866)
Gawiński Jan (1622–1684)
Gdacjusz Adam (1609–1688)
Gebirtig Mordechaj (1877–1942) (tłum. Zbigniew Jerzyna)
Gelbard Izabella (1893–1969)
Gliński Kazimierz (1850–1920)
Gluziński Tomasz (1924–1986)
Godebski Cyprian (1765–1809)
Gołębiowski Stefan (1900–1991)
Gombrowicz Witold (1904–1969)
Gomulicki Wiktor (1848–1919)
Górecki Antoni (1878–1861)
Gorzelski Roman (ur. 1935)
Goszczyński Seweryn (1801–1876)
Górnicki Łukasz (1527–1603)
Górski Konstanty Marian (1862–1909)
Gregorowicz Jan Kanty (1818–1890)
Grodziński Mikołaj (+ 1643)
Grynberg Henryk (ur. 1936)
Hałaciński Andrzej Tadeusz (1891–1940)
Harasymowicz–Broniuszyc Jerzy (ur. 1933)
Heler Binem (1908–?) (tłum. Jerzy Zagórski)
Hemar Marian (1901–1972)
Herbert Zbigniew (ur. 1924–2000)
Hertz Benedykt (1872–1952)
Hofer Jechiel (1903–1972) (tłum. Janina Brzostowska)
Hollender Tadeusz (1910–1943)

Hordyński Jerzy (ur. 1919)
Hozjusz Stanisław (1504–1579)
Huszcza Jan (1917–1986)
Iwaniuk Waclaw (ur. 1915)
Iwaszkiewicz Jarosław (1894–1980)
Jabłonkówna Leonia (XX w.)
Jachimowski Henryk (ur. 1938)
Jachowicz Stanisław (1796–1857)
Jagodyński Stanisław Serafin (+1633)
Jan z Kijan (XVII w.)
Jan z Wychylówki (XVII w.)
Janicki Klemens (1515–1543)
Jasiński Jakub (1759–1794)
Jaskuła Zdzisław (ur. 1951)
Jastrzębiec–Rudnicki Walery (1888–1962)
Jaśkowski Jan Nepomucen (1807–1882)
Jesionowski Jerzy (1919–1992)
Jeż Mateusz (1862–1939)
Jusz Adam Władysław (XVII w.)
Kaczmarek Jacek (ur. 1955)
Kamiński Jan Nepomucen (1777–1855)
Karasek Krzysztof (ur. 1937)
Karpiński Franciszek (1741–1825)
Kasprowicz Jan (1860–1926)
Kiciński Bruno (1796–1844)
Klonowic Fabian Sebastian (1545–1602)
Knapski Grzegorz (1561–1639)
Kniaźnin Franciszek Dionizy (1750–1807)
Kochanowski Jan (1530–1584)
Kochowski Wespazjan (1633–1700)
Kofta Jonasz (1942–1988)
Komornicki Stefan Saturnin (1887–1942)
Kondratowicz Ludwik (Syrokomla) (1823–1862)
Konopnicka Maria (1842–1910)
Korczyński Adam (XVII w.)
Kornhauser Julian (ur. 1946)
Kotarbiński Tadeusz (1886–1981)
Kowalski Franciszek (1799–1862)
Kozmian Kajetan (1771–1856)
Kraiński Wincenty (1786–1882)
Krasicki Ignacy (1735–1801)
Krański Zygmunt (1812–1859)
Kraszewski Józef Ignacy (1812–1887)
Kraushar Aleksander (1842–1931)
Kretowicz Augustyn (1806–1838)
Kromer Marcin (1512–1589)
Kropiński Ludwik (1767–1844)
Krynicky Ryszard (ur. 1943)
Kubiak Tadeusz (1924–1979)
Lange Antoni (1861–1929)

Laskowski Kazimierz (1861–1913)
Lec Stanisław Jerzy (1909–1966)
Lechoń Jan(1899–1956)
Lemański Jan (1866–1933)
Lenartowicz Teofil (1822–1893)
Leśmian Bolesław (1878–1937)
Leśniak Franciszek (1846–1915)
Lewin Leopold (ur. 1911)
Liebert Jerzy (1904–1931)
Lipiński Józef (ur. 1923)
Litwiniuk Jerzy (ur. 1923)
Lubomirski Stanisław Herakliusz (1636–1702)
Łabęcki Antoni (1730–1818)
Machejek Władysław (1920–1991)
Malczewski Antoni (1793–1826)
Mandalian Andrzej (ur. 1926)
Markiewicz Antoni (XVIII w.)
Miciński Tadeusz (1873–1919)
Mickiewicz Adam (1798–1855)
Minasowicz Józef Dionizy (1792–1849)
Minasowicz Józef Epifani (1718–1796)
Minkiewicz Janusz(1914–1981)
Młynarski Wojciech (ur. 1941)
Moczulski Leszek A. (ur. 1938)
Moll Jan Ignacy (1780–1855)
Molski Marcin (1751–1822)
Morawski Franciszek (1783–1861)
Morcinek Gustaw (1891–1963)
Morstin Ludwik Hieronim (1886–1966)
Morsztyn Hieronim (Jarosz) (1581–1623)
Morsztyn Jan Andrzej (1613–1693)
Morsztyn Zbigniew (1628–1689)
Muśnicki Nikodem (1765–1805)
Naborowski Daniel (1573–1640)
Naruszewicz Adam (1733–1796)
Niemcewicz Julian Ursyn (1757–1841)
Niemen Czesław (ur. 1939)
Niemojewski Andrzej (1864–1921)
Niewieski Stanisław Jan (+1699)
Norwid Cyprian Kamil (1821–1883)
Nowaczyński Adolf (1876–1944)
Nowak Tadeusz (1930–1991)
Nowicki Andrzej (1909–1986)
Nowosielski Teofil (1812–1888)
Odyniec Antoni Edward (1804–1885)
Ondrusz Józef(XIX w.)
Opaliński Krzysztof (1609–1655)
Oppman Artur (Or–Ot) (1867–1931)
Orkan Władysław (1875–1930)
Orłowski Antoni (XIX/XX w.)

Osiecka Agnieszka (ur. 1936)
Osiński Ludwik (1755–1838)
Ossoliński Kazimierz (XVIII w.)
Ostrowska Bronisława (1881–1928)
Ostrowski Krystyn (1811–1882)
Oszajca Waclaw (ur. 1947)
Ożóg Jan Bolesław (1915–1991)
Paczkowski Jerzy (1909–1945)
Pasierb Janusz Stanisław (1909–?)
Pasternak Leon (1910–1969)
Pawlikowska–Jasnorzewska Maria (1893–1945)
Peiper Tadeusz (1891–1969)
Pełka Antoni vide Górecki Antoni
Piechal Marian (1905–1989)
Piłsudski Józef (1867–1935)
Pisarski R. (XX w.)
Poczek Jan (1917–1971)
Pol Wincenty (1807–1872)
Poniatowski Michał Jerzy (1736–1794)
Potocki Waclaw (1621–1696)
Prus Bolesław (1847–1912)
Prutkowski Józef (1915–1981)
Przybora Jeremi (ur. 1915)
Przyboś Julian (1901–1970)
Pudłowski Melchior (+1588)
Rej Mikołaj (1505–1569)
Rostworowski Jan (1919–1975)
Różewicz Tadeusz (ur. 1921)
Rydel Lucjan (1870–1918)
Rysiński Salomon (+1625)
Rzymowski Wincenty (1883–1950)
Safrin Horacy (1899–1930)
Samozwaniec Magdalena (1899–1972)
Sarbiewski Maciej Kazimierz (1595–1640) (tłum. Daniel Naborowski)
Sekulski Henryk (ur. 1952)
Sęp – Szarzyński Mikołaj (1550–1581)
Siemieński Lucjan (1809–1877)
Sienkiewicz Henryk (1846–1916)
Sienkiewicz Karol (1793–1860)
Sienkiewicz Kuba (ur. 1961)
Skwarnicki Marek (ur. 1930)
Słobodnik Włodzimierz (1900–1991)
Słonimski Antoni (1895–1976)
Słoński Edward (1872–1926)
Słowacki Juliusz (1809–1849)
Smolik Jan (1560–1613)
Smolik Przemysław (1877–1947)
Sobczyk Jan (ur. 1936)
Stach Z. (XX w.)
Staff Leopold (1878–1957)

Staszewski Stanisław (1925–1973)
Stern Anatol (1899–1968)
Stępień Waław (1911–1993)
Suchodolski Rajnold (1804–1831)
Swinarski Artur Maria (1900–1965)
Syrokomla Władysław vide Kondratowicz Ludwik (1823–1862)
Szaruga Leszek (ur. 1946)
Szczepański Józef (1922–1944)
Szenknecht Piotr (1637–1712)
Szlengel Władysław (1914–1943).
Szlichtyng Jerzy (+1644)
Szmidt Andrzej (ur. 1933)
Sznajde Feliks (1846–1879)
Szpotański Janusz (ur. 1929)
Sztaudynger Jan Izidor (1904–1970)
Szujski Józef (1835–1883)
Szymanowski Józef (1748–1801)
Szymanowski Waław (1821–18 86)
Szymborska Wisława (ur. 1923)
Szymonowic Szymon (1558–1629)
Śliwiak Tadeusz (ur. 1928)
Świdorski Faustyn (1821–1885)
Święcicki Waław (1848–1900)
Świrczyńska Anna (1909–1984)
Tarnowski Władysław (1836–1878)
Tetmajer Kazimierz (1865 1940)
Tom Konrad (właśc. K.Runowiecki) (XIX/XX w.)
Trembecki Jakub Teodor (1643–1719)
Trembecki Stanisław (1739–1812)
Trzyprztycki Maurycjusz (XVII w.)
Tuwim Julian (1894–1953)
Twardowski Jan (ur. 1916)
Tymowski Kantorbery (1790–1850)
Tyski Zygmunt (1911–?)
Ujejski Kornel (1823–1897)
Wat Aleksander (1900–1967)
Wasilewski Edmund (1814–1846)
Wasylewski Stanisław (1885–1953)
Wazyk Adam (1905–1982)
Wapierski Sebastian (XVIII w.)
Węgierski Tomasz Kajetan (1756–1787)
Wielopolska Maria Jehanne (1887–1940)
Wierzyński Kazimierz (1894–1969)
Wirpsza Witold (1918–1985)
Witkiewicz Stanisław Ignacy (1885–1939)
Wittlin Tadeusz (1909–1994)
Witwicki Stefan (1802–1847)
Władysławiusz Adam (XVII w.)
Włast Andrzej (właśc. Gustaw Baumritter) (1895–1941/2)
Wojaczek Rafał (1945–1971)

Wolski Włodzimierz (1824–1882.)
Woroszyński Wiktor (ur. 1927)
Woyna Franciszek (1750–1813)
Wybicki Józef (1747–1822)
Wypiański Stanisław (1869–1907)
Zabłocki Franciszek Ksawery (1752–1821)
Zaborowski Tymon (1799–1828)
Zagórski Jerzy (1907–1984)
Zaleski Józef Bohdan (1802–1886)
Załucki Marian (1920–1979)
Zbierzchowski Henryk (1881–1942)
Zechenter Witold (1904–1978)
Zegadłowicz Emil (1888–1941)
Zimorowicz Szymon (1608–1629)
Zonszajn Jakub (1914–1963) (tłum. Arnold Słucki)
Żeleński Tadeusz (Boy) (1874–1941)
Zera Antoni Karol (1743–1799)
Żółkowski Alojzy (1777–1822)
Żułowski Jerzy (1874–1915)
Żytomirski Eugeniusz (1911–1975)